Gazeta Polska
codziennie

Europejscy urzędnicy chcą nam ustalać prawo

fot. Piotr Nowak/PAP

Rzecznik Komisji Europejskiej Christian Wigand oświadczył, że KE nie ma wątpliwości co do prawomocności Sądu Najwyższego w Polsce, ale ma takie w odniesieniu do Trybunału Konstytucyjnego. Na te słowa natychmiast zareagowało polskie MSZ, które wezwało w trybie pilnym szefa Przedstawicielstwa KE w Polsce. s.5

Poniedziałek
27/01/2020
cena 2,50 zł (w tym 8% VAT)
#21 (2541)
NAKŁAD 50 024
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Powrót króla w Zakopanem

s.20

Pamięć nie szuka poklasku

fot. Kacper Pempel/Reuters

75. ROCZNICA \ W Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu do Oświęcimia, największego miejsca zagłady europejskich Żydów, a także Polaków, osób innych narodowości i grup skazanych przez niemieckich nazistów na eksterminację, przyjedzie 200 ocalałych więźniów oraz delegacje z całego świata. Oficjalne uroczystości rozpoczną się o godz. 15.30 przed Bramą Śmierci byłego obozu KL Auschwitz II-Birkenau od przemówienia prezydenta Andrzeja Dudy.

s.3

ŚWIAT s.7

Trump w obronie nienarodzonych

W Waszyngtonie w rocznicę wydania wyroku Roe vs Wade odbyła się kolejna edycja Marszu dla Życia, jednej z największych demonstracji antyaborcyjnych na świecie. Donald Trump jako pierwszy w historii prezydent Stanów Zjednoczonych wziął w niej udział.

POLSKA s.4

Budka liderem POstkomuny

Nowy przewodniczący PO Borys Budka wskazał, że najważniejszym zadaniem na najbliższe miesiące jest wsparcie Małgorzaty Kidawy-Błońskiej. Szeregowi działacze tej partii mimo deklarowanej przez Budkę zmiany nie potrafią lub nie chcą wskazać różnic między PO a SLD.

ŚWIAT s.4, 7

Koronawirus już w Europie

Błyskawicznie rośnie liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa z chińskiego Wuhan. Według ostatnich danych w wyniku choroby życie straciło już 56 osób. W Ameryce i we Francji odnotowano pierwsze zachorowania. Polska jest bezpieczna od koronawirusa – twierdzi GIS.

HISTORIA s.7

Rosja powinna zapłacić za swoje zbrodnie

fot. Igor Smirnov/Gazeta Polska

Władimir Putin próbuje kierować uwagę na Polaków, by zamazać uwikłanie swojego własnego kraju w wybuch II wojny światowej oraz konsekwencje tego faktu. Polacy ofiarami, Rosjanie sprawcami – taka rola Putinowi nie odpowiada. Dlatego pragnie pisać historię na nowo – ocenił Jarosław Kaczyński w rozmowie z niemieckim dziennikiem „Bild". Wypowiedź spotkała się z gniewną reakcją Kremla.

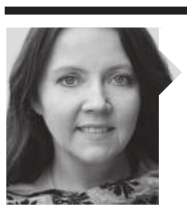

LICHOCKA \ Z punktu widzenia kompetencji, talentu i charyzmy Małgorzata Kidawa-Błońska jest niewybieralna. Lecz PO jest przekonana, że marketing polityczny wykreuje każdego, niezależnie od prymitywizmu użytych środków. s.2

CZARNECKI \ Państwo polskie musi prowadzić politykę historyczną nie tylko ze względu na szacunek dla naszych rodaków, którzy ginęli na ołtarzu ojczyzny, lecz także ze względu na swoje bieżące i przyszłe interesy. s.15

ISSN 2083-7119
05>
9 772083 711012
@27_01 kod 20837119_01_05_issn

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Wikipedia/d

Tadeusz Borowski

(1922–1951) poeta, prozaik i publicysta, więzień obozów koncentracyjnych

\\ Nie ma piękna, jeśli w nim leży krzywda człowieka. Nie ma prawdy, która tę krzywdę pomija. Nie ma dobra, które na nią pozwala. \\

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Marcin Wolski

Sic transit gloria mundi

Kiedyś „naszą elitę" otaczały blaski,
miała salon krakowski
i salon warszawski,
przedpokoje Brukseli były
drugim domem,
wszędzie czuła się pewnie
(poza Waszyngtonem).
Dziś trochę podupadła,
choć nadrabia miną,
nadwiślańską nie może
porządzić krainą.
Historia co rusz daje kuksańca
lub szczutka
i po dawnych salonach
pozostała Budka!

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 27.01 — Zachmurzenie umiarkowane

WSCHÓD słońca 07 26 | ZACHÓD słońca 16 14

Imieniny obchodzą: Angelika, Ilona, Julian

Gdańsk	6°C	4°C
Lublin	4°C	0°C
Katowice	4°C	0°C
Kraków	4°C	1°C
Łódź	4°C	1°C
Poznań	6°C	4°C
Warszawa	4°C	2°C
Wrocław	7°C	3°C

Wtorek 28.01 — Opady deszczu

WSCHÓD słońca 07 25 | ZACHÓD słońca 16 15

Imieniny obchodzą: Agnieszka, Augustyn, Julian, Karol, Piotr, Radomir

Gdańsk	7°C	5°C
Lublin	5°C	3°C
Katowice	5°C	2°C
Kraków	5°C	3°C
Łódź	5°C	3°C
Poznań	6°C	3°C
Warszawa	5°C	4°C
Wrocław	7°C	3°C

MARCIN HERMAN

Tak bardzo podobni

W spektaklu wokół rocznicy wyzwolenia Auschwitz, sprowokowanym przez Kreml, w naturalny sposób patrzymy głównie na aspekt polski. Ale warto spojrzeć nieco szerzej. Mówi się na przykład przy tej okazji o konflikcie między Światowym Kongresem Żydowskim, kierowanym przez Amerykanina Ronalda Laudera, a Wiaczesławem Moszem Kantorem, prezesem Europejskiego Kongresu Żydowskiego. W samym Izraelu rezygnacja z przyjazdu prezydenta Polski wywołała bardzo negatywne komentarze w opozycyjnej prasie. Negatywne wobec izraelskiego rządu. Wszystko to pokazuje, że Żydzi są bardzo podobni do Polaków pod względem kultury politycznej. Podobnie jak Polacy bardzo często się kłócą, oskarżają wzajemnie (i innych), przesadzają. Nic w tym dziwnego, wszak ojcowie niepodległego Izraela w większości uczyli się polityki w Polsce. I tak już zostało.

Rafał Zawistowski

Joanna Lichocka

Zapowiada się prostacko

„Poziom opozycyjnych banałów, które wygłasza Małgorzata Kidawa-Błońska, jest tak żenujący, a liczba popełnianych błędów tak duża, że w najbliższych tygodniach jest prawdopodobna zmiana kandydata Platformy na prezydenta" – napisał na Twitterze wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki. Trudno się z nim nie zgodzić – ale PO wciąż się upiera, by panią Kidawę-Błońską przedstawiać jako poważnego kandydata na prezydenta. Z punktu widzenia kompetencji, talentu i charyzmy ta polityk PO jest niewybieralna. Jaki zatem może być sens trwania przy tej kandydaturze polityków POstkomuny? Po pierwsze – krótka ławka. Jaki mają wybór? Sfrustrowany i pełen nienawiści Tusk? Odsunięty lider PO Schetyna? Podobny wizerunkowo do Gomułki Budka? Po drugie – głębokie przekonanie, że marketing polityczny wykreuje każdego, a wyborcy anty-PiS go poprą. Trzeba tylko mobilizacji i grania na negatywnych emocjach. Cukierkowym plakatom Kidawy-Błońskiej towarzyszyć będą więc prostackie ataki na Andrzeja Dudę – chwyty trolli PO, np. zmieniające wulgarnie nazwisko prezydenta, już widać w mediach społecznościowych. Przegrają oczywiście, ale warto mieć świadomość, z jakim poziomem rywalizacji będziemy mieli do czynienia.

Jerzy Lubach

Fałszowane świadectwa

Kiedy w 1995 r. kręciłem wspólnie z gruzińską koleżanką film o jednym z trojga uznanych za świętych męczenników KL Auschwitz, Gruzinie Grzegorzu Peradzem, prawosławnym księdzu, wybitnym uczonym, profesorze Uniwersytetu Warszawskiego, w obozowym archiwum filmowaliśmy księgi zgonów. Były one prowadzone przez Niemców bardzo starannie, zapisywano nawet godzinę śmierci więźnia! Tyle że ta z 1942 r. urywała się na 5 grudnia, w przeddzień znanej nam daty zgonu ks. Peradzego. A przybyła ledwie parę lat wcześniej, bo od wojny znajdowała się… w Moskwie, wraz ze wszystkimi obozowymi dokumentami, ale i przechwyconymi przez NKWD pieczęciami, blankietami itd. Ślad po śmierci św. Grzegorza Peradzego zatarto prawdopodobnie na rozkaz Stalina, zajadle wymazującego pamięć o swoim rodaku z tegoż seminarium w Tbilisi, z którego niegdyś wyrzucono Josifa Dżugaszwilego. Księgi zgonów, choć zdekompletowane, oddano, ale techniczne możliwości fałszerstw pozostały w Rosji i mogą być w każdej chwili użyte, podobnie jak niedawno opublikowane meldunki NKWD rzekomo z 1945 r., „dokumentujące" mordowanie przez AK Żydów i Ukraińców. Warto o tej okoliczności wspomnieć podczas uroczystości w KL Auschwitz.

BOGDAN DOBOSZ

Rewolucja francuska nadal straszy

Na pl. Concorde 21 stycznia 1793 r. zgilotynowano króla Ludwika XVI. Rocznicę obchodzą do dzisiaj rojaliści. Nieoczekiwanie dali o sobie znać również spadkobiercy drugiej strony, którzy pokazali, że „płomienie rewolucji" wciąż się nad Sekwaną tlą, i choć minęły wieki, to hasła rewolucyjne są we Francji wiecznie żywe. Zresztą, tak jak Lenin. Na pl. Concorde organizowano zbiórkę na… nową gilotynę. Ten dawny pl. Rewolucji, przemianowany później na pl. Zgody celem zasypania podziałów społecznych, był świadkiem manifestacji przeciw reformie emerytalnej. Demonstrujący przypominali śmierć króla, identyfikując jako współczesnego monarchę i „tyrana" Emmanuela Macrona. Jedno ze skandowanych haseł brzmiało: „Macron! Ścięliśmy Ludwika XVI, możemy zacząć od nowa". Nie pałam sympatią do obecnego prezydenta, trzeba jednak zauważyć, że skrajna lewica nigdy nie zapomniała o swoich prawdziwych korzeniach. Z tym, że „aparat terroru" jest obecnie lepiej rozwinięty i zdeterminowany. „Tyran" Ludwik XVI wycofał wojska z Paryża, a współcześnie Pałac Elizejski blokowały bariery i jednostki specjalne żandarmerii i policji.

eprasa.pl 2e49746bfd

75. ROCZNICA \ Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu

Pamięć nie szuka poklasku

Będzie z nami ponad 200 byłych więźniów ocalałych z Auschwitz. To jest duże i miłe zaskoczenie. Obawiałem się, że będzie ich mniej – cieszył się Piotr Cywiński, dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, w przededniu głównych uroczystości 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu, w których weźmie udział m.in. prezydent Andrzej Duda.

Aleksander Mimier

To są osoby w podeszłym wieku. To wszystko robimy dla nich, z nimi i przez nich. Oni będą głównymi gośćmi w olbrzymim namiocie, który został zbudowany w byłym Birkenau. Nie politycy, nie głowy koronowane, nie szefowie rządów, ale właśnie oni. To oni będą mieli główne przemówienia. My wszyscy, powojenni, będziemy ich słuchali – podkreślił Piotr Cywiński podczas niedzielnego spotkania z dziennikarzami.

Dyrektor zaznaczył, że w uroczystościach w Miejscu Pamięci weźmie udział ponad 200 ocalałych z Polski i różnych zakątków świata. Będzie też 60 delegacji państw i organizacji międzynarodowych. Wśród nich reprezentanci m.in.: Argentyny, Australii, Belgii, Czech, Francji, Hiszpanii, Niemiec czy Stanów Zjednoczonych. Obecni będą także przedstawiciele Komisji Europejskiej, Rady Europejskiej, ONZ oraz UNESCO.

Oficjalne uroczystości rozpoczną się o godz. 15.30 przed Bramą Śmierci byłego obozu Auschwitz II-Birkenau od przemówienia prezydenta Andrzeja Dudy. Następnie głos zabiorą ocalali z Auschwitz oraz przewodniczący Światowego Kongresu Żydów Ronald Lauder. Następnie podziękowania złoży dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu Piotr Cywiński. Na godz. 17 przewidziano oddanie hołdu ofiarom przy pomniku Birkenau.

Przemówienie prezydenta Andrzeja Dudy zainauguruje oficjalne obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu (na zdjęciu – uroczystości z 27 stycznia 2016 r.) | fot. Kacper Pempel/Reuters

O istotę dzisiejszych uroczystości, w kontekście ubiegłotygodniowego Światowego Forum Holokaustu w jerozolimskim instytucie Yad Vashem, zapytaliśmy politologa prof. Kazimierza Kika. – Te dwie inicjatywy mają charakter przeciwstawny. Obchody w Jerozolimie były imprezą ofensywną, inspirowaną przez Rosję. Instrumentalnie wykorzystano okoliczność licznych przedstawicieli państw i przedstawiono kraje Związku Sowieckiego w roli ofiar – mówi „Codziennej" prof. Kik.

Politolog podkreśla, że w Oświęcimiu nie pojawią się nowe idee. – Odbędzie się spotkanie z tymi, którzy przeżyli, i zapanuje żałoba po tych, którzy zginęli. Pamięć nie szuka poklasku. Putin w Jerozolimie uprawia politykę, my wspominamy. To postawa defensywna, ale bardziej ludzka – podsumowuje prof. Kik.

Historyk prof. Wiesław Wysocki wskazał z kolei, że „dzisiejsze świadectwa będą przybliżać nas do prawdy". – Są szalenie potrzebne. Ważne, by resztki ocalałych mogły poświadczyć, jak było naprawdę – powiedział „Codziennej". Podkreślił, że Polska ma szczególny stosunek do zmarłych, dlatego „zachowaliśmy takie miejsca jak Auschwitz – miejsca wielkiej zagłady i śmierci w gigantycznym wymiarze".

W 2015 r. na obchodach 70. rocznicy obecnych było prawie 300 byłych więźniów z Polski i z wielu innych krajów świata. Słów świadków słuchali liderzy ponad 50 państw i organizacji międzynarodowych. Oficjalny telewizyjny sygnał, który transmitowany był na żywo na cały świat, wyprodukowała Telewizja Polska. Skorzystało z niego ponad 250 telewizji z wielu krajów. Obchody oglądało na żywo ponad pół miliarda osób.

Niemcy założyli obóz Auschwitz w 1940 r., aby więzić w nim Polaków. Od 1942 r. stał się on największym miejscem zagłady europejskich Żydów. W Auschwitz niemieccy naziści zgładzili co najmniej 1,1 mln ludzi, głównie Żydów, a także Polaków, Romów, jeńców sowieckich i osoby innych narodowości. 27 stycznia 1945 r. do obozu wkroczyli żołnierze Armii Czerwonej.

Porównał Dudę do Mussoliniego, partyjni koledzy zadowoleni

POLITYKA \ Zarząd województwa zachodniopomorskiego, tworzony przez PO, PSL SLD i Bezpartyjnych prezydenta Szczecina Piotra Krzystka, staje w obronie dyrektora Opery Szczecińskiej, który porównał prezydenta Andrzeja Dudę do włoskiego faszysty Benito Mussoliniego. – Żyjemy w wolnym kraju, mamy wolność słowa – tak znieważającego prezydenta RP wpisu broniła Anna Bańkowska, członek zarządu województwa zachodniopomorskiego.

Chodzi o wpis, który tydzień temu zamieścił na swoim profilu na Twiterze były działacz SLD, a obecnie dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie Jacek Jekiel. Przy hasztagu z nazwiskiem Dudy i Mussoliniego zamieścił wpis: „Historia zawsze się powtarza jako farsa. Nie dajcie się zwieść tej retoryce". Na dole zamieścił zdjęcie przywódcy włoskich faszystów.

Wpis ten wywołał powszechne oburzenie. – Z takimi osobami się nie rozmawia, jeżeli ktoś wobec prezydenta – głowy państwa – używa takiej haniebnej, trzeba to powiedzieć, obrzydliwej wręcz argumentacji, to trudno podejmować tu jakąkolwiek polemikę – mówił Zbigniew Bogucki, radny PiS w sejmiku województwa.

– Nie trzeba być prawnikiem, aby stwierdzić, że porównanie kogoś do wodza faszystów, reprezentujących zbrodniczą ideologię, jest wysoce obelżywe i powinno spotkać się ze zdecydowaną reakcja organów ścigania – mówi adwokat Maciej Krzyżanowski. – Prezydent w artykule 135 par. 2 kk jest chroniony jako wyraziciel i symbol autorytetu państwa. Z tego względu należy się mu szczególny szacunek – dodaje.

Mimo takich opinii zachodniopomorskie środowiska polityczne, tworzące koalicję w zachodniopomorskim sejmiku, od słów dyrektora opery się nie odcięły. Dlatego podczas piątkowej sesji Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego radni PiS domagali się, aby zarząd województwa zajął stanowisko w sprawie wpisu dyrektora Opery na Zamku. Jednostka ta bowiem podlega marszałkowi Olgierdowi Geblewiczowi, szefowi struktur PO w Szczecinie.

Radna PiS Małgorzata Jacyna-Witt przekazała oświadczenie pracowników szczecińskiej Opery na Zamku, w którym także oni odcinają się od wpisu Jacka Jekiela. Czytamy w nim: „My, artyści Opery na Zamku, pragniemy przeprosić wszystkich, który poczuli się urażeni wpisem pana dyrektora Jacka Jekiela".

Jednak zarząd województwa bronił skandalicznego wpisu dyrektora opery.

– Żyjemy w wolnym kraju, mamy wolność słowa – przekonywała beztrosko podczas sesji Anna Bańkowska, wicemarszałek województwa.

Tomasz Duklanowski

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

LEKARZE O SWOICH BŁĘDACH: NIE DA SIĘ ICH UNIKNĄĆ

„ŚWIAT LEKARZA" \ **Nie da się całkowicie uniknąć błędów medycznych, należy dążyć do tego, żeby było ich jak najmniej. Jednak za ich popełnianie nie można karać lekarzy – przekonywali eksperci podczas debaty „Geneza i miejsce błędu medycznego".**

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

OPOZYCJA \ Scheda po Grzegorzu Schetynie

Borys Budka nowym liderem PO

Będę budował Platformę Obywatelską jako dobrą drużynę – powiedział nowy przewodniczący partii Borys Budka. Tymczasem wybory nowego lidera sprowokowały wiele napięć wewnątrz Platformy. – Będę żądać wyjaśnień od zarządu ws. mojego zawieszenia – zapowiedziała była poseł PO Julia Pitera.

Aleksander Mimier

W sobotę w całej Polsce odbyły się wybory przewodniczącego PO. Głosowanie miało charakter powszechny – prawo udziału w nim przyznano dokładnie 10 816 działaczy partii. Kandydowali dotychczasowi wiceprzewodniczący Borys Budka i Tomasz Siemoniak, poseł Bartłomiej Sienkiewicz oraz senator Bogdan Zdrojewski.

W sobotni wieczór Krajowa Komisja Wyborcza PO poinformowała, że: Borys Budka otrzymał 6481 głosów, czyli 78,77 proc., Tomasz Siemoniak – 920 głosów (11,18 proc.), Bogdan Zdrojewski – 623 głosy (7,57 proc.), Bartłomiej Sienkiewicz – 204 głosy (2,48 proc.). Frekwencja w wyborach wyniosła 76,4 proc.

Borys Budka zapowiedział, że będzie chciał korzystać z doświadczenia dotychczasowego szefa partii Grzegorza Schetyny. Polityk nie zamierza łączyć stanowiska lidera PO z funkcją przewodniczącego klubu parlamentarnego.

Atmosferę w wyborach na przewodniczącego PO popsuła deklaracja byłej poseł Julii Pitery, która zapowiedziała, że „będzie żądać wyjaśnień od zarządu ws. swojego zawieszenia". Była minister w kancelarii premiera Donalda Tuska przyszła w sobotę do lokalu wyborczego, by oddać głos, jednak okazało się, że nie ma jej na liście wyborców, ponieważ 27 listopada ub.r. została zawieszona za „szkodzenie PO". Ostatecznie jednak Piterę dopisano do list wyborców.

Jak wyjaśnił rzecznik dyscyplinarny PO Łukasz Abgarowicz, powodem listopadowej decyzji były krytyczne wypowiedzi Pitery w mediach pod adresem kandydatki PO na prezydenta Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Warszawski radny Platformy Obywatelskiej Paweł Lech zapytany przez „Codzienną", czy wybór Borysa Budki na nowego przewodniczącego PO oznacza skręt partii w lewo, odparł, że „żadnych skrętów nie będzie". – Na spotkaniu w Warszawie [Borys Budka] mówił, że to centrum jest naturalnym miejscem dla Platformy Obywatelskiej" – powiedział nam Lech. – Liczą się dla nas trwanie w Unii Europejskiej, poszanowanie prawa i trójpodziału władzy. Wszystko to, o czym mówimy od dawna – dodał, ale konkretnych różnic programowych między PO a SLD wskazać nie potrafił.

Odnosząc się do zamieszania z byłą poseł Julią Piterą, Lech wskazał, że ta „miała pełne prawo wziąć udział w wyborach i dobrze się stało, że oddała swój głos". – Teraz przyjdzie czas na wyjaśnienie tej sytuacji – ocenił w rozmowie z „Codzienną".

Borys Budka wskazuje, że najważniejszym zadaniem na najbliższe miesiące jest wsparcie Małgorzaty-Kidawy-Błońskiej w wyborach prezydenckich | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Polska bezpieczna od koronawirusa

ZDROWIE \ **Dwóch z trzech studentów poddanych obserwacji po powrocie z Wuhan prawdopodobnie w niedzielę wyjdzie już do domu – zapewnił w Radiu Zet Jarosław Pinkas, główny inspektor sanitarny. Byli poddani obserwacji i czują się dobrze. Mamy też stały kontakt z siedmioma studentami, którzy zostali w Wuhan – dodał.**

Jak zapewnił inspektor Pinkas, trzech studentów, którzy wrócili z Wuhan i są na obserwacji w Wolskim Szpitalu Zakaźnym w Warszawie, czuje się dobrze. – Prawdopodobnie dwójka z nich wyjdzie dzisiaj ze szpitala. Trzeciego studenta będziemy jeszcze obserwowali – dodał. Zaznaczył, że jest to działanie ostrożnościowe. – Musimy dmuchać na zimne. Takie są procedury. Jesteśmy przekonani, że nic złego się nie wydarzy. Chłopcy nie przywieźli nam koronawirusa – powiedział.

Pinkas wyjaśnił, że do Polski przyleciało trzech studentów, a wcześniej czterech. Siedmiu natomiast pozostaje jeszcze w Wuhan. Grupa była na wymianie studenckiej. Główny inspektor sanitarny dodał też, że z tymi, którzy zostali, służby dyplomatyczne mają stały kontakt. – Będziemy próbowali sprawić, by znaleźli się oczywiście w Polsce – powiedział.

Studentom wykonano konieczne badania, m.in. zdjęcie RTG klatki piersiowej. Na bieżąco też mają mierzoną temperaturę. Główny inspektor sanitarny przypomniał, że okres inkubacji wirusa to kilka dni i w razie wystąpienia choroby związanej z koronawirusem leczy się ją wyłącznie objawowo. – Nie mamy środków przeciwwirusowych skutecznych, nie ma też szczepionki – zaznaczył.

Jarosław Pinkas uspokajał, stwierdzając, że w wypadku dwudziestokilkuletnich osób choroba nie powinna być groźna. Niebezpieczna natomiast bywa dla osób z deficytami zdrowotnymi, starszymi, z chorobami przewlekłymi.

Główny Inspektorat Sanitarny poinformował w nocy z soboty na niedzielę, że grupa studentów, którzy przez Dubaj przylecieli do Warszawy z Chin, została skierowana na obserwację w szpitalu specjalistycznym. Jest to związane z rozprzestrzenianiem się wirusa 2019-nCoV. Pinkas doprecyzował, że część studentów, którzy przebywali na wymianie studenckiej w Wuhan, gdy tylko dowiedzieli się o zagrożeniu, przedostała się pociągiem do Pekinu, następnie samolotem do Polski.

– W tej chwili nie mamy w Polsce przypadku, o którym moglibyśmy nawet pomyśleć, że jest to przypadek koronawirusa typu 2019-nCoV – podsumował Pinkas.

(iggys, PAP)

Auschwitz to szczyt nienawiści do człowieka

ROCZNICA \ **Nie możemy pozwolić, aby prawda była ignorowana lub manipulowana dla doraźnych potrzeb politycznych – czytamy w oświadczeniu, które w imieniu biskupów Europy wydali w sobotę Prezydium Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) oraz przewodniczący Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (ComECE).**

Biskupi Europy wskazują, że choć upływa 75 lat od wyzwolenia KL Auschwitz-Birkenau, miejsce to nadal przejmuje trwogą. Biskupi podkreślają także, że Auschwitz stał się symbolem wszystkich niemieckich obozów koncentracyjnych i wszystkich tego rodzaju miejsc zagłady.

„To jakby szczyt nienawiści do człowieka, która zebrała swoje śmiertelne żniwo w XX w. To tu doprowadzono do ostatecznych granic tezę o zasadniczej nierówności ludzi. Tu naziści przywłaszczyli sobie władzę decydowania, kto jest człowiekiem, a kto nim nie jest. Tu eutanazja spotkała się z eugeniką. KL Auschwitz-Birkenau stanowi rezultat systemu opartego na ideologii narodowego socjalizmu, która oznaczała deptanie godności człowieka jako obrazu Boga. Dość podobnie postępował również inny totalitaryzm, a mianowicie komunizm, który także zebrał wielomilionowe śmiertelne żniwo" – napisali biskupi Europy.

Biskupi zaapelowali, aby dzisiaj, 27 stycznia, o godz. 15, czyli w godzinie wyzwolenia obozu KL Auschwitz-Birkenau, zapalić świecę i pomodlić się za ludzi pomordowanych w obozach zagłady z wszystkich narodowości i wyznań oraz za ich bliskich.

„Niech nasza modlitwa pogłębi pojednanie i braterstwo, którego przeciwieństwem jest wrogość oraz niszczycielskie konflikty i podsycane nieporozumienia" – czytamy w oświadczeniu.

Paweł Tunia

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. TV Republika/d

RYSZARD ŻÓŁTANIECKI NIE ŻYJE

ŻEGNAJ, PANIE AMBASADORZE \ **W wieku 68 lat zmarł dr Ryszard Żółtaniecki, socjolog i dyplomata, były ambasador RP w Grecji i na Cyprze – poinformowano w sobotę.**

fot. Maciej Łuczniewski/Gazeta Polska

CICHY ZABÓJCA NA ŚLĄSKU

TLENEK ZABIJA \ **Starsza kobieta zginęła w nocy z soboty na niedzielę w jednym z domów we Włodowicach (pow. zawierciański), najprawdopodobniej na skutek zatrucia tlenkiem węgla.**

Jan Przemyłski

REFORMA SĄDOWNICTWA \ Rzecznik Komisji Europejskiej na ratunek nadzwyczajnej kaście

Europejscy urzędnicy chcą nam ustalać prawo

Rzecznik Komisji Europejskiej Christian Wigand oświadczył, że KE nie ma wątpliwości co do prawomocności Sądu Najwyższego w Polsce, ale ma takie w odniesieniu do Trybunału Konstytucyjnego. Na te słowa natychmiast zareagowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które w sobotę wezwało w trybie pilnym szefa Przedstawicielstwa KE w Polsce. – Rząd ocenia wypowiedź rzecznika KE jako całkowicie niedopuszczalną – poinformował wiceszef MSZ Paweł Jabłoński.

W weekendowym wydaniu „Codziennej" informowaliśmy, że Krajowa Rada Sądownictwa skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niekonstytucyjności przepisów pozwalających uznać, że sędzia powołany przez prezydenta na wniosek obecnej KRS jest sędzią nieuprawnionym. Podobne działania podjął premier Mateusz Morawiecki, który zwrócił się do TK o to, by ten zbadał zgodność z konstytucją przepisów, które zostały zastosowane do wydania głośnej uchwały trzech izb SN.

Tymczasem w obronę interesów „nadzwyczajnej kasty" w Polsce włączają się brukselskie elity urzędnicze. W piątek w skandaliczny sposób do reformy sądownictwa odniósł się rzecznik Komisji Europejskiej Christian Wigand, który na konferencji prasowej w Brukseli twierdząco odpowiedział na pytanie, czy KE nie ma wątpliwości co do prawomocności Sądu Najwyższego w Polsce, ale ma je w odniesieniu do Trybunału Konstytucyjnego.

Rzecznik KE wskazał też, że rozwój sytuacji legislacyjnej w Polsce jest dowodem na to, że potrzebny jest natychmiast konstruktywny i uczciwy dialog w tej kwestii. Dodał, że wiceprzewodnicząca KE Věra Jourová będzie w Polsce w przyszłym tygodniu i jest gotowa na taki dialog. Ponadto Wigand przekonywał, że niezależność i prawomocność TK w Polsce została „poważnie podważona" i nie może on wydawać już „efektywnej konstytucyjnej oceny".

W obronę interesów „nadzwyczajnej kasty", jak niektórzy polscy sędziowie lubią o sobie mówić, włączają się nieustannie brukselskie elity urzędnicze | fot. Piotr Nowak/PAP

Wezwał, w imieniu KE do „przywrócenia niezależności i prawomocności Trybunału Konstytucyjnego".

W związku z tą wypowiedzią w sobotę na godz. 10 do Ministerstwa Spraw Zagranicznych został wezwany Marek Prawda, kierujący Przedstawicielstwem Komisji Europejskiej w Polsce. – Wczoraj miała miejsce wypowiedź rzecznika KE, którą polski rząd ocenia jako całkowicie niedopuszczalną – powiedział wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński w sobotę po spotkaniu.

Nawiązał do tego, że w grudniu 2017 r. Komisja Europejska zwróciła się do Polski, jak przypominał, „z kilkoma rekomendacjami". Mówił, że wśród tych rekomendacji znalazło się zalecenie, by polskie władze powstrzymały się od wszelkich działań i wypowiedzi, które podważają legitymację sądownictwa. Podkreślił, że w tym kontekście odczytuje piątkową wypowiedź rzecznika KE.

– Traktujemy tę wypowiedź jako bardzo poważną niekonsekwencję i jako stosowanie podwójnych standardów w odniesieniu do tego, jakie oczekiwanie stawiane są wobec Polski, a jakie oczekiwania i jakie standardy Komisja stosuje wobec samej siebie – zaznaczył wiceminister.

W podobnym tonie wypowiedział się Paweł Mucha, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP. – To absolutnie niedopuszczalna wypowiedź rzecznika Komisji Europejskiej – ocenił Mucha w telewizji Polsat News. – To nie jest stanowisko Komisji Europejskiej, to jest wypowiedź rzecznika, który nie ma żadnej podstawy, żeby wypowiadać się na temat statusu polskiego Trybunału Konstytucyjnego – podkreślił. – Nie może być tak, że rzecznik Komisji Europejskiej, urzędnik, będzie komentował rozwiązania ustrojowe przyjęte w Konstytucji RP z 1997 r. Tego rodzaju działanie jest niedopuszczalne – dodał.

Kościół obchodził Dzień Islamu

DIALOG \ **Tradycyjnie po zakończeniu Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan we wczorajszą niedzielę obchodzony był Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce. Nawiązuje on do tematu przesłania Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, kierowanego do wyznawców islamu na zakończenie muzułmańskiego miesiąca postu – ramadanu.**

Tegoroczne hasło Dnia Islamu w Kościele katolickim w Polsce brzmiało: „Chrześcijanie i muzułmanie: w służbie powszechnego braterstwa".

Główne obchody odbyły się w siedzibie Papieskiego Wydziału Teologicznego „Collegium Bobolanum" w Warszawie. Tematem spotkania był dialog między religiami i wzmacnianie braterskich relacji między katolikami a muzułmanami. Wzięli w nim udział chrześcijanie różnych wyznań, polscy muzułmanie, a także ambasadorowie państw muzułmańskich w Polsce. Gospodarzem spotkania był bp Henryk Cieszko, przewodniczący Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi przy Radzie ds. Dialogu Międzyreligijnego KEP.

Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce obchodzony jest od 2001 r. Ustanowiono go decyzją Konferencji Episkopatu Polski jako dzień modlitw poświęconych islamowi. Organizację ogólnopolskich obchodów powierzono Radzie Wspólnej Katolików i Muzułmanów oraz Komitetowi ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi.

Rada Wspólna Katolików i Muzułmanów istnieje od 13 czerwca 1997 r. Powołano ją podczas międzyreligijnego spotkania w ramach Dni Tatarów w Warszawie. Obecnie współprzewodniczącą ze strony katolickiej jest Agata Skowron-Nalborczyk, a współprzewodniczącym ze strony muzułmańskiej Rafał Berger. Regularne modlitwy w intencji pokoju i współdziałania z wyznawcami islamu w świątyniach katolickich w Polsce były prowadzone już wcześniej przez Fundację Dzieło Odbudowy Miłości D.O.M.

Muzułmański Związek Religijny w RP, uznany oficjalnie w 1925 r., liczy obecnie ok. 6 tys. członków, a zrzesza przede wszystkim Tatarów. Największe ich skupiska mieszkają w województwie podlaskim (w Białymstoku, Sokółce, Suchowoli i Dąbrowie Białostockiej). Zabytkowe meczety znajdują się w Bohonikach i Kruszynianach, gdzie mieszkają już tylko pojedyncze rodziny tatarskie.

Drugim związkiem wyznawców islamu jest zarejestrowana w 2004 r. Liga Muzułmańska w RP. Zrzesza ona muzułmanów przybywających do Polski na studia oraz do pracy, a także osoby przyjmujące islam za swoją religię. Według szacunków liczy ok. 25 tys. członków.

(iggys, PAP)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Guglielmo Mangiapane/Reuters

APEL O MODLITWĘ W ROCZNICĘ WYZWOLENIA AUSCHWITZ

WATYKAN \ Papież Franciszek swoje wezwanie wystosował podczas niedzielnego spotkania na modlitwie Anioł Pański w Watykanie. – W obliczu tej olbrzymiej tragedii, wobec tego okrucieństwa nie do przyjęcia jest obojętność, a obowiązkiem jest pamięć – powiedział.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

To było pierwsze tak szerokie spotkanie przedstawicieli polskiej mniejszości z prezydentem Litwy | fot. Ints Kalnins/Reuters

LITWA \ Spotkanie z polską mniejszością

O polskich postulatach w pałacu prezydenckim

Prezydent Litwy Gitanas Nausėda, oskarżony niedawno przez premiera o dyskryminację mniejszości na tle narodowościowym, nie poprzestaje na deklaracjach. W piątek zaprosił przedstawicieli polskich organizacji społecznych do pałacu prezydenckiego na spotkanie, w czasie którego zapoznał się z postulatami polskiej mniejszości.

Ilona Lewandowska

Podczas spotkania polską mniejszość na Litwie reprezentowali m.in.: prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polski na Litwie „Macierz Szkolna" Józef Kwiatkowski, prezes Związku Prawników Polaków na Litwie Grzegorz Sakson, dyrektor Polskiego Studia Teatralnego Lilija Kiejzik, prezes Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy Henryk Malewski, prezes Polskiego Klubu Dyskusyjnego (PKD) Antoni Radczenko oraz przedstawiciel Rady Wspólnot Narodowych Władysław Wojnicz. Moderatorem dyskusji był doradca prezydenta Litwy Jarosław Niewierowicz.

W trakcie rozmowy omówiono m.in. sprawy związane z kulturą, problemy polskiego szkolnictwa na Litwie oraz proces kreowania pozytywnego wizerunku Polaków, zwłaszcza w przestrzeni medialnej. Poruszono również od dawna nierozwiązane problemy, takie jak brak ustawy o mniejszościach narodowych. – Pierwszy raz rozmawialiśmy o problemach polskiej mniejszości z prezydentem tuż po wyborach, jeszcze przed inauguracją. Tego rodzaju spotkania są bardzo dobre, jeżeli coś z nich wynika. W tym wypadku tak było. Spośród omawianych przez nas problemów już udało się rozwiązać jeden bardzo ważny, czyli możliwość sprowadzania podręczników z Polski. Już niedługo zostanie rozwiązany kolejny problem: matura z języka polskiego stanie się obowiązkowa, wzrośnie więc motywacja uczniów do nauki języka ojczystego – wyjaśnia „Codziennej" Józef Kwiatkowski. Jak zauważa prezes Macierzy Szkolnej, nie udało się jeszcze rozwiązać najważniejszego z problemów polskich szkół, czyli ujednolicenia zasad zdawania egzaminu maturalnego z języka państwowego. Kwiatkowski podkreśla, że sprawa ta spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem prezydenta.

Lilija Kiejzik zauważa natomiast, że po raz pierwszy spotkała się ze strony litewskiej z zainteresowaniem polską kulturą. – To bardzo dobry znak, bo wcześniej temat praw Polaków na Litwie całkowicie dominowały kwestie prawne, polityczne lub oświatowe. Tymczasem nie można mówić o podtrzymywaniu polskości bez kultury polskiej sceny – podkreśla dyrektor Polskiego Studia Teatralnego.

– Było to pierwsze tak szerokie spotkanie przedstawicieli polskiej mniejszości z prezydentem. Uważam, że spośród tematów, które zostały poruszone, na szczególną uwagę zasługuje finansowanie polskich projektów na Litwie. W tej chwili 80–90 proc. środków, z których utrzymują się polskie organizacje lub media, pochodzi z Polski. Przecież jesteśmy obywatelami Litwy, w tym kraju płacimy podatki, co więcej, działamy na rzecz rozwoju tego kraju – wskazuje Antoni Radczenko.

Prezes PKD zauważa, że co prawda większość kwestii związanych z problemami mniejszości leży w kompetencjach Sejmu i rządu, jednak opinia prezydenta, który na Litwie cieszy się największym poparciem, może mieć duże znaczenie dla stosunku litewskich polityków do polskich postulatów. – Zbliżają się wybory. Kwestia mniejszości będzie podnoszona w kampanii wyborczej. Opinia prezydenta jest na pewno bardzo znacząca w nadawaniu dyskusji tonu w najbliższych miesiącach, a potem w pracach przyszłego Sejmu – kończy Radczenko.

Autorka jest dziennikarką „Kuriera Wileńskiego", partnera „Codziennej"

Krwawe protesty w Iraku

BLISKI WSCHÓD \ W wyniku weekendowych starć w Bagdadzie i na południu Iraku pomiędzy demonstrantami domagającymi się m.in. dymisji rządu a policją zginęły co najmniej cztery osoby, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Służby bezpieczeństwa Iraku przeprowadziły atak na prowizoryczny antyrządowy obóz, który powstał w Bagdadzie, oraz na protestujących w leżących na południu kraju miastach. W Bagdadzie policja użyła gazu łzawiącego oraz otworzyła ogień do manifestujących, którzy próbowali powstrzymać służby od usunięcia betonowych barier na placu Tahrir i podpalania namiotów. Mimo podjętych działań policji nie udało się usunąć protestujących z placu Tahrir. Z kolei w miejscowości An-Nasirijja funkcjonariusze policji odbili z rąk protestujących okupowany od wielu tygodni most. W Basrze zdecydowano się również na spacyfikowanie demonstrantów oraz dyslokację dodatkowych sił, które miałyby uniemożliwić gromadzenie się protestujących w innych częściach miasta. W wyniku krwawych i brutalnych starć z policją co najmniej cztery osoby zginęły, a kilkadziesiąt zostało rannych. Tak ostra reakcja irackich służb bezpieczeństwa miała miejsce tuż po ogłoszeniu przez szyickiego duchownego Muktadę as-Sadra wycofania poparcia dla protestujących.

W trwających od października 2019 r. manifestacjach zginęło już kilkaset osób, a ponad 25 tys. zostało rannych. Aresztowano blisko 3 tys. osób. Demonstranci domagają się m.in. rozpisania nowych wyborów oraz skuteczniejszej walki z korupcją. Narastające niezadowolenie społeczeństwa wynika z wysokiego bezrobocia oraz słabej sytuacji gospodarczej kraju.

(pk)

Wiele ofiar trzęsienia ziemi

TURCJA \ Według rządowej agencji ds. katastrof i sytuacji nadzwyczajnych (AFAD), liczba ofiar śmiertelnych piątkowego trzęsienia ziemi we wschodniej Turcji wzrosła do 35. Od piątku spod gruzów wydobyto 45 żywych osób. Rannych jest ponad 1600.

Ponad 3 tys. ratowników z psami tropiącymi kontynuuje przeszukiwanie gruzów. Jak podaje AFAD, prawie 80 budynków zawaliło się, a 645 domów zostało poważnie uszkodzonych w prowincji Elazig i sąsiedniej Malatya. Turecka telewizja pokazała 35-letnią kobietę i jej dwuletnią córkę, wyciągnięte z gruzów zawalonego budynku. Były tam uwięzione przez 28 godzin.

Trzęsienie ziemi o magnitudzie 6,8 miało swoje epicentrum w prowincji Elazig, ok. 550 km na wschód od stolicy Turcji Ankary. Po nim nastąpiło ponad 390 wstrząsów wtórnych, z których 14 o miało magnitudę powyżej 4. Drżenia były odczuwalne także w innych krajach: Syrii, Armenii, Gruzji i Libanie.

W sobotę prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan odwiedził dwie prowincje dotknięte katastrofą. Poszkodowanych zapewnił, że natychmiast zostaną podjęte niezbędne środki, aby nikt nie został bez dachu nad głową. Tym, którzy w kataklizmie stracili domy, udostępniono miejscowe hale sportowe, szkoły i inne obiekty użyteczności publicznej. Z całego świata spływają kondolencje dla poszkodowanych oraz rodzin, które straciły bliskich.

Turcja ma za sobą historię wielu potężnych trzęsień ziemi. Ostatnie miało miejsce w 2011 r. Zginęło wtedy ponad 600 osób. Z kolei w 1999 r. w trzęsieniu o magnitudzie 7,6, które nawiedziło miasto Limit, zginęło ponad 17 tys. osób. Bez dachu nad głową pozostało wtedy pół miliona osób.

Beata Mańkowska

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Michaela Rehle/Reuters

POLICZĄ BEZDOMNYCH

NIEMCY \ Pierwsze w historii kraju liczenie osób bezdomnych odbędzie się w nocy ze środy na czwartek w Berlinie. W akcji weźmie udział ponad 3700 osób, w tym wielu studentów wolontariuszy.

fot. Alasdair Pal/Reuters

IRAŃCZYCY GOTOWI DO ROZMÓW

TEHERAN \ Szef MSZ Iranu oświadczył, że mimo zabicia gen. Kasema Sulejmaniego przez siły USA Teheran nadal chce negocjować z Waszyngtonem. Warunkiem jest zniesienie amerykańskich sankcji.

NIEMCY \ Wywiad prezesa PiS dla dziennika „Bild”

Rosja powinna zapłacić za swoje zbrodnie

Władimir Putin próbuje kierować uwagę na Polaków, by zamazać uwikłanie własnego kraju w wybuch II wojny światowej oraz konsekwencje tego faktu – ocenił prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński w rozmowie z niemieckim dziennikiem „Bild”. Wypowiedź spotkała się z gniewną reakcją Kremla.

Petar Petrović

W rozmowie z najpoczytniejszą niemiecką gazetą Jarosław Kaczyński, odnosząc się do szkalowania przez Putina Polski i jego manipulacji historią II wojny światowej, wyraził swoje przekonanie, że świat zna prawdę. – Polacy ofiarami, Rosjanie sprawcami: taka rola Putinowi nie odpowiada. Dlatego pragnie pisać historię na nowo. Nie zapominajmy, że to właśnie Putin ogłosił w 2005 r. dzień 4 listopada świętem swojej „nowej Rosji”, rocznicę dnia, kiedy to w 1612 r. Polacy zostali wyparci w walce o moskiewski Kreml. Putin wykorzystuje historię dla własnej polityki – podkreślił prezes PiS. Mówiąc o stratach, które poniosła Polska podczas II wojny światowej z rąk III Rzeszy, były premier zwracał również uwagę na barbarzyństwo i zniszczenia, których dokonywali Sowieci. – Wymordowali oni tysiące Polaków lub wywieźli ich na Syberię i do Kazachstanu. Wielu powróciło do Polski dopiero pod koniec lat 50. (XX w.). Inni nie wrócili nigdy – mówił Kaczyński.

Prezes PiS przypomniał w wywiadzie, że Niemcy przyznają się do swoich zbrodni z II wojny światowej, w przeciwieństwie do Rosji, spadkobierczyni ZSRS | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

Prezes PiS przypomniał, że Niemcy przyznają się do swoich zbrodni, w przeciwieństwie do Rosji. Dodał jednak, że nasz kraj będzie w dalszym ciągu domagał się reparacji od Berlina. Kaczyński zaznaczył też, że należałoby skierować roszczenia również do Kremla. Tłumaczył jednak, że nie można w tej kwestii porównywać obu państw, gdyż Niemcy w przeciwieństwie do Rosji są krajem demokratycznym. – Także Rosja powinna zapłacić. Nie sądzę jednak, by nasze pokolenie jeszcze tego dożyło, by Rosja przyznała się do swojej odpowiedzialności. Jedno jest pewne: nasze żądania się nie przedawniają – podkreślił.

Pytany o katastrofę w Smoleńsku w 2010 r. powiedział, że wielkim problemem jest, że Rosja nie przekazała dotąd wraku samolotu. Zaznaczył, że gdyby to zrobiła, to mógłby spotkać się z Putinem i porozmawiać o śmierci swojego brata – prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Krytyczne słowa wobec Rosji wywołały reakcję Kremla. Konstantin Kosaczow, szef komisji spraw zagranicznych Rady Federacji, wyższej izby parlamentu Rosji, uznał, że wypowiedzi są „celowo prowokacyjne”. Inny członek Rady Federacji, Aleksiej Puszkow, napisał na Twitterze, że „Warszawa ma dług nie do spłacenia wobec Moskwy”. – Jeśli ktoś powinien płacić, to Polska naszemu krajowi, za wyzwolenie od Hitlera – podkreślił.

Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Trump staje w obronie prawa do życia

USA \ W Waszyngtonie odbyła się kolejna edycja Marszu dla Życia, jednej z największych demonstracji antyaborcyjnych na świecie. Donald Trump jako pierwszy w historii prezydent Stanów Zjednoczonych wziął w niej udział.

Pierwszy Marsz dla Życia odbył się w Waszyngtonie w 1974 r. Jego uczestnicy, ok. 20 tys. osób, protestowało przeciwko wyrokowi Sądu Najwyższego w sprawie Roe kontra Wade, który zalegalizował w USA aborcję. Od tego czasu odbywa się co roku i ma się odbywać do momentu, aż wyrok ten zostanie obalony przez Sąd Najwyższy.

W tym roku tradycyjnie już dopisała frekwencja. Szacuje się, że udział w marszu wzięło ok. 100 tys. osób. To wprawdzie sporo mniej niż w 2013 r., kiedy w Waszyngtonie pojawiło się ponad 600 tys. osób. Ponownie w tłumie było też wielu młodych. Od lat szacuje się, że połowa uczestników tej demonstracji nie ukończyła 30. roku życia.

Tegoroczna edycja była wyjątkowa z jednego powodu – udział w niej wziął prezydent Donald Trump. Aborcja to temat, którego amerykańska prawica woli nie poruszać zbyt mocno i jego poprzednicy ograniczali się co najwyżej do odtworzenia nagrania, ale Trump postanowił osobiście wygłosić przemówienie trwające ok. 15 minut. W jego trakcie jasno zadeklarował się po stronie obrońców życia. – Od 47 lat Amerykanie zjeżdżali się z całego kraju, aby stanąć w obronie życia – powitał zgromadzonych.

W trakcie swojego przemówienia Trump przypomniał o wszystkim, co zrobił w obronie życia. A lista była długa – wielu prawicowców początkowo obawiało się, że jego nagła zmiana zdania wobec aborcji to tylko polityczna strategia, ale faktycznie wykorzystał każdą okazję, aby przeszkodzić przemysłowi aborcyjnemu. – Nienarodzone dzieci nigdy nie miały silniejszego obrońcy w Białym Domu – powiedział Trump. Podkreślił również coraz większy radykalizm i wrogość lewicy wobec obrońców życia. – Skrajna lewica pracuje, aby usunąć dane nam przez Boga prawa […] i uciszyć Amerykanów, którzy wierzą w świętość życia – stwierdził. – Przyjdą po mnie, bo walczę dla was i walczymy za tych, którzy nie mają głosu. I wygramy bo wiemy, jak wygrywać – podkreślił prezydent USA.

Wiceprezydent USA Mike Pence, który brał udział w poprzednich edycjach marszu, tym razem musiał ograniczyć się do wysłania zgromadzonym nagranej wiadomości. W czasie demonstracji przebywał bowiem w Watykanie, gdzie spotkał się z papieżem Franciszkiem.

Wiktor Młynarz

Koronawirus już w Europie

CHINY \ Błyskawicznie rośnie liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa z Wuhan. Według ostatnich danych w wyniku choroby życie straciło już 56 osób. W Ameryce i Francji odnotowano pierwsze zachorowania.

Wczoraj chińskie władze poinformowały, że do tej pory odnotowano 1975 przypadków zarażenia koronawirusem z Wuhan, a 56 z nich zakończyło się śmiercią. Potwierdzono również, że przypadki zachorowań dotyczą wszystkich jednostek administracyjnych Chin z wyjątkiem Tybetu. Informacja wywołała panikę, gdyż w zaledwie 48 godz. tragiczny bilans się podwoił. Jeszcze w piątek władze Państwa Środka mówiły o 25 ofiarach śmiertelnych i 843 chorych. – Zdolność koronawirusa do przenoszenia się jest coraz silniejsza, a liczba infekcji wywołanych nowym wirusem może nadal rosnąć – poinformował na konferencji prasowej szef chińskiej Państwowej Komisji Zdrowia i Planowania Rodziny, minister Ma Xiaowei. – Nie mamy jasności co do ryzyka mutacji wirusa – dodał polityk.

Aby powstrzymać dalsze rozprzestrzenianie się choroby, chińskie władze wstrzymały migracje pomiędzy poszczególnymi częściami kraju. Dodatkowo rząd rozpoczął budowę szpitala dla zarażonych w mieście Wuhan. Ze względu na tempo rozprzestrzeniania się choroby, budynek szpitala z miejscem dla tysiąca pacjentów zostanie wzniesiony w ciągu 10 dni i ma być oddany do użytku 3 lutego br.

W piątek władze w Paryżu i Waszyngtonie potwierdziły pierwsze cztery przypadki zarażenia koronawirusem z Chin na ich terytorium. Dzień później kanadyjskie władze podały, że do szpitala zgłosił się pacjent z symptomami charakterystycznymi dla koronawirusa. Mężczyzna w środę wrócił z Wuhan.

(jk)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Sergei Karpukhin/Reuters

RYNEK ROPY JEST STABILNY

SUROWCE \ **Ropa w 2020 r. nie powinna znacząco drożeć. – Nie przewiduje się większych problemów z podażą surowca, a wyższe niż w ostatnich latach zapasy zmniejszają wrażliwość rynku na jakiekolwiek geopolityczne ryzyko – oceniają obserwatorzy rynku.**

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

LOTNICTWO \ Po przejęciu Condora polskiego przewoźnika czeka kilka wyzwań

W jeden dzień LOT urósł dwukrotnie

Polska Grupa Lotnicza wspólnie z Condorem będzie rozwijała współpracę i dynamicznie rosła – powiedział Rafał Milczarski, prezes PGL i PLL LOT. – Przejęcie niemieckiej linii to dobry ruch, który przyspieszy rozwój naszego przewoźnika, ale czekają go też wyzwania – oceniają eksperci.

Jan Kamieniecki

Transakcja przejęcia niemieckiej linii czarterowej Condor przez Polską Grupę Lotniczą, właściciela Polskich Linii Lotniczych LOT, wywołana duże poruszenie. – Wspólnie z liniami Condor będziemy dynamicznie rośli i rozwijali współpracę zarówno w lotach liniowych, jak i czarterowych – zapowiedział Rafał Milczarski, prezes PGL i PLL LOT. – Po przejęciu Condor nadal będzie działał pod starą nazwą. Obie marki są silne i będą występowały osobno – dodał.

„Brawo! Kto nie ma odwagi, ten nie wygrywa" – napisał na Twitterze prezydent Andrzej Duda. Z dużym entuzjazmem o przejęciu Condora wypowiadał się też wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin. – To jest ten dzień, kiedy linie lotnicze LOT urosły dwukrotnie. Nie kupujemy małego podmiotu, niemiecką linię śmiało można porównać wielkością do LOT – stwierdził.

W Niemczech też pozytywnie oceniono kupno Condora przez LOT. – To dobry sygnał – stwierdził rzecznik ministra gospodarki RFN Petera Altmaiera. Przypomniał, że warunkiem przejęcia niemieckich linii jest spłacenie zaciągniętych przez nie państwowych kredytów pomocowych w łącznej kwocie 380 mln euro, których udzielono Condorowi po ogłoszeniu we wrześniu 2019 r. upadłości przez właściciela, brytyjskie biuro podróży Thomas Cook.

Wspólnie z liniami Condor będziemy dynamicznie rośli i rozwijali współpracę zarówno w lotach liniowych, jak i czarterowych – zapowiedział Rafał Milczarski, prezes PGL i PLL LOT | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

– To dobry ruch, który może być trampoliną i pozwoli LOT przeskoczyć z 20. na 13.–14. miejsce w Europie pod względem liczby pasażerów – tak przejęcie Condora oceniają eksperci. Ich zdaniem dzięki tej transakcji LOT wejdzie też na rynek czarterowy – głównie w Niemczech – na którym praktycznie nie istniał. Z kolei flota Condora da znacznie większe pole manewru w sytuacji, gdy uziemione są boeingi 737 max.

Analitycy wskazują jednocześnie na wyzwania, związane np. z wysokimi oczekiwaniami niemieckiego personelu, który zarabia więcej, niż wynoszą stawki w Polsce i przyzwyczajony jest do bardzo dobrej opieki socjalnej. – Możliwe, że trzeba będzie zainwestować w wymianę floty, a także stanąć w obliczu pojawiających się w Niemczech ekologicznych pomysłów, np. zakazu lub zmniejszenia liczby lotów trwających krócej niż 5 godzin lub dodatkowego opodatkowania biletów lotniczych – twierdzą eksperci.

(PAP, Money.pl)

Ulga na roboty i automatyzację

PODATKI \ Ministerstwo Rozwoju pracuje nad pakietem ułatwień dla przedsiębiorców, który ma zwiększyć bodźce podatkowe do inwestowania w maszyny, roboty i automatyzację. Nie można już dłużej prowadzić firmy, opierając działalności wyłącznie na niskich kosztach wynagrodzenia – uzasadnia resort.

Pracujemy nad pakietem ułatwień, który ma zwiększyć bodźce przede wszystkim podatkowe do inwestowania w maszyny, roboty, automatyzację, programy i ułatwić odchodzenie w opieraniu się w rozwoju firmy wyłącznie na niskich kosztach wynagrodzenia – powiedział w Sejmie wiceminister rozwoju Marek Niedużak.

Jak wynika z badania Deloitte, ponad połowa polskich przedsiębiorstw nie rozpoczęła jeszcze wdrażania automatyzacji. Te dane zaskakują, ponieważ aż 66 proc. liderów polskich firm uważa, że ich przedsiębiorstwa mają kadry zdolne do przeprowadzenia automatyzacji w firmie. W skali globalnej odpowiedziało tak tylko 46 proc. badanych.

Mimo tak dużego potencjału intelektualnego polskie przedsiębiorstwa pozostają w tyle za firmami zagranicznymi we wdrażaniu automatyzacji. Jest jednak światełko w tunelu. Autorzy badania po raz pierwszy zauważają u polskich firm zmianę podejścia. Rodzime przedsiębiorstwa zaczynają przełamywać bariery, które utrudniały im wdrażanie automatyzacji.

Tymczasem – jak wyliczyli eksperci Deloitte – automatyzacja może zapewnić obniżenie kosztów o 22 proc. w ciągu trzech lat. Zdawać by się mogło, że automatyzacja może spowodować redukcję zatrudnienia w firmie. Jak jednak twierdzą ankietowani przez Deloitte menedżerowie, jest wręcz odwrotnie, zatrudnienie w ich firmach może zwiększyć się nawet o 27 proc.

(lus, PAP)

W ciągu dekady nadrobimy braki mieszkaniowe

BUDOWNICTWO \ W ubiegłym roku oddano do użytkowania ponad 207 tys. mieszkań. To najlepszy wynik od blisko czterech dekad. To także dwucyfrowy wzrost (o 12 proc.) w stosunku do roku 2018. Zdaniem minister rozwoju Jadwigi Emilewicz te dane pokazują, że jesteśmy w stanie zapełnić lukę mieszkaniową w Polsce w ciągu 10 lat.

Z opublikowanych danych GUS wynika, że w 2019 r. oprócz rekordowego wolumenu oddanych mieszkań wzrosła również liczba lokali, których budowę rozpoczęto oraz tych, na których budowę wydano pozwolenia lub dokonano zgłoszenia z projektem budowlanym.

W całym 2019 r. oddano do użytku łącznie 207,2 tys. mieszkań, co stanowi najlepszy wynik od 1980 r. W samym tylko grudniu przekazano ich aż 22,9 tys. Wpływ na tak dobre wyniki miał przede wszystkim sektor rynkowy, który objął 97,8 proc. wszystkich lokali oddanych do użytku. W tym sektorze z kolei dominującą rolę odgrywało budownictwo deweloperskie (64,6 proc. mieszkań) oraz indywidualne (34,3 proc.).

Dane pokazują, że w 2019 r. rozpoczęto budowę 237,3 tys. mieszkań, co oznacza wzrost o 6,9 proc. wobec 2018 r. i jednocześnie jest najwyższym wynikiem od 2005 r. Z kolei mieszkań, na których budowę wydano pozwolenie lub w wypadku których dokonano zgłoszenia z projektem budowlanym, jest 268,5 tys. – to o 4,4 proc. więcej niż rok wcześniej. Według minister Emilewicz dane dotyczące rozpoczętych budów pozwalają sądzić, że w 2020 r. budownictwo mieszkaniowe w Polsce może urosnąć o kolejne 10 proc.

– Rekordowe dane za 2019 r. cieszą. Do tego wszystko wskazuje na to, że liczba oddawanych mieszkań w najbliższych latach będzie się zwiększała. Wskazuje na to liczba nowych inwestycji rozpoczętych w ubiegłym roku – wynosi ona ponad 237 tys. – oraz pozwoleń na budowę – ponad 268 tys. – wskazała minister rozwoju Jadwiga Emilewicz. – Spodziewamy się coraz lepszych wiadomości w zakresie budownictwa mieszkaniowego w ciągu najbliższych lat – dodała.

Szefowa resortu rozwoju przypomniała jednak, że w Polsce wciąż brakuje jeszcze 2 mln mieszkań. – Satysfakcjonująca nas liczba lokali na tysiąc mieszkańców to przynajmniej 440. Dziś jest to 370 mieszkań – powiedziała minister. Oceniła, że biorąc pod uwagę dynamikę na rynku, niedobór ten można będzie uzupełnić w ciągu najbliższej dekady.

Emilewicz zapowiedziała również, że pod koniec lutego, jeszcze przed upływem stu dni rządu, zostaną przedstawione korekty w rządowych programach, mające na celu poprawę sytuacji mieszkaniowej w Polsce.

(p.woz.)

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Lisi Niesner/Reuters

20 LUTEGO ODBĘDZIE SIĘ SPECJALNY SZCZYT UE

FINANSE UE \ **Na 20 lutego zaplanowano specjalny szczyt UE ws. unijnego budżetu na lata 2021–2027. Szef Rady Europejskiej Charles Michel liczy, że mimo rozbieżnych zdań co do kształtu przyszłych wieloletnich ram finansowych UE krajom członkowskim uda się znaleźć kompromis. W liście do unijnych przywódców napisał, że negocjacje te należą do najtrudniejszych, z jakimi UE musi się mierzyć.**

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Rafako i ARP podejmują współpracę

Nowa marka polskich e-busów

Trzysta autobusów elektrycznych zamierza wyprodukować w ciągu pierwszych dwóch lat spółka, w skład której wejdą Rafako i Agencja Rozwoju Przemysłu. – Na początek w produkcję e-busów chcemy zainwestować kilkadziesiąt milionów złotych – powiedział wiceprezes ARP Paweł Kolczyński.

Paweł Woźniak

Porozumienie o współpracy przy produkcji nowego autobusu elektrycznego zawarte pomiędzy Rafako i ARP określa zasady kooperacji oraz skutkuje rozpoczęciem rozmów w celu opracowania biznesplanu oraz wyceny. Rafako wniesie do przedsięwzięcia opracowany prototyp pojazdu z homologacją na kraje UE, natomiast ARP zapewni finansowanie potrzebne do uruchomienia seryjnej produkcji. Do 30 czerwca ARP ma pierwszeństwo w negocjacjach z Rafako, które zobowiązało się, że w tym czasie nie pozyska innego partnera. – Rozpatrywane są dwa warianty sfinalizowania współpracy: albo przejmiemy część Rafako, albo większościowe udziały w firmie Rafako E-Bus, którą spółka założyła, rozpoczynając prace nad pojazdem elektrycznym – powiedział Kolczyński.

W rozruch produkcji e-autobusu Agencja Rozwoju Przemysłu zamierza zainwestować kilkadziesiąt milionów złotych | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Rozważanych jest kilka lokalizacji nowego zakładu, gdzie – jak wskazał wiceprezes ARP – potencjalni pracownicy dysponują potrzebnymi umiejętnościami. W rozruch produkcji agencja zamierza zainwestować kilkadziesiąt milionów złotych.

Zdaniem Kolczyńskiego popyt na bezemisyjne pojazdy, który już jest duży, wciąż będzie rósł. Potrzebują ich m.in. samorządy wymieniające flotę na bardziej ekologiczną. – Ważne są również plany Unii Europejskiej, która odchodzi od silników napędzanych olejem napędowym – powiedział wiceprezes ARP. Jak dodał, nabywcy będą mogli liczyć na dofinansowanie do zakupu e-autobusów z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Kolczyński zaznaczył, że wprawdzie na rynku polskim jest już sporo firm z doświadczeniem w produkcji autobusów, niemniej jednak zapotrzebowanie jest tak duże, że ciągle jest jeszcze miejsce dla nowych innowacyjnych podmiotów.

W jego ocenie konkurencyjność autobusu Rafako będzie polegała na jego kompaktowym rozmiarze, lekkiej konstrukcji i baterii umieszczonej w podłodze, co obniża środek ciężkości pojazdu, poprawia jego parametry trakcyjne oraz czyni go bezpieczniejszym i bardziej stabilnym. Poza tym – jak dodał – większość podzespołów i komponentów do jego produkcji będzie powstawała w polskich fabrykach.

Rafako ma szansę stać się kolejnym producentem autobusów w państwowych rękach. ARP dysponuje nieruchomościami oraz bazą kapitałową i techniczną, która pozwoli szybko i sprawnie uruchomić produkcję.

Pod państwową kontrolą jest także inny producent autobusów – sanocki Autosan.

(PAP)

Turyści wybierają Polskę

PODRÓŻE \ **Polska staje coraz bardziej atrakcyjnym kierunkiem turystycznym. Według statystyk w ubiegłym roku nasz kraj odwiedziło ponad 20 mln turystów, co jest najlepszym wynikiem w historii.**

Przez pierwsze 9 miesięcy ubiegłego roku Polskę odwiedziło 16,3 mln turystów, tj. o 8,2 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2018 r. Według szacunków ostatni rok był rekordowy pod względem napływu turystów zagranicznych – poinformował Andrzej Gut-Mostowy, wiceminister rozwoju. W 2018 r. Polskę odwiedziło 19,6 mln turystów z zagranicy, o 1,3 mln więcej niż w poprzednim. Wszystko więc wskazuje na to, że w ubiegłym roku liczba turystów zagranicznych przekroczyła 20 mln.

Według danych resortu rozwoju w ciągu pierwszych trzech kwartałów 2019 r. najwięcej turystów przybyło do Polski z krajów Unii Europejskiej (ponad 11 mln). Nasz kraj szczególnym zainteresowaniem cieszy się wśród Niemców, których przybyło nad Wisłę ponad 5,3 mln. Jeśli chodzi o turystów z UE, to kolejne miejsca zajęli Brytyjczycy (774 tys.), Litwini (530 tys.) i Francuzi (448 tys.).

Z europejskich krajów pozaunijnych najwięcej było gości z Ukrainy (ponad 1,9 mln), Rosji (729 tys.) i Białorusi (629 tys.). Z krajów zamorskich natomiast najczęściej przejeżdżali do nas turyści z USA (439 tys.).

– Obserwujemy stabilny wzrost liczby turystów z krajów UE, głównie z tzw. starej piętnastki. Stamtąd przyjeżdża do Polski blisko 57 proc. wszystkich zagranicznych turystów. Pod względem dynamiki wzrostu na pierwszym miejscu znajdują się Finlandia (+8,6 proc.) i Wielka Brytania (+8,5 proc.). Szczególnie natomiast cieszy 5-proc. wzrost z największego rynku, tj. z Niemiec. Najbardziej optymistyczne są jednak dane z ważnych rynków zamorskich: USA (+6,4 proc.), Kanady (+10,2 proc.), Japonii (+7,5 proc.), Australii (+11,8 proc.), Chin (+11 proc.) oraz Korei Południowej, ze wzrostem aż o 67,3 proc. – podkreślił Gut-Mostowy.

Według ekspertów wzrost liczby turystów zagranicznych wynika m.in. z przeświadczenia, że Polska jest bezpiecznym krajem. Skuteczna jest też reklama Polski przez Polaków i tych cudzoziemców, którzy byli już u nas wcześniej.

– Dobre wyniki na dalekich rynkach to też m.in. efekt dynamicznego rozwoju siatki połączeń lotniczych PLL LOT. To dla nas bardzo ważni turyści, gdyż ich średni pobyt w Polsce wynosi więcej niż 16 dni, a w tym czasie zostawiają w u nas ponad 5500 zł na osobę – skomentował ostatnie dane Robert Andrzejczyk, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Andrzej Ratajczyk

Rośnie niepokój w PGG

GÓRNICTWO \ **W Polskiej Grupie Górniczej rośnie napięcie. Związki niepokoją się rosnącymi zapasami węgla oraz perspektywą zamykania kopalń na skutek tzw. zielonej rewolucji wprowadzanej przez Unię Europejską.**

Górnicy z Ruchu Pokój Kopalni Ruda w Rudzie Śląskiej obawiają się, że ich zakład do końca roku zakończy wydobycie. Dlatego związkowcy przeprowadzili masówki informacyjne dla załogi. – Nasza akcja ma związek z decyzją zarządu PGG o wstrzymaniu robót inwestycyjnych przy zbrojeniu nowych ścian wydobywczych – mówi Mariusz Palka, przewodniczący „Solidarności" w Ruchu Pokój.

– Jeśli w tym roku nie zostaną uruchomione nowe ściany, Pokój zostanie zamknięty – zaznacza. Jednocześnie przypomina, że według wcześniejszych uzgodnień zawartych podczas górniczych protestów pięć lat temu wydobycie w kopalni Pokój miało się zakończyć dopiero w grudniu 2022 r.

– Chcemy, aby te ustalenia zostały dotrzymane – podkreśla Palka. Związkowcy mówią, że dotychczasowe prace przy zbrojeniu trzech nowych ścian pochłonęły ok. 50 mln zł. – Przerwanie tej inwestycji to wyrzucenie tych pieniędzy w błoto. Poprosiliśmy o pomoc wiceministra odpowiedzialnego za górnictwo Adama Gawędę i on zobowiązał się do przeanalizowania sprawy – mówi przewodniczący.

Do tego czasu związki wstrzymują się z bardziej radykalnymi formami protestu. Zarząd PGG zapewnia, że nie ma żadnych planów dotyczących zwolnień w kopalni, a „ewentualne przemieszczenia pracowników Ruchu Pokój będą realizowane w ramach kopalni zespolonej Ruda". – Ruch Pokój kopalni zespolonej Ruda zatrudnia 1200 osób. Jak zarząd chce przenieść taka masę ludzi? – niepokoi się Palka.

Mariusz Andrzej Urbanke

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Nick Oxford/Reuters

**ROZMAITOŚCI ** Liczba wież wiertniczych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w ubiegłym tygodniu do 676 (z 673 w poprzednim okresie). • W piątek Indykpol złożył w Komisji Nadzoru Finansowego wniosek o udzielenie zezwolenia na wycofanie wszystkich swoich akcji z Giełdy Papierów Wartościowych. Firma zniknie z parkietu po 26 latach.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

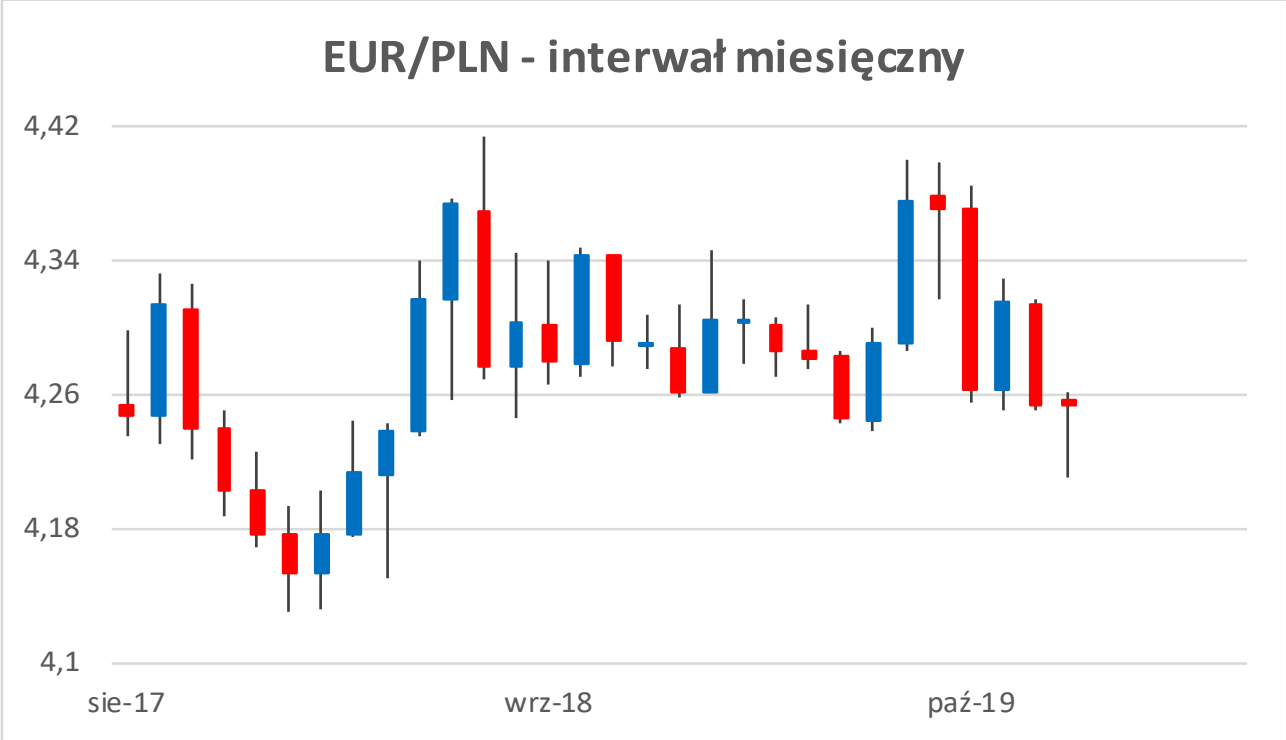

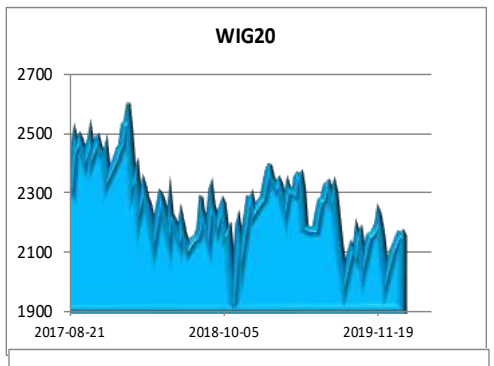

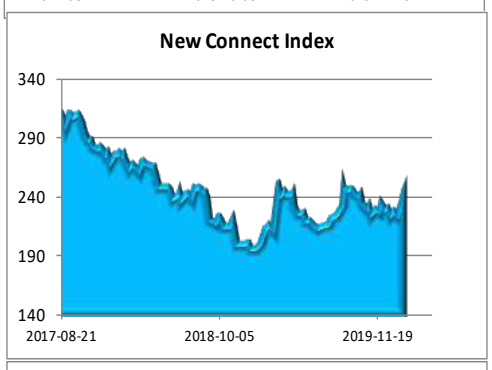

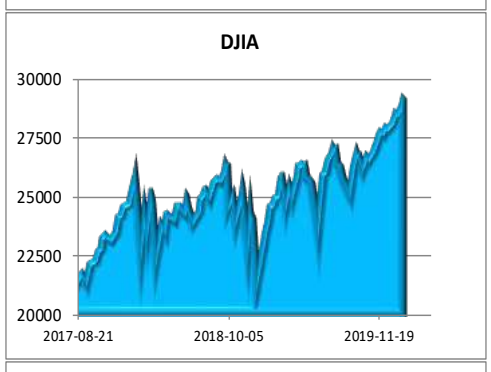

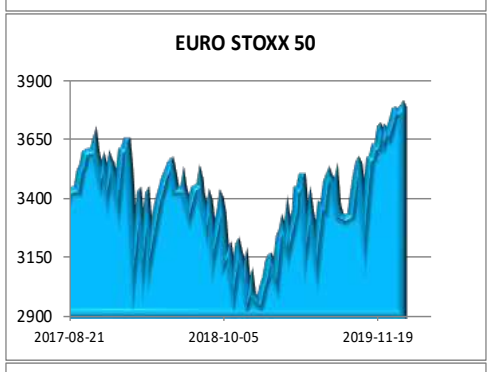

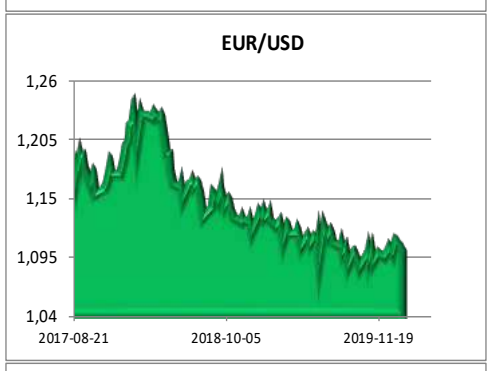

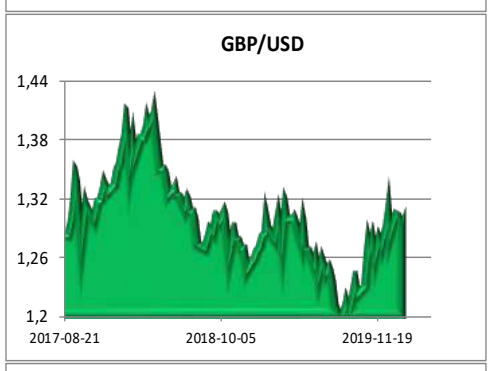

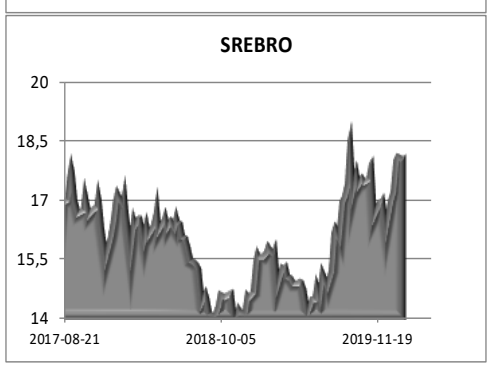

Euro nadal słabnie

**WALUTY ** Tydzień dla dolara. Słabo euro i chiński juan. Złoty także na minusie. W tle te same czynniki, co na rynku giełdowym. Stopy procentowe w Eurolandzie bez zmian.

Rafał Grodowski

Poniedziałkowy poranek tradycyjnie nie przyniósł zbyt dużych emocji. Jednak tuż przed godz. 7 naszego czasu bardzo mocny był juan zyskujący do dolara ponad 0,2 proc. i za 1 USD płacono niewiele ponad 6,85 CNY, co potwierdzało kontynuację rozpoczętego praktycznie od początku września umocnienia chińskiej waluty. Wtedy bowiem kurs dolara przekraczał nawet 7,18 CNY. Słaby początek dnia notował funt, który zniżkował ponad 0,2 proc., schodząc poniżej poziomu 1,30 USD. Druga część zmagań przyniosła poprawę kursu brytyjskiej waluty, która ograniczyła swój spadek do jedynie symbolicznej wartości. Euro pod koniec dnia również notowało kosmetyczną zmianę, co zarazem wpisywało się w nadzwyczaj stabilny obraz rynku. Większe umocnienie do dolara zanotowała waluta kanadyjska zyskująca ponad 0,15 proc., co zarazem pokazuje, że cały czas realny jest spadek kursu pary USD/CAD poniżej wartości 1,30. Mocny na początku dnia juan zakończył go nieco zaskakującym spadkiem. Jednak wtorkowy poranek potwierdził, że nie był to przypadek, bo para USD/CNY zyskiwała o godz. 7 ponad 0,4 proc.

Wtorek przyniósł utrzymanie stóp procentowych w Japonii na niezmienionym poziomie. Te nadal są ujemne, a jen w pierwszej reakcji po ogłoszeniu decyzji zyskiwał ponad 0,2 proc., by w pod koniec dnia poprawić ten wynik. Bardzo słabo zaprezentowały się inne waluty dalekowschodnie. Juan stracił do dolara ponad 0,5 proc., a większe osłabienie widoczne było dla waluty z Korei Południowej. W tle analitycy zauważali przede wszystkim problemy z nieznanym wirusem, co z natury wzmaga obawy o kondycję gospodarki Chin. Europa to znacznie lepszy wynik. Euro zamknęło dzień spadkiem o 0,13 proc., ale lepiej prezentował się funt zyskujący ponad 0,3 proc. Dla złotego wtorek był końcem spadkowej serii i na koniec dnia para USD/PLN traciła 0,15 proc. Początek dnia był zdecydowanie słabszy i w południe kurs dolara był wyższy o ponad 1 grosz. Słabsze dane z krajowego budownictwa nie miały dużego wpływu na notowania, podobnie jak i wpisujące się w oczekiwania analityków odczyty na temat zatrudnienia i wynagrodzeń w grudniu.

Środa to decyzja w sprawie stóp procentowych podjęta przez Bank Kanady. Poranek waluty kanadyjskiej był bardzo spokojny i tuż po godzinie 8 para USDCAD notowała jedynie symboliczną zmianę. Podobny obraz widoczny był także dla euro i funta, a mocniejsze bliskie wartości 0,2 proc. osłabienie notowały jen i frank.

W południe obraz rynku był dość spokojny, jeśli nie liczyć słabnącego franka, który tracił już/Para USDCNY notowała jedynie symboliczną zmianę podobnie jak i nasz złoty, który nieznacznie tracił do waluty amerykańskiej. O godz. 16 stało się jasne, że stopy procentowe w Kanadzie pozostaną bez zmian (poziom 1,75 proc.). Tuż po decyzji para USD/CAD zaczęła zyskiwać na wartości, kończąc dzień umocnieniem o 0,5 proc. i kursem dolara na poziomie 1,314 CAD, a to oznaczało wyrwanie się z prawie dwutygodniowego stabilnego kierunku północnoamerykańskiej pary. Frank, który jeszcze w południe znacząco tracił, zamknął dzień na plusie, podobnie jak i euro. Znaczące umocnienie wynoszące ponad 0,7 proc. zanotował funt, w czym trudno nie widzieć wpływu kolejnej perspektywy odsunięcia brexitu. Funt zaczął zyskiwać od południa, a nie towarzyszyły temu praktycznie żadne istotne dane ekonomiczne (poza odczytem wskaźnika zamówień według CBI).

Wydarzeniem czwartkowych zmagań były decyzje na temat stóp procentowych. O stopach dyskutowano bowiem w Oslo i we Frankfurcie. W obu wypadkach nie doszło do zmiany w poziomie i stopy w Norwegii nadal wynoszą 1,5 proc., a w krajach strefy euro 0,0 proc. Obie waluty tuż po decyzji zaczęły tracić do dolara i tuż przed godz. 15.30 euro traciło ponad 0,2 proc., a spadek korony norweskiej wynosił ponad 0,4 proc. Tyle samo traciła nasza waluta i za dolara płacono ponad 3,838 PLN, co oznaczało najsłabszy kurs złotego od czterech tygodni. Chiński wirus w dalszym ciągu nie pozostaje obojętny na los juana. W czwartek tracił on bowiem po raz czwarty z rzędu. Bilans dnia potwierdził, że euro jest niestety słabe, bo spadek o ponad 0,3 proc. pokazuje, że szanse na wyrwanie się ze słabnącego trendu są coraz mniejsze, a waluta notowała najniższy kurs od ponad miesiąca. Ruch w górę zanotował jen, który umocnił się po raz trzeci z rzędu.

Ostatni dzień tygodnia przyniósł kolejne umocnienie waluty amerykańskiej. Na wyraźnym minusie dzień zamknęło euro, funt a także frank. Wyjątkiem był jen. W tygodniowym ujęciu siłę dolara potwierdził indeks dolarowy, który zyskał ponad 0,3 proc.

eprasa.pl 2e49746bfd

↑	0,97109	0,35%	USDCHF	↑	18,113	0,22%	SREBRO	↓ 3779,16 -0,76% FTSE 100
↓	109,282	-0,79%	USDJPY	↑	1571,9	0,74%	ZŁOTO	↓ 23827,18 -0,89% NIKKEI
↑	1,30768	0,49%	GBPUSD	↓	268,4	-5,68%	MIEDŹ	↑ 13576,68 0,37% DAX
↓	1,10279	-0,58%	EURUSD	↓	60,69	-6,41%	ROPA BRENT	↓ 28989,73 -1,22% DJIA POPRZEDNI

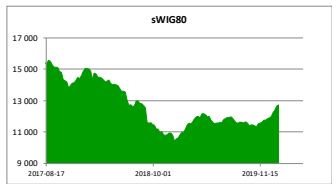

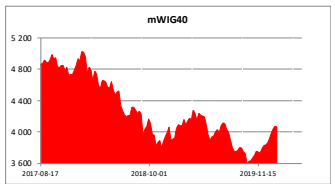

Niespokojny tydzień na parkietach

GIEŁDA \ Tydzień na minusie w Europie z udaną końcówką. Na GPW osłabienie elity i umocnienie małych firm. Słabsze dane z polskiej gospodarki.

Rafał Grodowski

Poniedziałek to przerwa w Nowym Jorku. Azjatyckie zmagania przebiegały z umiarkowanym optymizmem pomimo fatalnych danych o japońskim przemyśle, gdzie w listopadzie produkcja spadła o ponad 8 proc. Indeks Nikkei zyskał 0,2 proc., a takie samo umocnienie widoczne było w Sydney, gdzie ASX200 zanotował kolejny rekord. Ruch w górę widoczny był w Szanghaju, jednak trudno uznać go za znaczący.

Europa dzień zakończyła z przewagą czerwonego koloru. Umocnienie było widoczne jedynie na kilku rynkach, a znaczący wzrost odnotowano w Moskwie, gdzie RTS zanotował kolejny rekord. DAX30 zyskał 0,17 proc., ale spadki w Paryżu, Amsterdamie i przede wszystkim w Mediolanie osłabiły wskaźnik Euro Stoxx o ponad 0,2 proc. Na GPW ruch w górę zanotowały akcje CD Projektu, zyskujące ponad 5 proc., a bardzo dobrze zaprezentowały się również Play oraz Dino PL. Telekomunikacyjna firma zanotowała kolejny rekord (ponad 37 PLN). Wynik indeksu WIG20 to umocnienie o 0,1 proc., a podobne odczyty były widoczne w pozostałych segmentach. Obroty w poniedziałek nie przekroczyły 700 mln zł, a liderem był oczywiście CD Projekt.

Wtorek to znaczące osłabienie na azjatyckich parkietach, co analitycy wiązali z obawami o rozprzestrzeniający się w Chinach wirus. Trudno uznać to za jedyne wytłumaczenie, ale indeksy na całym kontynencie zanotowały znaczące osłabienie. Po 1 proc. straciły Nikkei i KOSPI, a wyraźnie silniejszy ruch w dół widoczny był w Szanghaju.

Europejski poranek to niestety znaczące osłabienie i po prawie 30 minutach niektóre indeksy traciły ponad 1 proc. Na GPW nastrój także był słaby i WIG20 zniżkował o przeszło 0,8 proc. Druga część dnia nie przyniosła poprawy, choć tuż przed godz. 14 WIG20 tracił mniej niż 0,2 proc. Jednak słaby początek w USA zrobił swoje i pod koniec dnia indeks znowu znacząco tracił. Wydarzeniem dnia była publikacja danych o budownictwie. Odczyt za grudzień był rozczarowujący, bo produkcja budowlana była o 3 proc. niższa niż w 2018 r. Europa otrzymała pozytywne dane, bo indeksy ZEW zarówno dla strefy euro, jak i dla Niemiec zanotowały umocnienie. DAX30 zakończył zmagania symbolicznym wzrostem, co na tle wyraźnie czerwonej Europy robiło pozytywne wrażenie. Spadki w Paryżu, Londynie i Mediolanie przekroczyły poziom 0,5 proc. Nasz WIG20 pod koniec dnia znowu osłabł, zamykając dzień obniżką o ponad 0,9 proc., a większy spadek dotknął średnie spółki. W grupie 30 firm tworzących WIG20 i współtworzących drugi indeks aż 22 zakończyło zmagania spadkiem. Bardzo straciły akcje KGHM, PGNiG oraz Banku Millennium.

We wtorek do gry wrócił Nowy Jork, gdzie indeksy na obu rynkach zanotowały osłabienie. Wyraźnie, bo 0,5 proc. zniżkował DJIA, a znaczny spadek dotknął walory Boeinga tracące ponad 3 proc.

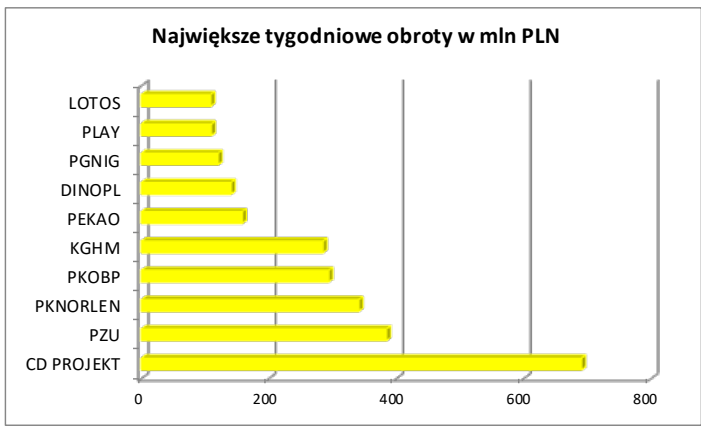

Środa przyniosła ruch w górę na azjatyckich parkietach i kolejny rekord w Sydney. Jednak indeksy w Tokio i Szanghaju nie zyskały zbytnio na wartości.

Europa dzień rozpoczęła optymistycznie, ale potem było już słabiej i przed południem Euro Stoxx tracił przeszło 0,1 proc. DAX30 notował symboliczną zmianę, choć na początku sesji pokonał nawet 13 600 pkt. Na GPW obraz dnia był podobny i przed południem indeks zyskiwał bardzo mało, poruszając się spokojnie przez poprzednie dwie godziny. Spadkowi po niezłym początku nie pomagały słabsze odczyty z krajowego przemysłu i szybkie osłabienie wiązało się z nastrojami na innych rynkach. PGNiG znalazło się poniżej 4 PLN, a rekordy notowały akcje Dino PL oraz Play. Koniec dnia potwierdził, że nie jest dobrze i czerwony kolor widoczny był w całej Europie, a wyraźny spadek zanotowały walory w Moskwie.

Czwartek to kolejny dzień pod znakiem nowego wirusa. Przynajmniej w Azji, gdzie do znacznych, bo ponaddwuprocentowych spadków doszło w Szanghaju. Niemrawy obraz widoczny był również w Tokio i Seulu, gdzie indeksy zanotowały osłabienie na poziomie 0,9 proc. Europa otrzymała więc słaby sygnał, który szybko znalazł potwierdzenie na rynkach. DAX30 od początku dnia znajdował się na minusie, a CAC40 co prawda przed południem było nawet na lekkim plusie, ale już w drugiej części dnia tracił i zszedł poniżej 6 tys. pkt. Końcówka zmagań naznaczona słabym otwarciem w Nowym Jorku to przyspieszenie spadków, na co wpływ miały także projekcje ekonomiczne ECB. DAX30 zakończył sesje spadkiem o przeszło 0,9 proc., a CAC40 o ponad 0,6 proc. WIG20 z symbolicznym wzrostem (z ogromną rolą drożejącego o ponad 2 proc. PKO BP) to inny obraz, ale indeks nie pokonał w końcowym rozrachunku 2150 pkt. Niezłe dane o sprzedaży detalicznie wydawały się nie mieć w drugiej części dnia dużego wpływu, choć tuż po ich publikacji WIG20 zmienił kierunek i w południe zyskiwał przeszło 0,5 proc.

Ostatni dzień tygodnia przyniósł umocnienie w całej Europie. Silny ruch w górę widoczny był także w Warszawie, jednak tu nie przetrwał do końca dnia i na zamknięciu indeks WIG20 notował umocnienie o 0,3 proc. Nie najlepiej zaprezentowały się walory PGNiG oraz Tauronu, słabo też wypadły akcje Dino PL i Orange. Tygodniowy wynik to niestety spadek WIG20, co mocno wpisało się w słaby obraz Europy, gdzie tyko Frankfurt dzięki piątkowemu silnemu umocnieniu zanotował wzrost.

Poniedziałek 27 stycznia – Piątek 31 stycznia 2020 r.

Spółka	Dzień	Kraj	Informacja	Okres
Apple, Ebay	Wtorek	USA	Publikacja raportu	IV kw.
Boeing, Facebook	Środa	USA	Publikacja raportu	IV kw.
PKN ORLEN	Czwartek	Polska	Publikacja raportu	IV kw.
Deutsche Bank, Verizon	Czwartek	Niemcy/USA	Publikacja raportu	IV kw.

Instrument	Kurs wczorajszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	58 607,31	-0,73%	59 039,84
WIG20	2 154,28	-1,00%	2 175,95
mWIG40	4 065,70	-0,27%	4 076,72
sWIG80	12 739,20	0,61%	12 661,93
ALIOR	27,80	-0,29%	27,88
CCC	91,20	-5,93%	96,95
CD PROJEKT	276,00	3,56%	266,50
CYFRPLSAT	27,40	-4,20%	28,60
DINO PL	161,80	3,98%	155,60
JSW	20,54	-9,44%	22,68
KGHM	97,36	-3,60%	101,00
LOTOS	85,86	0,23%	85,66
LPP	8 585,00	-1,77%	8 740,00
MBANK	379,00	-1,51%	384,80
ORANGEPL	7,31	-7,06%	7,87
PEKAO	100,50	-2,90%	103,50
PGE	7,44	-3,70%	7,73
PGNIG	4,06	-4,47%	4,25
PKNORLEN	85,52	-0,83%	86,24
PKOBP	35,72	2,06%	35,00
PLAY	36,40	0,83%	36,10
PZU	41,49	-0,38%	41,65
SANPL	292,00	-4,76%	306,60
TAURONPE	1,57	-1,44%	1,60

Materiały przygotowane przez NXF

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

PKP INTERCITY SZUKA UBEZPIECZYCIELA

PRZEWOZY \ **PKP Intercity ogłosiło przetarg nieograniczony na świadczenie usług ubezpieczenia casco i od ryzyka terroryzmu dot. swojego taboru, w tym składów zespolonych typu ED250 Pendolino, ED160 Flirt i ED161 Dart. Termin składania ofert mija 17 lutego br.**

ROLNICTWO \ Susza nie odpuszcza nawet zimą

Zasiewy w tym roku przyspieszone

W związku z tym, że nie mamy zimy, rolnicy muszą być przygotowani na znacznie szybsze zasiewy w tym roku – uprzedził Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa. Wystąpił już do Komisji Europejskiej o zgodę na przyspieszenie terminu stosowania nawozów.

Paweł Woźniak
Lucyna Piwowarska

Rolnicy muszą być przygotowani na znacznie szybsze zasiewy w tym roku, jeżeli nie zmieni się pogoda. – Trudno powiedzieć, że mamy teraz zimę, bo ona kojarzy się z niskimi temperaturami i śniegiem. Mamy przedłużoną jesień – ocenił Ardanowski. Nie ustała wegetacja. Oziminy, nawet te późno zasiane, wyglądają bardzo dobrze, miały możliwość rozkrzewienia się. Niestety pojawiają się już niektóre choroby i szkodniki. Nieszczęściem dla ozimin byłoby teraz wystąpienie bardzo niskich temperatur połączonych z silnym wiatrem. – Wtedy rośliny mogą być uszkodzone. Jeśli tak by się stało, to państwo nie zostawi rolników bez pomocy – zapowiedział minister. Jednocześnie przypomniał, że rolnicy muszą podnosić swoją wiedzę rolniczą i korzystać z możliwości wpływania na jakość gleb w swoich gospodarstwach. – Będziemy pomagali w programach retencyjnych, wapnowania, ale także tam, gdzie pojawi się susza lub inne dramatyczne sytuacje niezależne od rolnika – dodał minister.

Zjawisko suszy występuje w Polsce już od blisko trzech lat. Spowodowane jest rekordowo niskimi opadami i wysokimi temperaturami, sprzyjającymi parowaniu. Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie poinformowało, że dane dla stycznia 2020 r. wskazują na niską wilgotność gleby, miejscami nawet poniżej 35 proc. – Przyczyną jest przede wszystkim brak opadów. Bezśnieżna i sucha, a przy tym ciepła zima uniemożliwia odbudowę wilgoci w glebie – podano.

Państwo nie zostawi rolników bez pomocy – zadeklarował minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W związku ze zmianami pogodowymi wszystko wskazuje na to, że w tym roku w połowie lutego rolnicy wyruszą w pole. Ardanowski wystosował już pismo do komisarza UE ds. rolnictwa Janusza Wojciechowskiego w sprawie przyspieszenia terminu stosowania nawozów azotowych. Ardanowski złożył wniosek na prośbę rolników. Dyrektywa unijna, tzw. azotanowa, chroniąca wody i środowisko, zezwala na stosowanie nawozów dopiero od 1 marca. W związku z tym, że wegetacja roślin przyspieszyła, a rolnicy są zobligowani do przestrzegania terminów nawozowych pod groźbą utraty unijnych dotacji, poprosili ministra o pomoc. Rolnicy już od dłuższego czasu zabiegają o zmianę terminów nawożenia. Ich zdaniem stosowanie nawozów powinno być uzależnione od przebiegu pogody, a nie od sztywnych dat.

Pożyczanie pieniędzy Polsce kosztuje

PAPIERY WARTOŚCIOWE \ **Polska wyemitowała obligacje z ujemnym oprocentowaniem. Na taki ruch mogą sobie pozwolić tylko kraje o silnych i stabilnych gospodarkach. W ocenie Ministerstwa Finansów nabycie obligacji z negatywnym oprocentowaniem pokazuje najwyższy poziom zaufania inwestorów do naszego kraju.**

Wyemitowane właśnie przez polski rząd roczne obligacje o wartości 200 mln euro są oprocentowane na minus 0,31 proc. Wypuszczając takie obligacje, skarb państwa pozyskuje finansowanie na najbliższe 12 miesięcy. Co istotne, przy wykupie tych papierów rząd zwróci inwestorom mniej, niż od nich pożyczył. To dosyć rzadkie zjawisko w historii ekonomii, chociaż ostatnio w ten sposób pożyczają również takie kraje, jak: Niemcy, Japonia, Szwecja, Finlandia, Austria, Holandia, Dania i Szwajcaria.

Wszystkie te państwa łączy fakt, że ich gospodarki należą do najsilniejszych na świecie, do tego są postrzegane jako najstabilniejsze. Tylko kraje o najwyższej wiarygodności są bowiem w stanie sprzedawać obligacje, których rentowność jest ujemna.

Zakup takich papierów przez inwestorów świadczy o tym, że nie dostrzegają oni ryzyka utraty powierzonego kapitału, ewentualnie ryzyko to jest dla nich na akceptowalnym, marginalnym poziomie, o wiele mniejszym niż ryzyko związane z inwestycjami alternatywnymi. De facto obligacje z negatywnym oprocentowaniem oznaczają, że ich nabywca płaci za przechowywanie oszczędności wiarygodnemu państwu.

Według resortu finansów ujemna rentowność wyemitowanych obligacji odzwierciedla obecny poziom wiarygodności kredytowej naszego kraju oraz zaufania inwestorów do Polski.

(p.woz.)

Dobre wiadomości dla Baltic Pipe

INWESTYCJE \ **W Danii rozpoczęła się budowa linii przesyłowej i tłoczni gazu, będącej elementem infrastruktury Baltic Pipe. Strategiczny dla polskiej gospodarki gazociąg wciąż może liczyć na unijne wsparcie mimo ataku lobby ekologicznego, które chce wycofania gazowych projektów z listy projektów wspólnego zainteresowania UE.**

Prace budowlane lądowego odcinka gazociągu Baltic Pipe na terenie Danii rozpoczęły się na początku roku. Ma on przebiegać od Morza Północnego do Morza Bałtyckiego. Jego długość to 210 km. Prace zostały rozpoczęte w miejscowości Everdrup na wyspie Zelandia, gdzie ma się znajdować tłocznia gazu.

Jej budowa wiąże się z przejściem gazociągu przez posesje rolników i hodowców owiec, których część musi zmienić miejsce zamieszkania. – Nie ma lokalizacji, która byłyby idealna. Wytyczona przez nas trasa budzi najmniejsze wątpliwości. Niestety część mieszkańców musiała opuścić swoje domy – powiedział Søren Juul Larsen, kierownik projektu Baltic Pipe w firmie Energinet, będącej duńskim operatorem sieci przesyłowej.

Wspomniana tłocznia to jeden z pięciu elementów korytarza gazowego z Norwegii do Polski. Projekt obejmuje również połączenie systemu norweskiego na Morzu Północnym z systemem duńskim, rozbudowę trasy przesyłu gazu przez Danię, podmorski gazociąg z Danii do Polski wraz z terminalem odbiorczym oraz rozbudowę polskiego systemu przesyłowego.

Inna dobra wiadomość dla Baltic Pipe z ostatniego tygodnia to wynik głosowania w komisji przemysłu, badań naukowych i energii Parlamentu Europejskiego, podczas którego odrzucono wniosek Zielonych, planujących odrzucenie unijnego dofinansowania do inwestycji gazowych.

– To była ważna próba sił. Chodziło o projekty wpisane na tzw. listę projektów wspólnego zainteresowania Unii Europejskiej, które mogą liczyć na przyspieszoną ścieżkę udzielania pozwoleń, lepsze regulacje i duże pieniądze – skomentowała na portalu netTG.pl europosłanka Izabela Kloc. – W październiku ub.r. opublikowano czwartą listę i Polska jest z niej zadowolona. Znalazły się tam m.in. nasze połączenia gazowe ze Słowacją, Czechami i Litwą, gazociąg Baltic Pipe, rozbudowa infrastruktury LNG w Świnoujściu oraz nowy pływający terminal regazyfikacyjny w Gdańsku, który ma ruszyć za cztery lata – dodała Kloc.

Wpisane na listę inwestycje są ważne dla Polski, ponieważ jesteśmy krajem najbardziej uzależnionym od węgla i potrzebujemy finansowego wsparcia UE, żeby dojść do neutralności klimatycznej.

(jak, BiznesAlert.pl, netTG.pl)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Henry Nicholls/Reuters

AMERYKANIE ROZMAWIAJĄ Z BRYTYJCZYKAMI WS. UMOWY HANDLOWEJ

HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ **Stany Zjednoczone chcą uzgodnić umowę handlową z Wielką Brytanią do końca 2020 r. – poinformował podczas wizyty w Londynie amerykański sekretarz skarbu Steven Mnuchin. – Uważam, że wymiana handlowa między USA a Wielką Brytanią będzie znacznie większa. Jesteśmy gotowi przeznaczyć na ten cel znaczne środki – zadeklarował Mnuchin.**

PRZETWÓRSTWO \ Nowa danina podniesie ceny niektórych produktów

Sadownicy nie chcą podatku cukrowego

Wprowadzenie opłaty cukrowej spowoduje spadek zapotrzebowania na owoce i warzywa o ok. 95 tys. ton rocznie, a małe i średnie przedsiębiorstwa produkujące napoje będą musiały ograniczyć zatrudnienie – alarmują w liście do resortów zdrowia i rolnictwa organizacje rolnicze i sadownicze.

Nowej daninie sprzeciwiają się organizacje rolnicze i sadownicze i wytykają niekonsekwencję w projektowanych przepisach
fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Pomysł Ministerstwa Zdrowia zakłada, że producenci napojów słodzonych (i tylko napojów) będą musieli zapłacić 50 gr opłaty za litr produktu, jeżeli stosują cukry i słodziki. Dodatkowo zapłacą 10 gr więcej, jeżeli w ich napojach znajduje się kofeina, tauryna lub guarana. Każdy nadmiarowy gram cukru w produkcie (o ile cukru jest więcej niż 5 g na 100 ml produktu) także będzie objęty opłatą wynoszącą 5 gr.

Nowy podatek ma zniechęcić Polaków do spożywania szkodliwych napojów lub zachęcić producentów do zmiany składu. Środki z opłaty cukrowej w całości trafią do Narodowego Funduszu Zdrowia. Nowej daninie sprzeciwiają się organizacje rolnicze i sadownicze na czele ze Stowarzyszeniem Krajowa Unia Producentów Soków.

Ich zdaniem niesprawiedliwe jest, że projekt obciąża tylko jedną kategorię spożywczą – producentów napojów słodzonych, w tym producentów polskich napojów owocowych i warzywnych z wysoką zawartością soku oraz nektarów. Z opłaty całkowicie zwolniono natomiast branże zajmujące się produkcją słodyczy, dosładzanego piwa czy mieszanek piwa ze słodkimi napojami typu radler.

– Proponowane przez resort zdrowia rozwiązania prawne uderzają w polską gospodarkę, w szczególności szkodzą producentom napojów oraz nektarów owocowych i warzywnych, sadownikom, a także konsumentom – podkreśla Julian Pawlak, prezes Stowarzyszenia Krajowa Unia Producentów Soków.

– W ewidentnej sprzeczności z celami prozdrowotnymi, nakreślonymi w ustawie, jest także zupełne pominięcie opłat za napoje alkoholowe typu piwa smakowe oraz radler. Uważamy, że opłata w tej formie nie spełni swojej funkcji pod kątem aspektów zdrowotnych, przyczyni się do nieodwracalnych negatywnych skutków ekonomicznych i ma charakter wyłącznie fiskalny – dodaje.

O negatywnych skutkach dla polskiej gospodarki mówią też przedstawiciele sadownictwa. – Po raz kolejny rząd próbuje ograniczyć zapotrzebowanie na krajowe owoce i warzywa dla polskiego przetwórstwa. Rolnicy mają problem z zagospodarowaniem każdej tony swoich surowców, a dodatkowe opłaty fiskalne tylko pogorszą sytuację na polskim rynku – mówi dr Witold Boguta, prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw.

Rolnicy i sadownicy podkreślają, że tzw. opłata cukrowa będzie szczególnie dotkliwa dla producentów polskich jabłek i owoców miękkich, takich jak czarna porzeczka, aronia czy wiśnia. – Wzrost cen wywołany nowym podatkiem spowoduje drastyczny spadek popytu na nektary i napoje owocowe o 37,6 proc. Z wyliczeń branży wynika, że wprowadzenie ustawy oznacza zmniejszenie zapotrzebowania na owoce i warzywa dla przetwórstwa o ok. 95 tys. ton rocznie – komentuje Pawlak.

Jak wskazują producenci, ustawa nie służy także konsumentom, którzy będą musieli więcej zapłacić za ulubione produkty. Napoje z wysoką zawartością naturalnych soków po wprowadzeniu tzw. opłaty cukrowej zdrożeją o ok. 1,2–1,40 zł na litrze. Ich spożycie z pewnością więc spadnie, w wyniku czego pojawi się groźba ograniczenia zatrudnienia w małych i średnich przedsiębiorstwach produkujących napoje nawet o 37 proc. Jak wskazują organizacje branżowe w komunikacie, w sumie zagrożonych będzie kilka tysięcy miejsc pracy.

(mp)

Kapitał z szarej strefy podbija ceny mieszkań

NIERUCHOMOŚCI \ **Jeśli utrzyma się dotychczasowe tempo wzrostu cen mieszkań, to grozi nam wystąpienie bańki cenowej, a więc gwałtowny spadek cen, tak jak zdarzyło się w latach 2007–2008. Ceny nieruchomości podbija kapitał spekulacyjny napływający z szarej strefy.**

Nikt w tej chwili nie jest w stanie oszacować, ile tego kapitału napływa na rynek nieruchomości, jednak Komisja Nadzoru Finansowego zajęła się już tym tematem – ujawnił dr Adam Czerniak, ekonomista z SGH i z think tanku Polityki Insight.

Obecnie mamy do czynienia ze wzbierającą falą tzw. flippingu (zjawisko nasiliło się w 2019 r.), a więc zakupu mieszkania za gotówkę do remontu lub w stanie deweloperskim, następnie wyremontowanie go, urządzenie przy pomocy ekip budowlanych i architekta wnętrz, a następnie szybkiej sprzedaży z 15–20-procentowym zyskiem. Cały ten proces trwa 6–18 tygodni. Sprzyja temu oczywiście duży popyt na mieszkania. Zdaniem dr. Czerniaka taki zysk nie wynika z wartości, jaką tworzy inwestor przez remont i urządzenie lokalu, ale ze spekulacji bazującej na szybkim wzroście cen mieszkań.

W większości wojewódzkich miast ceny nieruchomości rosną w tempie powyżej 10 proc. i to zarówno na rynku pierwotnym, jak i wtórnym. Sprzyjają temu: niskie stopy procentowe, dekoniunktura na warszawskiej giełdzie, szybki wzrost dochodów, rekordowo dobre nastroje gospodarstw domowych, migracje do miast, w tym także pracowników zza wschodniej granicy. Na podstawie danych o strukturze napływającego kapitału na rynek nieruchomości widać, że dużo szybciej rośnie wartość zakupu za gotówkę aniżeli wartość udzielonych kredytów hipotecznych.

Zresztą na transakcje flippingowe banki nie udzielają kredytów, za to preferują inwestycje długoterminowe. Jak twierdzi dr Czerniak, to finansowanie rozwinęło się poza rejestrem bankowym i KNF (nie widać go więc w oficjalnych danych NBP czy GUS). Pieniądze te zdobywa się w serwisach crowdfunginowych, na tzw. kongresach mieszkaniowych i ogłoszeniach typu „pozyskam kapitał", a więc formach finansowania przypominających piramidę Amber Gold. Takie inwestycje zabezpieczone są wpisem do hipoteki, wekslem, poręczeniem osobistym. W ciągu dwóch, trzech dni można pozyskać kapitał na zakup mieszkania w dowolnym dużym mieście.

Zdaniem dr. Czerniaka, zajmującego się analizowaniem baniek spekulacyjnych, ten szybki wzrost cen jest nie do utrzymania, bo nie wynika z czynników fundamentalnych ani makroekonomicznych. Jeżeli do 2021 r. utrzyma się obecne tempo wzrostu cen nieruchomości, to w 2022 r. może już nastąpić duży spadek cen. Jeśli tempo wzrostu się utrzyma w kolejnym roku, to pęknięcie bańki przesunie się jedynie w czasie i może być silniejsze.

Niestety, bańki cenowej nie da się dokładnie przewidzieć, można jedynie zbierać informacje o oczekiwaniach cenowych od uczestników rynków i gromadzić dane o transakcjach flippowych. W sytuacji podejrzeń o ryzyku wystąpienia bańki spekulacyjnej instytucje publiczne powinny o tym informować.

Lucyna Piwowarska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Wikipedia/d

Konfucjusz
(551–479 przed Chr.) chiński filozof i myśliciel
\\ Wiedzieć, że się wie, co się wie, i wiedzieć, że się nie wie, czego się nie wie – oto prawdziwa wiedza. \\

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

FELIETON \ Tęsknota za Stalinem jest wiecznie żywa i to sprytnie wykorzystuje Putin

Władimir Władimirowicz idzie na wojnę

Prezydent Rosji kłamie celowo i cynicznie. Jego narracja dotycząca II wojny światowej nie wynika z braku wiedzy – wręcz przeciwnie. Zamysłem Putina jest spotęgowanie wśród Rosjan tęsknoty za „wspaniałymi czasami wielkich zwycięstw" i jednocześnie wytworzenie poczucia „oblężonej twierdzy".

Dorota Kania

Władimir Putin zaczął szerzyć kłamstwa historyczne 18 grudnia 2019 r. na spotkaniu Najwyższej Euroazjatyckiej Rady Gospodarczej w Sankt Petersburgu | fot. POOL/Reuters

Dorota Kania

18 stycznia 2020 r., Sankt Petersburg. Trwa spotkanie prezydenta Rosji Władimira Putina z weteranami i przedstawicielami organizacji patriotycznych. W pewnym momencie Putin mówi: „Zamkniemy ohydne usta, otwierane przez niektórych działaczy za granicą po to, by osiągnąć chwilowe polityczne cele, zamkniemy je prawdziwą gruntowną informacją. Obowiązkowo utworzymy centrum dokumentów archiwalnych, materiałów filmowych i zdjęciowych. I zamkniemy usta tym, którzy próbują przeinaczyć historię, ukazać ją w fałszywym świetle i umniejszyć rolę naszych ojców i dziadów, naszych bohaterów, którzy ginęli, broniąc swojej ojczyzny i praktycznie całego świata przed brunatną zarazą, przed nazizmem. O historii pamięta Izrael, który ani na sekundę nie pozwala zapomnieć o Holokauście".

Wystąpienie prezydenta zostało przyjęte z aplauzem. I nie ma się czemu dziwić – przez dziesięciolecia Rosjanie byli karmieni kłamstwami na temat II wojny światowej; święcie wierzą w to, co im mówi Władimir Putin. Zajmujący się Rosją eksperci są zgodni – na kanwie zakłamanej historii Putin umacnia swoją pozycję. Rosjanie nie chcą słyszeć o sowieckiej okupacji, gwałtach, rabunkach i bezprawiu Armii Czerwonej. Dla nich przywódca to ojciec narodu, który nie ma krwi na rękach. Tęsknota za Stalinem jest wiecznie żywa i to sprytnie wykorzystuje Putin.

Edukacja historyczna, głupcze

Szarża Putina pokazała, że nie wolno zarzucić edukacji historycznej o historii najnowszej. Nieustannie trzeba przypominać te straszne czasy – po to, by nikt nie stworzył historii na nowo. A jest takie niebezpieczeństwo, co właśnie pokazał Putin. Za rządów PO-PSL skutecznie rugowano historię najnowszą ze szkół – kolejne panie zajmujące fotel ministra edukacji wyznawały zasadę, że „edukacja ma być skuteczna, przyjazna i nowoczesna". W myśl tej zasady lekcje historii ograniczano do minimum i uczono na nich głównie o starożytności.

Jednocześnie zalewały nas kłamstwa z antypolskich książek Jana Tomasza Grossa lub Jana Grabowskiego, który stwierdził m.in., że „pomagaliśmy Niemcom zabijać Żydów".

Tego typu brednie chętnie wykorzystywali rosyjscy politycy – dla nich to było nad wyraz wygodne. By się przeciwstawić kłamliwej narracji, trzeba przypominać, jak było naprawdę. Strzałem w dziesiątkę okazała się akcja opublikowania w światowych mediach wielu artykułów w rocznicę wybuchu II wojny światowej, w których przypomniano, że była agresja i okupacja zarówno niemiecka, jak i sowiecka.

Inne środki przekazu

Akcja z publikacją artykułów wpisała się w działania Instytutu Pamięci Narodowej, który przypomina, kto był katem, a kto ofiarą. W ostatnich latach IPN wykonał tytaniczną pracę dotyczącą przywracania pamięci o Polakach, którzy narażając swoje życie, ratowali Żydów.

Warto też podkreślić wkład twórców w przypominanie i utrwalanie historii – którzy skutecznie zadają kłam stwierdzeniu, że historia jest nudna i przeznaczona wyłącznie dla pasjonatów. Przykładem niech będzie emisja 23 stycznia w TVP1 filmu Arkadiusza Gołębiewskiego i Macieja Pawlickiego „Historia Kowalskich", którą obejrzało ponad 2 mln widzów. Historia zamordowanej przez Niemców rodziny, która ratowała Żydów.

Inny przykład – film Roberta Kaczmarka „Paszporty Paragwaju", który można zobaczyć właśnie w Telewizji Republika. Dokument mógł powstać, ponieważ ambasador Polski w Szwajcarii Jakub Kumoch odkrył historię polskich dyplomatów, którzy za pomocą paszportów krajów Ameryki Południowej ratowali Żydów znajdujących się w getcie w Warszawie.

Im mocniejszy jest polski głos, tym skuteczność Putina w naszym kraju jest mniejsza: Polacy są bardziej odporni na rosyjską propagandę, wylewającą się nie tylko ze Sputnika, ale przede wszystkim z mediów (głównie portali internetowych) tworzonych przez klasyczną agenturę wpływu.

Polska – wróg numer jeden

Po kłamstwach Putina na temat II wojny światowej nastąpiła bardzo mocna polska ofensywa informacyjna, polityczna i dyplomatyczna.

Mocny głos polskiego premiera Mateusza Morawieckiego wybrzmiał w „Politico", w którym ukazał się artykuł autorstwa premiera. „Powtarzające się próby malowania Polski jako sprawcy, a nie ofiary, nie mogą być tolerowane" – napisał Morawiecki. W tym artykule premier przypomniał niezwykle istotną rzecz: że to właśnie Sowieci przyczynili się do budowy III Rzeszy: gdyby nie pomoc Moskwy, to Berlin nie zbudowałby takiej potęgi militarnej w latach 30.

Sowieccy politycy (a teraz ich duchowi następcy) nienawidzą Polski. Gdy po agresji 17 września 1939 r. Wiaczesław Mołotow, zwracając się do delegatów obecnych na V Nadzwyczajnej Sesji Rady Najwyższej ZSRS, mówił, że „wystarczające okazało się krótkie uderzenie w Polskę ze strony naprzód armii niemieckiej, a potem Armii Czerwonej, aby nic nie zostało z owego poczwarnego bękarta traktatu wersalskiego, który żył kosztem niepolskich narodowości", sala zgotowała mu owację. Tak jak teraz weterani Putinowi, który fałszuje historię, mówiąc chociażby o „wyzwoleniu Warszawy".

„Związek Radziecki nie »wyzwolił« Warszawy, jak twierdzą dzisiaj rosyjskie władze. Armia Czerwona patrzyła bezczynnie na agonię Warszawy. Dwa powstania w mieście – pierwsze w getcie żydowskim w 1943 r., a drugie w całym mieście w 1944 r. – były dowodami okrutnych zbrodni niemieckich. Podczas gdy mieszkańcy Warszawy czekali z nadzieją na pomoc, Józef Stalin nigdy nie wydał rozkazu interwencji Armii Czerwonej" – napisał w „Politico" premier Mateusz Morawiecki.

Stwierdził również kategorycznie, że na kłamstwa Putina nie można przymykać oczu. „Powtarzające się próby malowania Polski jako sprawcy, a nie ofiary, nie mogą być tolerowane. Polskie straty spowodowane przez II wojnę światową należą do najwyższych na świecie: zginęło 6 milionów Polaków, w tym 3 miliony polskich Żydów. Kraj został całkowicie zrujnowany".

Nie łudźmy się – Rosja nie odpuści

Na te słowa natychmiast zareagował rosyjski MSZ. „To nie artykuł, to prawdziwe samobójstwo, to kryminalna próba napisania na nowo historii II wojny światowej. Warszawa tym razem nie ograniczyła się do dążenia do zrównania Związku Radzieckiego z nazistowskimi Niemcami" – napisała rzecznik Maria Zacharowa.

Jak już wcześniej wspomniałam, fałszowanie historii i ta swoista wojna są Putinowi niezwykle potrzebne: w tym roku przypada stulecie zwycięskiej Bitwy Warszawskiej, a z tą klęską Sowieci nigdy się nie pogodzili. I dlatego pojawią się kolejne kłamstwa i kolejne „historyczne" szarże Putina. Teraz jednak w swojej bezczelności się przeliczył – nie spodziewał się zapewne tak mocnej reakcji ze strony polskich władz. Dlatego zapewne w Yad Vashem stonował swoje wypowiedzi, zostawiając propagandową „brudną robotę" innym.

I tak też się dzieje, o czym świadczą reakcje członków Rady Federacji, wyższej izby parlamentu Rosji, na wywiad Jarosława Kaczyńskiego dla „Bilda". Pojawił się w nim wątek reparacji wojennych, które zdaniem prezesa PiS „także Rosja powinna zapłacić".

Machina propagandowa Putina działa pełną parą i nie miejmy złudzeń, nieraz da o sobie znać.

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Wikipedia/Jan Mehlich/d

Tomasz Merta
(1965–2010) urzędnik państwowy, wiceminister kultury (2005–2010), historyk myśli politycznej, publicysta

\\ Z polityką historyczną wiążą się dwa [...] niebezpieczeństwa. Pierwsze – to uznać, że taka sfera nie istnieje, że wszystko się dzieje w sposób naturalny, że historycy zajmują się historią, a politycy polityką. Drugie – uznać, że polityka historyczna jest przeciwieństwem prawdy historycznej. \\

POLITYKA HISTORYCZNA \ Walka o pamięć, szacunek i współczesne interesy

Musimy bronić prawdy o Polsce

Każdy kraj ma własną politykę historyczną. Kto tego nie wie – ten kiep. Ci, którzy uważali w przeszłości, że polityka historyczna nie jest Polsce potrzebna – jak na to słusznie ostatnio zwrócił uwagę Krzysztof Wołodźko w „Codziennej" z 22 stycznia – dziś milczą ze wstydu albo nie chcą sami przed sobą przyznać się do tak irracjonalnej postawy. Państwo polskie musi prowadzić politykę historyczną, nie tylko ze względu na szacunek dla naszych rodaków, którzy ginęli na ołtarzu ojczyzny, lecz także ze względu na swoje bieżące i przyszłe interesy.

Ryszard Czarnecki

To normalne. Nie jest to bynajmniej kwestia wybujałego narodowego ego czy też rzekomego szowinizmu. Politykę taką prowadzą kraje wielkie, średnie i małe. Ma ją Rosja, mają ją Niemcy, mają Izrael, Francja, inne nacje. Rzeczpospolita też ją ma i mieć musi.

Rola potakiwacza to przeszłość

Śmieszne i zaskakujące były reakcje na ustawę o IPN uchwaloną w trosce o historyczne dobre imię Polski i Polaków. Wreszcie państwo polskie nadało temu legislacyjny charakter – a przecież nie było w tej kwestii pionierem na świecie.

Opozycja krytykowała tę inicjatywę (inną sprawą jest to, że mogła być ona lepiej dopracowana), oskarżając władzę, że samo upominanie się o „swoje" było złe, bo spowodowało negatywne reakcje zewnętrzne. To podejście intelektualnie niepoważne. Problem polega na tym, że Polska, najpierw ta rządzona z nadania Związku Sowieckiego, a potem III RP, siedziała cicho jak mysz pod miotłą, gdy upowszechniano oszczerstwa o polskich dziejach najnowszych.

To dlatego spora część opinii publicznej (a zwłaszcza politycznej) w Europie i poza nią alergicznie zareagowała na wspomniane rozwiązania prawne polskich władz, które tak naprawdę powinno się wprowadzić już dawno. Tak jak w polityce międzynarodowej przyzwyczajono naszych partnerów do tego, że Polska jest „yesmanem", który jak membrana reaguje na sugestie płynące z Berlina, Paryża czy Brukseli, tak samo w polityce historycznej przyzwyczajono świat do polskiej bierności i grzechu zaniechania.

Rosyjska narracja – ta sama co po 1945 r.

A od kiedy trzeba było reagować? Od blisko… 70 lat. Już bowiem w latach 50. w ówczesnej Niemieckiej Republice Federalnej po raz pierwszy użyto pojęcia „polskie obozy śmierci". Użyto go bezkarnie. Dlaczego? W interesie Moskwy było zohydzanie narodu polskiego i jego elit w oczach świata.

Z tych samych powodów suflowano narrację o pogromach antysemickich w Polsce, już po zakończeniu II wojny światowej. Tą znaczoną, szulerską kartą grali Sowieci, aby usprawiedliwić w oczach liberalnego czy lewicującego Zachodu swoją okupację naszego kraju. W myśl zasady: „Tak, my, komuniści, mamy swoje wady, ale lepsza nasza komuna niż wolna, reakcyjna, antysemicka Polska".

Tak jak w polityce międzynarodowej przyzwyczajono naszych partnerów do tego, że Polska jest „yesmanem", który jak membrana reaguje na sugestie płynące z Berlina, Paryża czy Brukseli, tak samo w polityce historycznej przyzwyczajono świat do polskiej bierności i grzechu zaniechania. Donald Tusk jako premier był tego najlepszym przykładem | fot. Johannes Eisele/Reuters

Skądinąd demony te wróciły już po upadku PRL, gdy różne ośrodki polityczno-medialne w kraju na szeroką skalę informowały zaprzyjaźnionych dziennikarzy z Zachodu o… profaszystowskich środowiskach typu Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (sic!). Federacja Rosyjska cieszyła się z takich prezentów.

Dziś Rosja jest silniejsza ekonomicznie i jest poważniejszym graczem na arenie międzynarodowej niż w okresie drugiej „wielkiej smuty", tuż po rozpadzie Związku Sowieckiego i utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw. Teraz Moskwa jest nie tylko beneficjentem tego typu narracji, ale sama je w sposób systematyczny, zorganizowany wypuszcza w świat. Skądinąd nie tylko wobec Polski, lecz także wobec krajów bałtyckich Kreml gra twardo, cynicznie i idzie w zaparte.

Jest jak u George'a Orwella w powieści „Rok 1984". Tam Ministerstwo Pokoju zajmowało się wojną, a Ministerstwo Prawdy – kłamstwem i robieniem wody z mózgu. Tylko że w rzeczywistości atakowana jest Polska – pierwsza ofiara Niemiec, które zaatakowały ją, wiedząc, że po pakcie Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Związek Sowiecki nie tyle wykaże neutralność, ile wręcz weźmie udział w czwartym rozbiorze Polski. Polska, kraj, który poniósł procentowo największe straty osobowe po II wojnie światowej – blisko 18 proc. obywateli II Rzeczypospolitej zginęło – teraz jest oskarżany przez władze formalnoprawnego spadkobiercy ZSRS, Federacji Rosyjskiej, praktycznie o… kolaborację z Niemcami Hitlera. Stanowisko takie wyrażone i przez prezydenta Rosji, i przez szefów obu izb ustawodawczych, a także przez przewodniczącego komisji spraw zagranicznych w Dumie Państwowej, jest przykładem oszczerstwa wręcz piramidalnego.

Historia alternatywna Kremla – i jej klęska

Dlaczego ekspułkownik KGB Władimir Władimirowicz Putin – były prezydent i były premier, a obecnie znowu prezydent – nie powtórzył tych słów w Yad Vashem? Tak, właśnie tam, na imprezie w istotnym stopniu współtworzonej przez rosyjskiego oligarchę, a jednocześnie prezesa Europejskiego Kongresu Żydowskiego i przewodniczącego Fundacji „Światowe Forum Holokaustu" oraz szefa Europejskiego Funduszu Żydowskiego – Wiaczesława Moszego Kantora (tego samego, który chciał dokonać wrogiego przejęcia Zakładów Azotowych „Tarnów")? Dlatego że Rosja przegrała z nami starcie w tej kwestii na arenie międzynarodowej. Świat Zachodu, po obu stronach Atlantyku, całkowicie zignorował rosyjskie kłamstwa odnośnie do Polski i genezy II wojny światowej. Ba, od tej łże-narracji odcięli się także niektórzy wpływowi przywódcy diaspory żydowskiej.

Historia alternatywna zaserwowana przez Putina et consortes nie została podjęta przez państwa, media, środowiska polityczne szeroko rozumianego Zachodu. Kreml poniósł w tej kwestii klapę, choć oczywiście odniósł w jakiejś mierze sukces wewnętrzny, gdyż po raz kolejny szczując na Polaków, odwrócił uwagę opinii od sytuacji gospodarczej kraju, rosnących cen czy niezrealizowanych aspiracji coraz większej w Rosji klasy średniej.

Chodzi o wizerunek Polski w świecie

To właśnie ta porażka na forum międzynarodowym – także europejskim, w europarlamencie w Strasburgu podczas specjalnej debaty o kłamstwach w polityce historycznej Rosji 15 stycznia br. jednoznacznie potępiono Moskwę – spowodowała, że Putin zamilczał o złej, rzekomo proniemieckiej Polsce u zarania II wojny światowej. Ale nie łudźmy się: do tej narracji Rosjanie będą wracać, mimo że Putin wymienił w Yad Vashem Polaków jako ofiary Niemiec – obok Żydów, Rosjan, Ukraińców i Białorusinów.

Musimy bronić prawdy o własnym kraju, prawdy o sobie. A pamięć o Polakach, dla których Niemcy utworzyli obóz w Auschwitz i którzy byli tego obozu pierwszymi więźniami – musi nas do tego skłaniać. Hołd dla Polaków – drugiej po Żydach nacji, gdy chodzi o zamordowanych w KL Auschwitz-Birkenau – zobowiązuje nas do dawania świadectwa historii.

A przecież nie chodzi tu tylko o hołd „cieniom niezapomnianych przodków". Chodzi o wizerunek Polski w Europie i na świecie. Wizerunek państwa i narodu polskiego – pierwszych ofiar niemiecko-sowieckiego sojuszu sprzed ośmiu dekad.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. wojsko-polskie.pl/d

LOGISTYCZNE WYZWANIE DLA ŻOŁNIERZY

NA ĆWICZENIA \ Blisko 1300 żołnierzy i prawie 800 jednostek różnego rodzaju sprzętu wojskowego, w tym czołgi Leopard 2A4 i transportery KTO Rosomak, zostanie przemieszczonych do Bawarii sposobem kombinowanym w kilku etapach: zarówno po drogach publicznych, jak i z wykorzystaniem infrastruktury kolejowej.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

Żołnierze 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej w trakcie wyjazdu na międzynarodowe ćwiczenie taktyczne pod kryptonimem „Combined Resolve XIII" | fot. wojsko-polskie.pl/d

NIEMCY \ Trwa kolejna edycja „Combined Resolve"

Walczcie mądrze, nie ciężko

W bawarskim centrum treningowym Joint Multinational Readiness Centre, zlokalizowanym w Hohenfels, odbywają się międzynarodowe ćwiczenia „Combined Resolve XIII". Polskę reprezentują na nich żołnierze dowództwa 11. Lubuskiej Dywizji Zmechanizowanej, 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej oraz 10. Brygady Kawalerii Pancernej.

Paweł Kryszczak

W obecnej edycji ćwiczeń „Combined Resolve XIII" wiodącą rolę odgrywa 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej. Jej dowóca gen. dyw. Stanisław Czosnek, zarazem kierownik ćwiczeń, przypomina hasło, które w tym roku przyświeca ćwiczącym żołnierzom: „Fight smart not hard" (Walczcie mądrze, nie ciężko).

Ten szkoleniowy sprawdzian, w którym zaangażowanych jest niemal 6 tys. żołnierzy z 17 państw, w tym blisko 1300 polskich, realizowany jest na placach ćwiczeń oraz w międzynarodowym centrum treningowym Joint Multinational Readiness Centre w Hohenfels w Niemczech – to gmina targowa położona między Ratyzboną a Norymbergą.

Ze strony polskiej w „Combined Resolve XIII" udział biorą żołnierze dowództwa 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego, zwanej też Czarną Dywizją, oraz jednostek bezpośrednio podległych. Z kolei pancerno-zmechanizowane zgrupowanie batalionowe tworzą głównie żołnierze z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej oraz 10. Brygady Kawalerii Pancernej.

– Głównym celem, który stoi przed 17. Brygadą, jest bezpieczne przemieszczenie sił w rejon ćwiczeń i z powrotem. Ponadto sprawdzimy naszą interoperacyjność w środowisku międzynarodowym, udoskonalimy procedury targetingu na szczeblu brygady oraz przeanalizujemy spójność naszego procesu dowodzenia z MDMP (ang. Military Decision Making Process) sojuszników – wskazuje gen. bryg. Robert Kosowski, dowódca 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.

– Piątek 24 stycznia był już kolejnym dniem taktycznych zmagań, jakim czoła musieli stawić uczestnicy ćwiczenia „Combined Resolved XIII". Tego dnia po intensywnym czasie przygotowań ćwiczące pododdziały wyruszyły do tzw. boxu, czyli miejsca działań taktycznych – informuje w komunikacie rzecznik prasowy Czarnej Dywizji mjr Artur Pinkowski.

Przed żołnierzami pancerno-zmechanizowanego zgrupowania batalionowego kolejne dni zmagań z wirtualnym przeciwnikiem, a także z niesprzyjającymi warunkami pogodowymi oraz trudnym terenem, ale nade wszystko to czas współpracy i wymiany doświadczeń.

Jak podkreśla mjr Artur Pinkowski, na żołnierzy Czarnej Dywizji, którzy tworzą dowództwo ćwiczeń, czeka wiele wyzwań, nie tylko militarnych, lecz także związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa ludności lokalnej w ogarniętym konfliktem zbrojnym kraju. Wciąż zmieniająca się sytuacja ma istotny wpływ i wielkie znaczenie podczas procesu podejmowania decyzji.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Aleksandra Hereć
Psycholog-Coach Chrześcijański

Coaching indywidualny
Coaching relacji
Business coaching
Asertywność i poczucie własnej wartości
Warsztaty rozwojowe

4 sesje + 1 gratis
6 sesji + 1 gratis

Kontakt: 733571648
Aherec@gmail.com

OGŁOSZENIE DROBNE REDAKCYJNE

NAJLEPSZY SPOSÓB
NA OGŁASZANIE SIĘ W PRASIE!

Szanowni Państwo,

publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na mejla:

reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.
Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny.

Przyjmujemy zgłoszenia
od poniedziałku do piątku
w godz. 11:00 – 16:00

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Promocyjne pobyty lecznicze
Zadzwoń i zapytaj
tel. 41 378 19 48
www.sanato.com.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
730 497 770
lub 22 299 49 52

eprasa.pl 2e49746bfd

GRAMMY 2020 \ W nocy z niedzieli na poniedziałek wręczono najważniejsze nagrody muzyczne na świecie. Najwięcej nominacji zdobyli: Lizzo, Billie Eilish i Lil Nas X. Wśród nominowanych znalazły się też dwa polskie akcenty – chodzi o płytę „Symphonies Nos. 2 & 21" z kompozycjami Mieczysława Wajnberga oraz nagranie opery „Lohengrin" z udziałem Piotra Beczały i Tomasza Koniecznego. Relacja na Niezależnej.pl.

Poczta Polska upamiętnia wyzwolenie KL Auschwitz

SYMBOLE \ Dzisiaj do obiegu trafi emisja filatelistyczna upamiętniająca ofiary niemieckiego obozu KL Auschwitz. Znaczek „75. rocznica wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz" ukaże się w wielomilionowym nakładzie.

Najnowsza emisja Poczty Polskiej upamiętnia ofiary jednej z największych zbrodni w dziejach ludzkości. – Wydany przez nas walor ma na celu przypominanie o prawdzie. W dzisiejszych czasach często jesteśmy atakowani absurdalnymi zarzutami. Poczta Polska czuje się w obowiązku, aby wykorzystując swoje wydawnictwo filatelistyczne, upamiętnić ofiary nazistowskiej zbrodni oraz przeciwstawić się działaniom zakłamującym historię katów i ich ofiar – mówi Przemysław Sypniewski, prezes zarządu Poczty Polskiej.

Autor projektu Roch Stefaniak ukazał na znaczku grafikę przedstawiającą symbol obozu Auschwitz – otwartą bramę obozową, a w nią wpisaną datę 27/I/1945 oraz napis: „Niemiecki Nazistowski Obóz Koncentracyjny i Zagłady Auschwitz".

Oprócz znaczka Poczta Polska wydała kopertę pierwszego dnia obiegu, na której została przedstawiona fotografia ukazująca widok z lotu ptaka na bramę byłego obozu KL Auschwitz-Birkenau.

(mat.pras.)

Obejrzyj „Legiony" w domowym zaciszu

FILM \ „Legiony" to nakręcona z rozmachem opowieść o miłości i dążeniu do wolności w nieludzkich czasach wojny. W głównych rolach gwiazdy młodego pokolenia: Sebastian Fabijański, Bartosz Gelner oraz Wiktoria Wolańska. Film Dariusza Gajewskiego jest już dostępny na DVD i Blu-ray.

„Legiony" na DVD i Blu-ray: język polski 5.1, 2.0; audiodeskrypcja 5.1; napisy angielskie i polskie; dodatki – zwiastun filmu, kulisy powstawania filmu

W czasach zapomnienia pamiętali. W czasach nienawiści kochali. W czasach niewoli walczyli. Młodzi ludzie z pokolenia lat 1914–1916, które dało Polsce niepodległość. To właśnie o nich opowiadają „Legiony" – imponujący rozmachem film o wchodzących w dorosłość chłopakach i dziewczynach, którzy w imię zasad, wyznawanych wartości i ideałów nie wahali się rzucić w wir walki przeciwko europejskim tyranom. Ale też o tych, którzy owych idei nie rozumieli, a przekonań nie podzielali.

Producentami filmu są Maciej Pawlicki i Adam Borowski, a jednym ze współautorów scenariusza redaktor „Gazety Polskiej" Tomasz Łysiak. Reżyseria: Dariusz Gajewski – zdobywca Złotych Lwów na FPFF w Gdyni za film „Warszawa"; autor zdjęć: Jarosław Szoda.

(AnOK, mat.pras.)

KINO \ Wielki powrót Bad Boyów

Im starsi, tym lepsi

W przypadku wskrzeszania hitów sprzed lat mówi się czasem o odgrzewaniu kotletów. Wielką sztuką jest przyrządzić smakowite danie. W ostatnich miesiącach mieliśmy więc wysyp mniej lub bardziej apetycznych potraw. Za „Bad Boys for Life" młodzi zdolni kucharze filmowi, Adil El Arbi i Bilall Fallah, dostają ode mnie gwiazdkę Michelina.

Duet zadziornych policjantów powraca. Mike Lowrey i Marcus Burnett są zabawni i nieprzewidywalni, choć trochę starsi | fot. mat. pras./d

Anna Krajkowska

W 1995 r. poznaliśmy Mike'a Lowreya i Marcusa Burnetta (Will Smith i Martin Lawrence) – nieprzewidywalny duet groźnych policjantów, dla których dzień bez zabijania jest dniem straconym. „Bad Boys" okazał się wielkim hitem i otworzył drzwi do sukcesu zarówno młodym wówczas aktorom, jak i reżyserowi Michaelowi Bayowi. Kolejna część, z 2003 r., ucieszyła fanów „Bad Boys", ale zabrakło jej błysku. Film się dłużył, siadało tempo, brakowało dobrych dialogów.

Tymczasem nastąpiła zmiana na stołku reżyserskim i do nowej odsłony zabrał się belgijski duet Adil El Arbi i Bilall Fallah, którzy w Hollywood stawiają pierwsze kroki. Efekt przerósł najśmielsze oczekiwania. Produkcja zaliczyła świetne otwarcie w box offisie, a co najważniejsze – posypały się głosy zachwytu widzów i krytyków. A mnie to wcale nie dziwi.

Ośmielę się stwierdzić, że trzecia część „Bad Boys" jest nawet lepsza niż jedynka. Will Smith i Martin Lawrence dojrzali, jest między nimi aktorska chemia, widać, że musieli się dobrze bawić na planie. Są jak dobre wino – im starsi, tym lepsi, a w „Bad Boys for Life" są już w policyjnym wieku emerytalnym.

Marcus właśnie został dziadkiem, a jego wnuk to jego mały duplikat, z tak samo odstającymi uszami. Policjant jeździ autem z fotelikiem dla dziecka i zamierza odpocząć na emeryturze. Ma już dość przemocy, szczególnie że kuloodporny Mike omal nie ginie na jego oczach. To wtedy Marcus idzie do kaplicy i składa Bogu obietnicę, że nie będzie więcej zabijał.

Tymczasem Mike pragnie zemsty na zamachowcu, który chciał go zastrzelić. Nie zamierza odchodzić ze służby, bo czuje, że ma jeszcze dużo do zrobienia. Wciąż jest kawalerem i podbija serca kobiet, choć musi farbować swoją siwą brodę. Jeździ też szybką furą.

Obu policjantom nie brak humoru. Ich dialogi to perełki. Scenarzyści wycisnęli całą kwintesencję z poprzednich części „Bad Boys" i dorzucili sporo smaczków. Jest niemało nawiązań do przeszłości, choć na trójce będą się dobrze bawić i ci miłośnicy kina akcji, którzy nie widzieli dwóch pierwszych odsłon filmu. Na ekranie cały czas iskrzy, nieustannie coś się dzieje i sceny są nieprzewidywalne – tak samo jak główni bohaterowie. Twórcy umiejętnie wplatają w to wątki wzruszające, oferując widzom ciekawą historię.

To też majstersztyk aktorski. Will Smith i Martin Lawrence dostali role na miarę swoich talentów. Joe Pantoliano jako kapitan Howard po raz kolejny udowadnia, że jest mistrzem drugiego planu – jego postać zapada w pamięć. Fenomenalna jest nowa obsada: czarny charakter (a raczej zła wiedźma) Kate del Castillo, jej filmowy syn Jacob Scipio oraz drużyna młodych gniewnych: Paola Nuñez, Vanessa Hudgens, Alexander Ludwig oraz Charles Melton. Znowu dostajemy świetną ścieżkę dźwiękową, w tym odświeżony tytułowy hit „Bad Boys" – śpiewany chętnie przez głównych bohaterów. Na Spotify można już posłuchać soundtracka – polecam miłośnikom „czarnej muzyki".

W trzeciej odsłonie „Bad Boys" nie ma słabych stron. Z niecierpliwością czekam na informacje, że powstaje kolejna część. A twórcom sequeli życzę powrotów właśnie w tak doskonałym stylu.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22.30 | TVP1 **DOKUMENT**

„MADE IN AUSCHWITZ. HISTORIA BLOKU 10" \ Film dokumentalny o wstrząsających eksperymentach prowadzonych przez dr. Carla Clauberga, niemieckiego lekarza ginekologa, SS-Brigadeführera, w obozie KL Auschwitz, w bloku nr 10.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Korona królów - taka historia.. 09:20 Ranczo (93) - serial 10:15 Komisarz Alex (94) - serial 11:10 Ojciec Mateusz (262) - serial 12:00 Wiadomości 12:15 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 12:55 BBC w Jedynce 14:00 Elif (653) - serial 15:00 Wiadomości	07:15 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:25 Rodzinka.pl (78) - serial 11:55 Barwy szczęścia (2180) - serial 12:30 Koło fortuny - telet. 13:05 Va banque - telet. 13:30 Na sygnale (240) - serial 14:05 Coś dla ciebie 14:30 Operacja zdrowie! 15:05 Doktor Kleist - lekarz rodzinny (53) - serial 15:50 Zainwestuj w marzenia - serial	07:20 Akademia ogrodnika 07:30 Dzień Dobry TVN 11:00 Ukryta prawda (744) - serial 12:00 Szkoła (378) - serial 13:00 19+ (459) - serial 13:30 19+ (460) - serial 14:00 Detektywi (348) - serial 14:30 Detektywi (349) - serial 15:00 Szpital (308) - serial 16:00 Szkoła (379) - serial 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (745) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:00 Malanowski i partnerzy (271) - serial 09:30 Malanowski i partnerzy (272) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (10) - serial 11:00 Dlaczego ja? (803) - serial 12:00 Gliniarze (354) - serial 13:00 Trudne sprawy (850) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2999) - serial 14:45 Dlaczego ja? (936) - serial	07:00 Polska na dzień dobry 09:10 Salonik polityczny 09:55 Telezakupy 10:10 Polityczna kawa 10:55 Telezakupy 11:10 7x24 12:05 Telezakupy 12:20 Analfabet III RP 12:45 Telezakupy 13:00 Studio prasowe 13:50 Telezakupy 14:05 Polska na dzień dobry 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:25 Słowo Życia 09:30 Galilejczyk - prezentuje Keith Garner 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Mahajanga 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Opowieści Starego Testamentu 12:45 Filmowe życiorysy 13:20 Koncert życzeń
PO POŁUDNIU	15:15 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (96) - serial 17:00 Teleexpress 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3597) - serial 18:30 Korona królów (322) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda	16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Więzień miłości (227) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Va banque - teleturniej 18:55 Rodzinka.pl (184) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2180) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2181) - serial	19:00 Fakty 19:35 Sport, pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3012) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Klinika bez tajemnic (9) - pr. med. Widzowie obserwują, jak wygląda praca członków personelu medycznego. Kamera towarzyszy im w codziennych sytuacjach - zarówno prywatnych, jak również zawodowych. Ekipa zagląda też do lekarskich gabinetów, gdzie wśród pacjentów pojawiają się osoby znane z pierwszych stron gazet oraz gwiazdy Instagrama.	15:50 Wydarzenia 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (279) - serial 17:00 Gliniarze (209) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3000) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport, pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (246) - serial 20:05 Megahit: xXx: Następny poziom - film sensacyjny, USA 2005. Waszyngton. Sekretarz obrony Deckert planuje zamach stanu i obalenie prezydenta. Były żołnierz Navy Seals - Darius Stone zostaje zwerbowany do programu xXx celem powstrzymania spisku.	15:30 Republika - flash 15:33 Telezakupy 15:48 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 17:30 Republika - flash 17:35 Wolne głosy - popołudnie 18:00 Z Wiejskiej na gorąco 18:15 Ekonomia raport flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:52 Prognoza pogody 18:55 Kulisy manipulacji - flesz 19:00 Dziennikarski poker - zaprasza Adrian Stankowski	14:10 Święty Augustyn 15:15 100 cudownych miejsc na świecie 15:25 Święty na każdy dzień 15:30 Obchody 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz
WIECZOREM	20:10 Alarm! 20:30 Leśniczówka (186) - serial 21:00 Teatr Telewizji: Inkarno - sztuka Kazimierza Brandysa 22:30 Made in Auschwitz. Historia Bloku 10 - film dokumentalny, Niemcy/Izrael 2019 23:55 Archiwista (3) - serial 00:50 Sanatorium miłości 2 (4) - reality show 01:50 Idealny ślub - komedia romantyczna, USA 2017	20:40 Kulisy serialu „M jak miłość" 20:55 M jak miłość (1488) - serial 21:50 Lepsza połowa (7) - serial 22:30 Młodzi lekarze 3 (7) - dok. 23:30 Wilde Maus - komedia krym., Niemcy/Austria 2017. 01:20 Głęboka woda 2 (4) - serial 02:15 Do utraty sił - dramat obyczajowy, Hongkong/USA 2015	22:30 Dług - dramat sensacyjny, W. Brytania/USA/Węgry 2010 00:55 Co za tydzień 01:30 Stylowy projekt	22:30 Obcy kontra Predator 2 - film SF, USA 2007 00:20 Predatorzy - film SF, USA 2010	19:40 Finansowe ABC 20:00 W punkt 20:25 Mówi się… 21:00 Tweet UP 21:30 Starcie cywilizacji 22:00 Poland Daily 22:30 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Poland Daily - Culture 23:35 Poland Daily - History 23:50 Poland Daily - Travel 00:00 Poland Daily	19:30 Przygody Monster Trucków 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Stan bezpieczeństwa państwa 22:10 Mojżesz - 10 przykazań 23:00 Śladami apostoła Pawła 23:50 100 cudownych miejsc na świecie

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA" \ Tygodnik

Zmiana na miarę likwidacji WSI

W numerze 4/2020 polecamy Państwu tekst Piotra Lisiewicza „Decydujące starcie z fioletowymi ludzikami". Starcie z postkomuną w sądach to idealna okazja do tego, żeby udowodnić elektoratowi PiS, iż partia rządząca nie uległa zmęczeniu, otłuszczeniu, konsumowaniu przywilejów władzy. Że ma nadal wolę walki, chce zmieniać Polskę. Że nastrój z rocznic 10 kwietnia, z Marszów Niepodległości, ze zjazdów Klubów „Gazety Polskiej", z czasów wojny młodzieży ze stadionów i przeciwników ACTA z Tuskiem nadal jest w nas. Że jest o co się bić.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Zapraszamy Państwa do nieodpłatnego czytania magazynu

FORUM Polskiej Gospodarki

Obecne wydanie dostępne jest pod adresem: **gpcodziennie.pl/fpg** ● **fpg24.pl**

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. pzkol.pl/d

SUKCES W OMNIUM

KOLARSTWO \ Daniel Staniszewski zajął drugie miejsce w omnium w ostatnich w sezonie zawodach Pucharu Świata w kolarstwie torowym w kanadyjskim Milton. Polak przegrał tylko z Holendrem Janem-Willemem van Schipem. Trzeci w keirinie był Rafał Sarnecki.

TENIS \ Osiemnastolatka w czwartej rundzie Australian Open

Trzymamy kciuki za Igę

Iga Świątek awansowała do czwartej rundy wielkoszlemowego turnieju tenisowego Australian Open w Melbourne. W sobotę pokonała rozstawioną z nr. 19 Chorwatkę Donnę Vekić 7:5, 6:3.

Choć nie jest faworytką kolejnych swoich meczów, Iga Świątek idzie w Australian Open jak burza | fot. Kim Hong-Ji/Reuters

Krzysztof Oliwa

Osiemnastoletnia tenisistka z Warszawy po raz drugi w karierze wystąpi w 1/8 finału zawodów zaliczanych do Wielkiego Szlema. W ubiegłym roku dotarła do tego etapu we French Open.

W Melbourne Świątek dotychczas nie straciła seta. W poprzednich rundach odprawiła z kwitkiem Węgierkę Tímeę Babos i Hiszpankę Carlę Suárez Navarro.

Trudne boje z blondynkami

56. w rankingu WTA Polka nie była faworytką meczu z plasującą się o 36 pozycji wyżej Vekić, ćwierćfinalistką ubiegłorocznego US Open, ale od początku stawiła jej zacięty opór, zdobywając punkty przy własnym podaniu. W siódmym gemie obroniła trzy break pointy, a w dwunastym, gdy sama miała szansę przełamać serwis Chorwatki, uczyniła to przy drugiej okazji i wygrała seta 7:5.

Starsza o pięć lat Vekić lepiej rozpoczęła drugą partię, obejmując prowadzenie 3:1. Potem jednak popełniała coraz więcej błędów, a Świątek grała coraz skuteczniej, zwłaszcza przy siatce, i wygrała pięć kolejnych gemów, kończąc pojedynek przy pierwszym meczbolu.

– To był mój najcięższy jak na razie mecz w Melbourne. Gra z tak doświadczoną rywalką jest zawsze trudna. Nie czułam się zbyt pewnie przed tym spotkaniem. Byłam naprawdę zmęczona po dwóch wcześniejszych spotkaniach, więc ten pojedynek był trudny pod każdym względem. Skupiałam się na tym, by zagrać po prostu jeszcze jedną piłkę – relacjonowała dziennikarzom mecz z Vekić warszawianka.

Kolejną rywalką Polki będzie Estonka Anett Kontaveit (nr 28 WTA), która w ciągu 49 minut nadspodziewanie łatwo wygrała z rozstawioną z nr. 7 Szwajcarką Belindą Bencic 6:0, 6:1.

Wyrównany tenis

Vekić na światowej liście zajmuje 20. miejsce. Polka po raz trzeci w karierze pokonała zawodniczkę z top 20, a oba poprzednie takie zwycięstwa odniosła w poprzednim sezonie. W drugiej rundzie wielkoszlemowego French Open wygrała z Chinką Wang Qiang (nr 16 WTA), a w drugiej rundzie turnieju w Toronto wyeliminowała Dunkę polskiego pochodzenia Karolinę Woźniacką (nr 18 WTA). W tej chwili jest drugą, oprócz 15-letniej Amerykanki Cori Gauff, nastolatką w 1/8 finału bieżącej edycji Australian Open.

– Nie byłam zbyt pewna siebie podczas mojego pierwszego sezonu w tourze. Teraz czuję, że do niego należę i że mam wszystko, czego potrzebuję, by grać z najlepszymi – podsumowała Świątek.

Po raz drugi w karierze wystąpi w 1/8 finału zawodów Wielkiego Szlema. W ubiegłym roku dotarła do tego etapu na paryskich kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa. O pierwszy w karierze ćwierćfinał zmagań tej rangi zagra z rozstawioną z nr. 28 Anett Kontaveit. Starsza o sześć lat tenisistka w sobotę także wyeliminowała wyżej notowaną rywalkę – występującą z szóstką Szwajcarkę Belindę Bencic 6:0, 6:1. – Czułam się dziś dobrze na korcie. Wszystko mi wychodziło i jestem zadowolona ze swojego występu. Dobrze serwowałam, grałam agresywnie i robiłam to, co sobie wcześniej założyłam – podkreśliła Estonka.

W kwietniu ub.r. Kontaveit była 14. rakietą świata, obecnie zajmuje 31. miejsce. Świątek zmierzyła się z nią dotychczas raz – w ubiegłym roku w drugiej rundzie w Cincinnati przegrała 4:6, 6:7 (2–7).

– Jeśli dobrze pamiętam, to grałyśmy dość wyrównany tenis. Zabrakło mi kilku ostatnich piłek. Wydaje mi się, że byłam wtedy już na takim poziomie zmęczenia, że to był główny powód tamtej porażki. Pamiętam, że byłam zadowolona ze swojego tenisa, więc może teraz taktyka będzie podobna. Ale tym zajmie się mój trener. Mam nadzieję, że wszystko dobrze się ułoży – zaznaczyła w rozmowie z Eurosportem Polka.

Kontaveit ma w dorobku jeden wygrany turniej WTA sprzed trzech lat. W Australian Open powtórzyła teraz swój najlepszy wynik – poprzednio do czołowej szesnastki dotarła dwa lata temu. Podobnie jak warszawianka jeszcze nigdy nie awansowała do ćwierćfinału w Wielkim Szlemie.

Dzika karta się opłaciła

W sobotę Iga Świątek wystąpiła jeszcze raz na tym samym korcie (1573 Arena) razem z Łukaszem Kubotem, a ich rywalami w pierwszej rundzie miksta byli reprezentanci gospodarzy Ellen Perez i Luke Saville. Tutaj też Iga miała powód do zadowolenia. Polacy występujący w Melbourne dzięki dzikiej karcie pokonali reprezentantów gospodarzy. 6:4, 7:5.

W pierwszym secie Świątek i Kubot musieli odrabiać stratę 0:3. Szybko jednak doprowadzili do remisu, a w dalszej części tej partii oddali rywalom już tylko jednego gema. W drugim secie do końca trwała wyrównana walka, a o zwycięstwie Biało-Czerwonych przesądziło przełamanie przy stanie 5:5.

Polacy do tego pojedynku przystąpili w zgoła odmiennych nastrojach. 18-letnia warszawianka kilka godzin wcześniej, także na 1573 Arena, awansowała w singlu do 1/8 finału. Powtórzyła tym samym swój najlepszy wynik w Wielkim Szlemie. Starszy o 19 lat lubinianin z kolei niespodziewanie odpadł tego dnia w drugiej rundzie debla. Wraz z Brazylijczykiem Marcelem Melo byli turniejową dwójką.

Rok temu Świątek i Kubot także startowali razem w grze mieszanej w Australian Open – odpadli wówczas w drugiej rundzie. Teraz o występ w ćwierćfinale powalczą z rozstawionymi z numerem czwartym Hao-Ching Chan z Tajwanu i Nowozelandczykiem Michaelem Venusem.

Do miksta zgłosiła się też w Melbourne Alicja Rosolska, która przegrała mecz otwarcia.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 2e49746bfd

fot. Michael Dalder/Reuters

19. KOLEJKA BUNDESLIGI: LEWY STRZELA DALEJ

PIŁKA NOŻNA \ **Robert Lewandowski zdobył bramkę i miał asystę w barwach Bayernu Monachium w wygranym 5:0 spotkaniu przed własną publicznością z Schalke 04 Gelsenkirchen. Lewandowski trafił do siatki w 6. minucie, po błędzie bramkarza gości Markusa Schuberta i podaniu Chorwata Ivana Perišicia.**

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-13 GOSPODARKA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 KULTURA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

SKOKI NARCIARSKIE \ Kamil Stoch wygrywa indywidualnie w Zakopanem. Polacy w drużynie na piątym miejscu

Ale za to niedziela...

W sobotę było tak sobie, za to niedziela należała do nas. W konkursie drużynowym Polska zajęła dopiero piąte miejsce, za to indywidualnie było tak, jak oczekiwaliśmy. Kamil Stoch wygrał, a Dawid Kubacki zajął trzecie miejsce. Dla trzykrotnego mistrza olimpijskiego to pierwsza wiktoria od 21 grudnia ub.r. Z kolei Triumfator Turnieju Czterech Skoczni zameldował się na podium po raz ósmy z rzędu.

Krzysztof Oliwa

W sobotę z Polaków zdecydowanie najlepiej wypadł Kubacki, który zarówno w pierwszej, jak i finałowej serii wyprowadzał zespół z szóstej na piątą pozycję.

W pierwszej serii Polska po skokach trzech zawodników była szósta. Żyła uzyskał 123 m, Wolny 122,5 m, Stoch 134,5 m. Dopiero skaczący jako ostatni w ekipie Biało-Czerwonych Kubacki osiągnął w dobrym stylu 135 m i wyprowadził zespół na piąte miejsce. Liderami byli Niemcy, na drugie spadli po ostatniej próbie Norwegowie, gdy Johann André Forfang miał tylko 122,5 m. Niemcom prowadzenie dał Karl Geiger, lądując na 133. metrze.

W serii finałowej, do której nie awansowała jedynie ekipa Rosji, na początku o mocny akcent postarał się Japończyk Yukiya Satō. Trafił na bardzo dobre warunki wietrzne i wylądował na 147. metrze, ustanawiając oficjalny rekord Wielkiej Krokwi, który dotychczas należał do Kubackiego i wynosił 143,5 m.

Niedzielny konkurs na Wielkiej Krokwi w Zakopanem na pewno usatysfakcjonował polskich kibiców i zawodników: 1. Kamil Stoch (skoki na 137,5 i 140 m); 2. Austriak Stefan Kraft (136 i 138 m); 3. Dawid Kubacki (140 i 133 m); 7. Piotr Żyła (134 i 131 m). Na pierwszej rundzie zmagania zakończyli 35. Aleksander Zniszczoł (121,5 m) i 44. Maciej Kot (116 m) | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

W finale lepiej zaprezentował się Żyła, skacząc 136,5 m. Za to ewentualne marzenia o miejscu Polaków na podium ad acta odłożył Wolny, który miał jedną z najsłabszych prób w konkursie – tylko 118 m. Jako trzeci w polskiej ekipie na belce startowej stawił się Stoch. Uzyskał 135,5 m, ale to było za mało, aby zespół opuścił szóstą pozycję w konkursie. Awans o jedno miejsce wywalczył ponownie Kubacki, lądując z obniżonego do 16. belki rozbiegu na 139,5 m.

Dalej od niego skakali w finale tylko Niemiec Karl Geiger (142 m) i Japończyk Ryōyū Kobayashi (143 m). – W obu skokach zrobiłem drobne błędy, ale cieszy mnie, że mimo to udaje mi się odlecieć. Tak się czasami zdarza, że skok, nawet spóźniony, ale dobrze zaczęty, pozwala daleko odlecieć, gdyż część energii odbicia już wejdzie w próg. Ale nadal trzeba nad tym pracować, aby te skoki lepiej wychodziły. Do ideału dzisiejszym moim skokom brakowało trochę więcej niż wczoraj podczas treningów i kwalifikacji – powiedział Kubacki po zawodach reporterowi telewizyjnemu.

Najlepszy Polak w sobotnich zawodach dodał, że trochę niedosytu na pewno w ekipie będzie. – Ale takie są zawody drużynowe, potrzeba ośmiu równych i solidnych skoków, aby myśleć o podium. Dzisiaj nam się ta sztuka nie udała, ale nie ma powodu, aby się z tego powodu biczować – skwitował zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni.

Tak decyzję o wystawieniu do składu Wolnego tłumaczył trener polskiej ekipy. – Szybko musieliśmy podjąć decyzję. Problemem Kuby jest pozycja najazdowa i to w sumie jest najmniejszy błąd do poprawy w porównaniu do mankamentów innych zawodników. Kuba po treningach odzyskał czucie w skakaniu, wczoraj w pierwszym skoku spisał się nieźle – argumentował Michal Doležal.

– Kuba zawsze sobie lepiej radził w konkursach drużynowych niż w indywidualnych i dziś w sumie się to potwierdziło. Jego skoki były na wyższym poziomie niż wczoraj. Zrobił wszystko to, na co go było stać w tym momencie – dodał Czech.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

3) sytuacja bez wyjścia
6) wagabunda lub wóz
7) kubański taniec
8) tłoczy wodę
11) chłopski bazar
13) osadzone w dulce
14) formuła przysięgi
15) dopłynęła tam arka Noego
19) pragady
21) graniaste w zabawie
22) miara gruntu

PIONOWO

1) filar, pal
2) stolica nad Tybrem
3) rybie jajka
4) argentyński step
5) gwara miejska, żargon
9) ojciec źrebaka
10) handluje kradzionym
11) urodzinowe ciasto
12) część kredytu
15) pralka i lodówka
16) rocznik, kronika
17) czasem nas rozpiera
18) trunek z jabłek
20) ogród z żyrafą

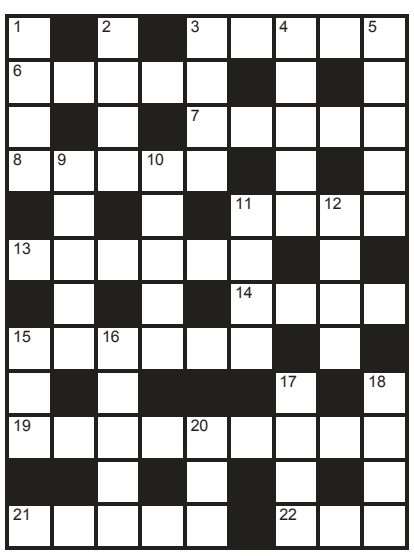

SUDOKU

3			8			6		1
8			4		9	5		
2	4				5			9
9				4				6
				3	6		7	
				5				
	8	9						
5	2							
				8			5	3

							3	
						8		
			5		2			4
		1		8				
		6	2		4			
			9				5	
	9				5	7		
	5				7		6	3
3		4				9	1	

ROZWIĄZANIA

D		D	E	N	A	T		P
W	I	O		O		E	R	A
Ó		B	A	R	O	K		K
R	P	A		M		A	K	T
	A		S	A	K		O	
O	P	U	S		N	E	R	W
	K		A	N	O		E	
B	A	R	K		T	R	A	P
U		A				E		S
T	A	M	A		G	I	Z	A
I		E				Z		L
K	U	N	A		I	M	A	M

5	8	4	9	7	1	2	6	3
9	6	1	4	3	2	7	8	5
2	3	7	5	6	8	4	1	9
7	4	5	8	1	3	9	2	6
1	2	3	6	9	4	8	5	7
8	9	6	7	2	5	1	3	4
3	7	9	1	8	6	5	4	2
4	1	2	3	5	9	6	7	8
6	5	8	2	4	7	3	9	1

1	9	8	5	3	4	2	7	6
7	5	2	6	9	1	4	8	3
3	4	6	2	7	8	5	9	1
5	1	3	7	2	6	9	4	8
4	2	9	3	8	5	1	6	7
8	6	7	4	1	9	3	2	5
6	8	1	9	5	2	7	3	4
2	3	4	1	6	7	8	5	9
9	7	5	8	4	3	6	1	2

Gazeta Polska codziennie

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58
Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nacz.: Katarzyna Gójska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Paweł Woźniak
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajkowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Fotoedycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydań: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 2e49746bfd

DODATEK DOLNOŚLĄSKI

Gazeta Polska codziennie

Poniedziałek 27/01/2020

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Pora na obywatelskie projekty s.2

WROCŁAWSKIE OBCHODY 157. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Wzorzec przetrwał do dziś

Pod tablicą upamiętniającą powstanie zebrali się posłowie, przedstawiciele administracji rządowej, samorządowej i mieszkańcy Wrocławia | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

Przedstawiciele administracji publicznej i samorządowej, Kompania i Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lądowych, poczty sztandarowe, duchowni, a przede wszystkim młodzież i licznie zgromadzeni mieszkańcy Wrocławia uczcili 157. rocznicę wybuchu powstania styczniowego.

Janusz Gajdamowicz

Powstanie styczniowe stworzyło pewien wzór, pewien stempel postępowania w sytuacji, kiedy byt narodu jest zagrożony – mówił na wstępie uroczystości Jarosław Obremski, wojewoda dolnośląski. – Ten wzorzec powstania styczniowego był powtórzony, kiedy powstało Polskie Państwo Podziemne podczas II wojny światowej, powtórzono jego dziedzictwo poprzez wielki czyn Armii Krajowej, ale także widoczne było w ruchu Solidarność w latach 80. ubiegłego wieku i tym, co działo się podczas stanu wojennego – kontynuował wojewoda.

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się mszą św. odprawioną w samo południe w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety, podczas której modlono się w intencji poległych za Ojczyznę, powstańców. – Wspominając dzisiaj wydarzenia sprzed 157 lat, jeszcze raz przekonujemy się, że losy Kościoła w Polsce były związane z losami narodu i państwa. W walce o wolność wysoką cenę płacił zarówno naród, jak i Kościół, który zawsze z tym narodem był związany. W powstaniu styczniowym liczny udział wzięło duchowieństwo parafialne i zakonne, prawie każdy oddział miał swojego kapelana, a dzięki ich posłudze w szeregach powstańców panował duch religijny – mówił podczas homilii ks. płk. Janusz Radzik, proboszcz parafii.

> \\ Niedzielne uroczystości rozpoczęły się mszą św. odprawioną w samo południe w kościele garnizonowym, podczas której modlono się w intencji poległych za Ojczyznę \\

Po zakończonej modlitwie uformował się barwny pochód, który przez wrocławski Rynek i ul. Kuźniczą dotarł pod tablicę umieszczoną na fasadzie Uniwersytetu Wrocławskiego, poświęconą polskim studentom, którzy nie bacząc na ówczesne przeszkody, wyruszyli na pomoc powstańczym wojskom. – Nie byli tutaj wtedy we Wrocławiu zagrożeni branką do carskiej armii, a jednak ich gorące polskie dusze kazały im dołączyć do powstania, by walczyć o niepodległą, wolną Ojczyznę – mówił do zgromadzonych przedstawiciel Związku Piłsudczyków, którzy od wielu lat dbają o pamięć i przebieg rocznicowych uroczystości. – Utracić wolność jest łatwo, ale odzyskać trudno. Powstanie kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe i późniejsze boje legionowe, ofiara życia i krew przelewana podczas II wojny światowej to cena za to, że dzisiaj możemy żyć w polskim mieście, polskim kraju i że jesteśmy wolni – dodał.

PRACA

W służbie granicznej czeka 60 miejsc

W tym roku Nadodrzański Oddział Straży Granicznej zamierza przyjąć do służby 60 nowych funkcjonariuszy. Cały czas trwa nabór. Chętni mogą składać dokumenty w Krośnie Odrzańskim, Poznaniu, we Wrocławiu i w Zgorzelcu – poinformowała rzeczniczka Nadodrzańskiego Oddziału SG Joanna Konieczniak. – Służba w Straży Granicznej to przede wszystkim służba stabilna, stała, ciekawa i satysfakcjonująca, pełniona w młodych dynamicznych zespołach. Daje możliwość ciągłego doskonalenia zawodowego w ośrodkach szkolenia Straży Granicznej. To także spore perspektywy rozwoju zawodowego i wyboru specjalizacji – powiedziała rzeczniczka. Dodała, że zarobki funkcjonariuszy SG rozpoczynają się od 3750 zł na rękę, a prawa emerytalne nabywa się po 25 latach służby. Do tego dochodzą nagrody roczne, motywacyjne i jubileuszowe. Od kandydatów na funkcjonariusza SG wymagane jest m.in., by miał wyłącznie polskie obywatelstwo, nie był karany i miał co najmniej średnie wykształcenie (matura nie jest wymagana). Ważne, by kandydat posiadał odpowiednią wiedzę ogólną, warunki fizyczne i psychiczne do służby.

(jw/PAP)

fot. mat. pras./d

eprasa.pl 2e49746bfd

OTWARTO KONKURS OFERT NA REALIZACJĘ ZADAŃ

ŚWIEBODZICE \ Ogłoszony został otwarty konkurs ofert dla organizacji pozarządowych na realizację zadań z zakresu wspierania i upowszechniania kultury fizycznej i sportu; ochrony i promocji zdrowia; kultury, sztuki, ochrony dziedzictwa narodowego; nauki, szkolnictwa wyższego, edukacji, oświaty i wychowania na 2020 r. Kwota przeznaczona na te działania to 612 tys. zł.

fot. Wikipedia/Paweł Wertepny/d

AKTYWNY DOLNY ŚLĄSK

Pora na obywatelskie projekty

Rozpoczyna się V edycja dolnośląskiego budżetu obywatelskiego Aktywny Dolny Śląsk. Podobnie jak w ubiegłym roku w tegorocznej edycji realizowane będą projekty z siedmiu obszarów tematycznych: sportowe, turystyczne, kulturalne, wspierające działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami, rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, działania na rzecz seniorów oraz rozwoju rzemiosła.

Szczegóły programu przedstawili marszałek Cezary Przybylski oraz wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

Jak co roku Dolnoślązacy będą mogli współuczestniczyć w podejmowaniu decyzji o finansowaniu wybranych projektów. Po raz piąty już będziemy mieli możliwość zgłaszania swoich pomysłów, dyskusji o nich, a następnie wyboru najlepszych rozwiązań w głosowaniu. Kwota przeznaczona w tym roku na dolnośląski budżet obywatelski wynosi 1,35 mln zł. Nowością jest wydłużony czas przeznaczony na zgłaszanie projektów. Teraz chętni mają na to aż miesiąc.

– Tegoroczny budżet obejmuje podobnie jak rok temu siedem obszarów tematycznych. Na sport i kulturę przeznaczyliśmy po 400 tys. zł. Turystyka to pula 200 tys. zł. W obszarze działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami, rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz działań na rzecz seniorów do dyspozycji jest po 100 tys. zł. Natomiast na rozwój rzemiosła przekażemy 50 tys. zł. Każdy projekt może liczyć na maksymalne dofinansowanie do 20 tys. zł – wyjaśnia marszałek Cezary Przybylski.

> \\ Każdy projekt może liczyć na maksymalne dofinansowanie do 20 tys. zł – wyjaśnia marszałek Cezary Przybylski \\

Tak jak do tej pory Dolny Śląsk został podzielony na pięć subregionów: jeleniogórski, legnicki, wałbrzyski, wrocławski oraz miasto Wrocław, a każdy z nich będzie dysponował identyczną pulą 270 tys. zł. Wnioski będzie można składać od połowy lutego do połowy marca.

Wnioski muszą spełniać określone warunki formalne: projekt powinien dotyczyć zadań własnych i kompetencji województwa; nie może mieć charakteru inwestycyjnego ani infrastrukturalnego; powinien być zrealizowany do końca 2020 r.; może być zgłoszony przez pełnoletnich mieszkańców województwa dolnośląskiego. Projekt składa się na formularzu elektronicznym dostępnym na stronie internetowej www.aktywny.dolnyslask.pl, do jego złożenia potrzebna jest lista poparcia podpisana przez przynajmniej 50 pełnoletnich osób. Warunki głosowania: będzie się ono odbywać przez stronę www.aktywny.dolnyslask.pl, w zakładce uruchomionej po weryfikacji wniosków. Głosować mogą mieszkańcy województwa dolnośląskiego, które w dniu głosowania ukończyły 16. rok życia; każdy głos zostanie potwierdzony wysłaniem wiadomości SMS do głosującego (wiadomość jest dla głosującego bezpłatna).

– W drugim etapie zwycięskie pomysły z I etapu zostaną zlecone do realizacji organizacjom pozarządowym jako zadania publiczne. Ogłoszenie otwartego konkursu ofert nastąpi między 2 a 22 czerwca, a bezpośrednio potem nastąpi weryfikacja ofert i rozstrzygnięcie konkursu, które zaplanowano na 5 lipca. Do końca roku będzie czas na zrealizowanie dofinansowanego zadania – informuje wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

(jw/UMD)

Marszałkowie zachęcali do udziału w V edycji budżet

INWESTYCJE

fot. Biuro Prasowe UMWD/d

57 mln zł na gospodarkę wodno-ściekową

42 inwestycje służące do zaopatrzenia w wodę lub odprowadzania i oczyszczania ścieków powstaną na Dolnym Śląsku dzięki unijnej dotacji. Szczegóły tegorocznej realizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich przedstawił dziś podczas konferencji Grzegorz Macko, wicemarszałek województwa dolnośląskiego.

Pomoc zostanie przyznana na operacje w zakresie budowy, przebudowy lub wyposażenia obiektów budowlanych służących do zaopatrzenia w wodę lub odprowadzania i oczyszczania ścieków, czyli oczyszczalni ścieków, ujęć wody i stacji uzdatniania wody, systemów kanalizacji zbiorczej dla ścieków komunalnych, przydomowych oczyszczalni ścieków, zbiorowych systemów zaopatrzenia w wodę i instalacji do osadów ściekowych.

– Dzięki tym inwestycjom znacznie polepszy się standard życia mieszkańców. Poprawią się: jakość wody do spożycia, warunki sanitarne, a zanieczyszczenia środowiska będą znacznie mniejsze – wylicza wicemarszałek Macko.

Najwięcej zaakceptowanych wniosków pochodzi z subregionu wałbrzyskiego (17), z subregionu wrocławskiego jest ich dziewięć, a z subregionów jeleniogórskiego i legnickiego po osiem.

(jw/UMD)

AKADEMIA MIEJSKA

Między nami jest wiele zw

Akademia Miejska to cykl spotkań dla licealistów i studentów, jednak aby posłuchać o tym, jak wają nie tylko oni. Podczas styczniowego spotkania specjaliści przybliżyli problemy zwierząt zasi

Magdalena Wolniak

Jak się okazuje, żyje ich w mieście bardzo wiele. O różnorodności biologicznej opowiadał Łukasz Iwaniuk, absolwent Zakładu Ekologii Ptaków na Uniwersytecie Wrocławskim.

– Wrocławianie czasami wynoszą się na wieś, budują domek pod Wrocławiem. To nie jest jednak taka wieś, jaką pamiętają z dzieciństwa. Stoją w korkach, dojeżdżają do osiedla, na którym nie ma drzew, a jest domek z małym ogródkiem obok domku z małym ogródkiem. I tak wyglądają okolice Wrocławia. Pod wieloma względami we Wrocławiu przyrodniczo jest dużo ciekawiej niż na wsi, która otacza nasze miasto. Bardzo się ona urbanizuje przez te nasze przesiedlenia – zaznacza Iwaniuk.

Ważnym miejscem występowania zwierząt w mieście są Odra i jej dopływy, a także zabudowania miejskie, np. bloki oraz budynki kościelne, które mają mnóstwo szczelin i są niczym „Sudety w środku Wrocławia". Łukasz Iwaniuk wyjaśnił, czym są korytarze ekologiczne. Są to miejsca migracji zwierząt, wytypowane przez naukowców, niczym autostrady i drogi.

– Na terenie Wrocławia pięć dużych rzek się spotyka, to takie pięć autostrad. Są nimi również linie kolejowe. Te nasypy kolejowe jeszcze do niedawna dość gęsto obrośnięte drzewami również dają dobre warunki – tłumaczy Iwaniuk.

Jak mówi naukowiec, dla zwierząt miasto to swoiste „skalne środowisko z całkiem ciekawą obsadą roślinną u podnóża".

Prelegenci opowiadali, gdzie można spotkać zwierzęta i jak należy je traktować | fot. Magdalena Wolniak/Gazeta Polska

eprasa.pl 2e49746bfd

BĘDĄ BASENY DLA LEGNICZAN

LEGNICA \ Firma Moris Polska rozpoczęła budowę Letniego Parku Wodnego AquaFun przy ul. Stromej. Porządkowany jest teren, wyburzane są stare niecki basenowe. Jednocześnie trwają zaplanowane wcześniej prace związane ze zmianami w projekcie.

fot. portal.legnica.eu/d

BURMISTRZ TRZEBNICY GOŚCIEM WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO

WROCŁAW \ Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski spotkał się z burmistrzem Trzebnicy Markiem Długozimą. Tematem rozmowy była współpraca między obydwoma miastami, a także sprawy bieżące.

fot. mat. pras. DUW/d

u obywatelskiego | fot. Biuro Prasowe UMWD/d

wierząt

toczy się życie w mieście, przybyedlających Wrocław.

Podczas prelekcji specjalista odpowiedział także na pytanie: dlaczego przyroda dzisiaj tak bardzo wkracza do miast?

– Japonia, Europa, Stany Zjednoczone i kilka innych ważnych miejsc na świecie naturalne już nie są. To dokąd miałyby pójść te zwierzęta, gdy zabraliśmy im całe środowisko? – pytał retorycznie Iwaniuk.

Prelegent odpowiadał również o tym, jakie konkretnie zwierzęta można spotkać w centrum Wrocławia. Na drodze między Halą Targową a Muzeum Przyrodniczym przy ul. Sienkiewicza w ciągu trzech lat zaobserwował wiele gatunków zwierząt. Wśród nich były wydra, jeż, kuna domowa, norka amerykańska, szczur wędrowny, sarna, lis oraz mysz polna.

Jak się okazuje, w stolicy Dolnego Śląska można napotkać ponad 60 gatunków ssaków. Wydry występują w wielu miejscach nad Odrą i nad jej dopływami. Lisy często są spotykane w samym centrum miasta, Iwaniuk dostrzegł tego ssaka na wrocławskim Ołbinie. Sarny były widziane np. na pl. Jana Pawła II. Również licznie występują dziki, które kiedyś znalazły się na terenie cmentarza Osobowickiego, a nawet weszły do jednego z centrów handlowych.

Jeszcze większa różnorodność jest wśród ptaków żyjących w mieście. W samym Wrocławiu jest ponad 140 gatunków ptaków lęgowych. Imponująca jest liczba wron. 0,55 – tyle przypada ich na jednego wrocławianina.

W kolejnej części spotkania można było usłyszeć o nietoperzach, które również licznie występują w mieście. Opowiedziała o nich dr Iwona Gottfried, adiunkt w Zakładzie Ekologii Behawioralnej. We Wrocławiu stwierdzono 17 gatunków nietoperzy. Specjalistka mówiła m.in. o tym, gdzie można je spotkać.

– Nietoperze kiedyś zimowały w jaskiniach, sztolniach, bunkrach, w piwnicach, nawet w studniach. Oczywiście część gatunków zimowała w szczelinach skalanych i teraz się przenoszą do naszych bloków, do naszych szczelin w blokach, bo dla nich to skała z takimi szczelinami. Idealna temperatura, idealne warunki, można tam hibernować – mówiła dr Iwona Gottfried.

Jak się okazuje, nawet ok. 100 osobników zimuje w budynku Muzeum Narodowego, minimum 100 w urzędzie wojewódzkim, natomiast w budynku urzędu marszałkowskiego i Imparcie jest ich co najmniej 500.

Prelegentka wyjaśniła, jak należy się zachować w czasie spotkania z tymi ssakami.

– Nie dotykamy nietoperzy gołą ręką, ale grubą rękawicą. Najlepiej zorganizować jakieś pudełko. Nakryć nietoperza, jak spadnie. Pod spód wsadzamy zwykłą kartkę, np. taką do ksero. Zaklejamy pudełko, robimy dziurki i wtedy dopiero szukamy pomocy – wyjaśniła dr Iwona Gottfried. Pomocy można szukać, np. zawiadamiając Ekostraż.

Po wykładach była możliwość zadawania pytań prelegentom oraz Jackowi Jerzmańskiemu, specjaliście z wrocławskiego zoo. Po rozmowach dr Iwona Gottfried zaprezentowała uczestnikom spotkania trzy nietoperze.

Na najbliższe miesiące w Akademii Miejskiej przewidziano wiele spotkań, podczas których będzie można usłyszeć o wielkomiejskiej roślinności, o zmianach klimatycznych, o tym „jak buduje się miasto… z fantazji?", a także o migracjach.

O TYM I OWYM

TEATR

fot. mat. pras.

Warsztaty dramatopisarskie i teatralne

Dolnośląska Szkoła Wyższa zaprasza wszystkich chętnych na bezpłatne warsztaty dramatopisarskie i teatralne. Na warsztatach będzie można zdobyć umiejętność napisania krótkiej formy teatralnej. Uczestnicy stworzą własny fragment monologu, który stanie się częścią dramatu napisanego przez grupę.

Od 27 stycznia, Dolnośląska Szkoła Wyższa, ul. Wagonowa 9, Wrocław

POEZJA

fot. mat. pras./d

Poniedziałek z kalamburem

Gościem styczniowego spotkania z cyklu „Poniedziałek z kalamburem" będzie poetka Urszula Kozioł. Spotkamy się z okazji wydania jej tomiku „Znikopis". Najnowszy tom wierszy artystki jest kontynuacją i dopełnieniem wydanych w 2016 r. „Ucieczek". Poetka znów zadziwia mistrzostwem, łącząc w spójną całość wiersze o skrajnie różnorodnych formach.

27 stycznia, godz. 19, Art Cafe Kalambur, ul. Kuźnicza 29a, Wrocław

AKCJE

fot. mat. pras./d

Mikrogranty – spotkanie informacyjne

Masz pomysł na społeczne działanie, ale obawiasz się, że brakuje ci doświadczenia w prowadzeniu projektu? Strefa Kultury Wrocław i Fundacja Umbrella zapraszają na spotkania informacyjne przed startującym 1 lutego naborem do Mikrograntów. To ogólnomiejski program wsparcia oddolnych inicjatyw, do którego zgłaszać można swoje propozycje.

27 stycznia, godz. 17, MBP, ul. Sztabowa 98, Wrocław

SPOTKANIA

fot. mat. pras./d

Spróbuj Alpha

Kurs Alpha obejmuje 10 cotygodniowych spotkań. Rozpoczyna się uroczystą kolacją, na której jest przedstawiana idea kursu. Spotkania też zaczynają się od wspólnego posiłku, aby zregenerować siły po całym dniu zajęć. Po posiłku jest wykład, następnie przerwa na kawę i ciastko i wreszcie spotkanie w małej grupie – najbardziej cenione przez uczestników.

27 stycznia, godz. 18.30, parafia św. Augustyna, ul. Sudecka 90, Wrocław

WARSZTATY KULINARNE

fot. mat. pras./d

Kuchnia gruzińska

Kuchnia gruzińska zachwyca różnorodnością, aromatem i niecodziennymi połączeniami smaków. To miks tradycji z naturalnymi składnikami. Pyszne, sycące dania okraszone gruzińską gościnnością i lampką wina. Program warsztatów obejmuje przygotowanie badridżani (bakłażanowe zawijasy z pastą orzechową, szpinakiem i czerwoną papryką).

27 stycznia, godz. 17, CRZ Krzywy Komin, ul. Dubois 33-35a, Wrocław

FILM

fot. mat. pras./d

Wokół literatury i filmu

Decyzją parlamentu 2020 r. ustanowiony został Rokiem Leopolda Tyrmanda – znakomitego pisarza, którego utwory cieszą się niesłabnącą popularnością. Biblioteka Pod Atlantami włącza się w obchody i zaprasza na kilka ciekawych wydarzeń. W czytelni czasopism odbędzie się prezentacja „Człowiek jest kłębowiskiem sprzeczności".

27 stycznia, godz. 16, biblioteka Pod Atlantami, Rynek 9, Wałbrzych

eprasa.pl 2e49746bfd

CZEKAJĄ NA ŚNIEG

NARCIARSTWO \ 31 stycznia zapadnie decyzja, co z tegorocznym Biegiem Gwarków. W tej chwili na Przełęczy Jugowskiej jest za mało śniegu. Stowarzyszenie Gmin Gór Sowich, które jest w tym roku głównym organizatorem imprezy, czeka na zapowiadane opady śniegu. Nie jest wykluczone przeniesienie biegu na późniejszy termin.

fot. bieggwarkow.pl/d

PIŁKA NOŻNA

Wrocławianie wygrali pierwszy mecz kontrolny w tym roku | fot. slaskwroclaw.pl/d

Pierwsze tegoroczne zwycięstwo

Śląsk Wrocław pokonał FC Ufa 1:0 w drugim meczu sparingowym podczas obozu w cypryjskiej Ayia Napie. Wrocławianie odnieśli tym samym pierwsze zwycięstwo w tym roku.

Bartłomiej Górski

1:0
Śląsk Wrocław –FC Ufa

Śląsk dobrze rozpoczął to spotkanie. Wrocławianie utrzymywali się z piłką na połowie przeciwnika i próbowali rozmontować jego defensywę atakiem pozycyjnym. Rosyjski zespół dobrze się bronił i nie pozwalał trójkolorowym na stworzenie dogodnych sytuacji.

Najlepszą sytuację w pierwszej połowie WKS stworzył w 32. minucie. Po akcji skrzydłem piłkę w pole karne wstrzelił Przemysław Płacheta, jednak Damian Gąska był minimalnie spóźniony i nie zdołał skierować jej do siatki. Ufa z biegiem czasu ruszyła odważniej do ataku, jednak z jej akcji niewiele wynikało. Do przerwy utrzymywał się bezbramkowy remis.

Druga połowa rozpoczęła się świetnie dla trójkolorowych. W 51. minucie strzał zza pola karnego oddał Dino Štiglec, piłka odbiła się od pleców Piotra Samca-Talara, zmyliła bramkarza i wpadła do siatki.

Radość wrocławian nie trwała jednak długo. W 57. minucie boisko z powodu kontuzji musiał opuścił Wojciech Golla, którego zastąpił Israel Puerto. Dodatkowo przeciwnicy atakowali coraz bardziej i walczyli o wyrównującą bramkę. Polacy byli jednak dobrze ustawieni w defensywie i nie pozwalali rywalom na zbyt wiele.

W drugiej części gry na boisku pojawiło się wielu zmienników. To właśnie akcja rezerwowych w 88. minucie mogła dać Śląskowi drugiego gola. Przemysław Bargiel dobrym podaniem odnalazł Sebastiana Bergiera, ten wyłożył piłkę Filipowi Markoviciowi, który nie dał jednak rady pokonać bramkarza.

Wynik nie zmienił się już do samego końca. Trójkolorowi odnieśli pierwsze zwycięstwo podczas cypryjskiego obozu. We wtorek czeka ich mecz z łotewskim FK Lipawa.

– Mam dobre wrażenia z tego meczu. Całe spotkanie mieliśmy organizację gry na wysokim poziomie. W meczu przeciwko Teplicom zrobiliśmy kilka taktycznych błędów na boisku, dziś pod tym względem było lepiej. Byliśmy skoncentrowani i przy stałych fragmentach gry, i przy dynamicznych akcjach rywala. Jeden walczył za drugiego i ze względów psychologicznych to jest ważne zwycięstwo dla naszej drużyny – powiedział po spotkaniu Vítězslav Lavička.

TENIS

Kubot i Melo odpadli

Polsko-brazylijski debel w drugiej rundzie Australian Open mierzył się z Meksykaninem Santiago Gonzalezem i Brytyjczykiem Kenem Skupskim. Mecz był bardzo wyrównany, ale w obu setach Łukaszowi Kubotowi i Marcelo Melo zabrakło szczęścia w końcówkach. Ostatecznie Meksykanin i Brytyjczyk wygrali 7:5, 7:6. Kubot wciąż pozostaje jednak w rywalizacji na australijskich kortach, ale w mikście. Bolesławianin w parze z Igą Świątek wygrali w pierwszej rundzie z Australijczykami Ellen Perez i Lukiem Savillem 6:4, 7:5.

PIŁKA RĘCZNA

Awans Zagłębia

Miedziowi zwycięstwo i awans do 1/8 finału wywalczyli w rzutach karnych. Podopieczni Bartłomieja Jaszki po sześćdziesięciu minutach gry remisowali z Gwardią Opole 31:31. Rywalizację udało się wygrać dopiero w rzutach karnych, po których Zagłębie wygrało 39:38.
Wcześniej z Pucharu Polski odpadł Chrobry Głogów, który przegrał ze Stalą Mielec 28:31. Szanse na awans ma jeszcze Siódemka Miedź Legnica, która zagra z MMTS Kwidzyn.

SIATKÓWKA

Kolejna przegrana wrocławianek

fot. Wikipedia/d

Wrocławskie siatkarki przegrały na wyjeździe z BKS Bielsko-Biała 1:3. Dla drużyny #VolleyWrocław to już 11. porażka w tym sezonie.

Wrocławianki lepiej rozpoczęły to spotkanie. W pierwszym secie już na początku Volley odskoczył na osiem punktów. Podopieczne Wojciecha Kurczyńskiego starały się utrzymać tę różnicę, ale bielszczanki konsekwentnie ją minimalizowały, aż w końcu przewaga wrocławianek wynosiła zaledwie dwa punkty. To jednak wystarczyło, by wygrać 25:23.

W drugim secie gra była zdecydowanie bardziej wyrównana. Dopiero w połowie partii gospodynie uciekły na cztery punkty. Wrocławianki starały się szybko reagować, ale BKS nie pozwolił im na wiele. Ostatecznie przyjezdne przegrały do 20.

W trzeciej partii po stronie siatkarek z Wrocławia zrobił się zupełny bałagan w organizacji gry. Drużyna nie funkcjonowała ani w przyjęciu, ani w zagrywce, ani w ataku, ani w bloku. BKS praktycznie samodzielnie rozegrał trzecią partię, przy minimalnym udziale Volley. Wynik 25:10 mówi sam za siebie.

W czwartym secie podopieczne trenera Kurczyńskiego podjęły próbę wywiezienia z trudnego terenu choćby punktu, ale ta sztuka się nie udała. Zabrakło sił, gdyż bielszczanki na sześć punktów uciekły już w samej końcówce wyrównanego seta.

Dla #VolleyWrocław to 11. porażka w sezonie. W tabeli prowadzi Chemik Police, wrocławianki zajmują 10. miejsce.

(bg)

eprasa.pl 2e49746bfd

DODATEK MAZOWIECKI

Gazeta Polska codziennie

Poniedziałek 27/01/2020

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Akcja „Zima 2020” w regionie s.2

OPINIE: CO O NOWYM SĘDZI PKW MÓWIĄ STOŁECZNI SAMORZĄDOWCY?

Z Rady Warszawy do Państwowej Komisji Wyborczej

Radny Dariusz Lasocki (na zdj. trzeci od lewej) z różnymi szczeblami samorządu warszawskiego związany był przez 10 lat | fot. Jakub Szymczuk / KPRP/d

Zgodnie z nowelizacją Kodeksu wyborczego siedmiu na dziewięciu członków Państwowej Komisji Wyborczej powołuje Sejm, zaś dwóch Naczelny Sąd Administracyjny i Trybunał Konstytucyjny. Wśród osób powołanych przez Sejm znalazł się były warszawski radny Dariusz Lasocki. Co sądzą o jego dotychczasowej aktywności stołeczni samorządowcy? Jak on sam ocenia swoją działalność w samorządzie?

Natalia Karcz-Kaczkowska

Prezydent Andrzej Duda powołał nowy skład Państwowej Komisji Wyborczej. Nominację otrzymał również dotychczasowy stołeczny samorządowiec Dariusz Lasocki, którego dobrze znają mieszkańcy Pragi-Południe. To właśnie tam stawiał swoje pierwsze kroki jako dzielnicowy radny, którym był osiem lat. Co o jego działalności sądzi radny z ramienia Prawa i Sprawiedliwości Marek Borkowski?

– Bardzo trudno byłoby mi wskazać w Warszawie osobę, która tak angażowała się w aktywność lokalną. Prowadził przez kilka lat bezpłatne porady prawne w gocławskich parafiach. Zaangażował się w nagłośnienie nieprawidłowości w przypadku „reprywatyzacji” miejscowego Jeziorka Gocławskiego. Sprawa ta stanęła przed komisją do spraw reprywatyzacji nieruchomości warszawskich. Brał aktywny udział w udzielaniu pomocy dziesiątkom, jak nie setkom, ofiar tej nieszczęsnej reprywatyzacji. Żył cały czas nawet najmniejszą sprawą dzielnicy. Gdy doszło do potrącenia dziecka przed jedną ze szkół, zorganizował wielką demonstrację mieszkańców, w wyniku której władze zainstalowały w tym miejscu progi zwalniające. Mógłbym wymieniać jeszcze wiele takich inicjatyw. Oczywiście cieszę się, że tak zaangażowana osoba znajdzie się w Państwowej Komisji Wyborczej, niemniej myślę, że dla samorządu w stolicy to duża strata – mówi w rozmowie z nami radny.

> \\ Cieszę się, że tak zaangażowana osoba znajdzie się w PKW, niemniej myślę, że dla samorządu w stolicy to duża strata – mówi w rozmowie z nami radny Marek Borkowski \\

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

STATYSTYKA

Chętnie budują na Mazowszu

Jak podał Urząd Statystyczny w Warszawie, w ubiegłym roku na terenie województwa mazowieckiego oddano do użytku 43 103 mieszkania. Połowę z nich wybudowano w Warszawie. Porównując te dane ze statystykami z 2018 r., można zauważyć, że liczba wybudowanych lokali mieszkalnych na Mazowszu była wyższa o 5 proc., a w Warszawie spadła o 8 proc. A gdzie poza stolicą najchętniej budowano mieszkania? Z danych US wynika, że był to powiat wołomiński oraz piaseczyński. Najmniej mieszkań oddano w powiecie żuromińskim i lipskim. Niezmiennie najwięcej lokali zostało wybudowanych z przeznaczeniem na sprzedaż lub wynajem. Na Mazowszu ich udział w ogólnej liczbie mieszkań oddanych do użytkowania wyniósł 76 proc., a w Warszawie 96 proc. Mieszkań oddanych do użytku przez inwestorów indywidualnych w województwie było 22 proc., zaś w stolicy 3 proc. A jak wyglądał obrót nieruchomościami w 2018 r.? Według danych przekazanych przez US na Mazowszu zawarto 64,1 tys. transakcji kupna-sprzedaży nieruchomości o wartości 27,4 mld zł. Największy udział pod względem ilościowym miały transakcje kupna lokali mieszkalnych. W porównaniu z 2017 r. średnia cena transakcyjna 1 mkw. mieszkania na wolnym rynku wzrosła o prawie 6 proc. W Siedlcach np. mieszkania drożały, zaś w Ostrołęce taniały. Sytuacja w Płocku i Radomiu była bardziej skomplikowana – wzrosty i spadki średnich cen lokali mieszkalnych występowały jednocześnie w poszczególnych kategoriach mieszkań (1-, 2-, 3- i 4-izbowe).

(oprac. nkk/mat. pras.)

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

eprasa.pl 2e49746bfd

ZIMA POMOGŁA BUDŻETOWI

SIEDLCE \ Zima, a dokładnie jej brak, przyczyniła się do zaoszczędzenia w budżecie Siedlec w samym grudniu 200 tys. zł. Pieniądze te miały zostać przeznaczone na akcję zimowego utrzymania dróg. Podobne oszczędności zostaną odnotowane w styczniu. Zgodnie z umową, jeśli nie ma śniegu i świadczona jest jedynie usługa zamiatania ulic (powyżej 10 dni), jej cena maleje o 30 proc.

fot. YouTube/d

REGION

Jedni ferie mają darmowe, inni muszą zapłacić

To stanowczo zbyt drogo – mówią rodzice, mieszkańcy Jabłonny o zmianach dotyczących cen w akcji „Zima 2020". Urząd gminy przekonuje, że latem zarówno dzieci, jak i rodzice byli bardzo zadowoleni z nowego rozwiązania, dlatego w grudniu 2019 r. ogłosił konkurs dla organizacji pozarządowych na realizację ferii.

Katarzyna Kasjanowicz

Dotychczas nad zajęciami wakacyjnymi i zimowymi w gminie czuwały szkoły, a także Gminne Centrum Kultury w Jabłonnie i Chotomowie. Choć dostępna oferta nie każdemu rodzicowi przypadła do gustu, to koszt nie budził sprzeciwu. W minionym roku dzień stacjonarny dla jednego dziecka biorącego udział w akcji „Zima" wynosił symboliczne 10 zł. Dodatkowe atrakcje, takie jak wycieczki czy wyjścia do kina, kosztowały 30 zł. W tym roku za pięć dni zajęć dla swojej pociechy rodzice zapłacą 100 zł, bez względu na to, czy dziecko będzie miało zajęcia stacjonarne, czy fakultatywne. Urząd gminy wprowadził zmiany i zdecydował się powierzyć realizację ferii klubowi sportowemu LKS Lotos Jabłonna. Klub zrealizuje zadanie za 25 tys. zł. Mimo to będzie pobierał opłaty od rodziców uczestników zajęć.

– 20 zł dziennie, niezależnie od tego, czy dziecko wyjdzie do kina lub teatru, czy jest po prostu pod opieką pedagoga na miejscu, to duża kwota – zauważa rodzic jednego z dzieci, które nie weźmie w tym roku udziału w akcji „Zima".

– Koszty tegorocznej akcji „Zima" w gminie Jabłonna będą niższe niż w latach ubiegłych – ocenia Michał Smoliński, kierownik referatu marketingu i komunikacji społecznej. – Już w wakacje w 2019 r. część akcji „Lato w Gminie" realizowały organizacje pozarządowe – wyjaśnia. – Zarówno dzieci, jak i rodzice byli bardzo zadowoleni z tego rozwiązania i formy prowadzonych zajęć. Stąd też w grudniu 2019 r. ogłoszony został konkurs dla organizacji pozarządowych na realizację zadania publicznego „Ferie zimowe 2020 – profilaktyka przez sport". W wyniku przeprowadzonego konkursu wyłoniona została oferta złożona przez LKS Lotos Jabłonna. Oprócz ferii zorganizowanych przez klub sportowy, Gminne Centra Kultury i Sportu w Jabłonnie, Chotomowie i w Skierdach przygotowały ofertę dodatkowych zajęć w trakcie ferii. W ośrodkach kultury będą odbywały się zajęcia z karate, ceramiki, taneczne, plastyczne, poranek z bajkami, udostępniony zostanie bezpłatnie basen w Jabłonnie dla dzieci i młodzieży w gminie – dodaje.

– W porównaniu z poprzednimi latami zapowiada się szersza oferta, ale cena sprawia, że muszę się poważnie zastanowić, czy poślę moje dzieci na te zajęcia – dzieli się swoją opinią jedna z mam. – Uważam, że w tej kwocie powinna zawierać się jakaś przekąska – dodaje.

Jednak cena nie obejmuje posiłków. Rodzice decydujący się na zapewnienie posiłków swojemu dziecku w trakcie akcji „Zima 2020" muszą wnieść dodatkowe opłaty. – Z tego, co wiem, catering jest wynajęty przez gminę Jabłonna w zaprzyjaźnionej restauracji, od pani, która jest siostrą przewodniczącego rady gminy – dodaje rodzic, pragnący zachować anonimowość.

Zapisy na zajęcia w nowej formie rozpoczną się już dziś. Mogą wziąć w nich udział dzieci w wieku 6–14 lat.

Przedstawiciele urzędu gminy Jabłonna uważają, że

OPINIE

Z Rady Warszawy do Państwowej Komisji Wyborczej

Dariusz Lasocki po blisko 10 latach żegna się przynajmniej na cztery lata z działalnością na rzecz warszawskiego samorządu. Samorządowe ławy zamienia na ławy Państwowej Komisji Wyborczej. Jak żegnają go dotychczasowi współpracownicy? Co sam mówi o swojej działalności radnego?

fot. Jakub Szymczuk / KPRP/d

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

W wyborach samorządowych w 2018 r. Dariusz Lasocki zamienił ławy rady dzielnicy na ławy Rady m.st. Warszawy. Tam współpracował m.in. z radnym Koalicji Obywatelskiej, działaczem Platformy Obywatelskiej Pawłem Lechem. – Radny Lasocki był jednym z tych samorządowców, z którymi często się nie zgadzałem, przede wszystkim w sprawach fundamentalnych dotyczących funkcjonowania samorządu, nie tylko warszawskiego. Jednak argumenty, które wysuwał, pozwalały na merytoryczną dyskusję. Dlatego będzie go brakowało w stołecznym samorządzie – podkreśla radny.

Dariusz Lasocki angażował się w kampanię wyborczą Patryka Jakiego kandydującego na prezydenta Warszawy w 2018 r. Współpracował m.in. z Piotrem Guziałem, który o działalności Lasockiego mówi tak: – To bez dwóch zdań człowiek solidny, zawsze świetnie przygotowany, zaangażowany bez reszty w to, co robi. Obserwowałem go jako radnego Warszawy. Imponował dociekliwością i pracowitością, bardzo dobrze potrafi posługiwać się w pracy publicznej mediami społecznościowymi do komunikowania swoich działań – zaznacza Guział, były burmistrz Ursynowa, wieloletni stołeczny radny.

Działalność Dariusza Lasockiego jako samorządowca na razie dobiegła końca. W ubiegłym tygodniu złożył mandat radnego, aby jak sam mówił, nie było żadnej wątpliwości co do jego bezstronności i apolityczności. A jak sam ocenia swoją 10-letnią działalności w samorządzie? – Myślę ,że te 10 lat w samorządzie Warszawy to czas wytężonej pracy dla lokalnej społeczności Pragi-Południe, a w ostatnich kilkunastu miesiącach także dla Rembertowa. Zaczynałem w 2010 r. Zbudowałem rozpoznawalność i swego rodzaju markę. Markę kogoś, kto sprawami się zajmuje i je załatwia. Potrzeba aktywnych radnych, nie tylko takich, którzy na sesjach podnoszę rękę i głosują. Cieszę się, że sprawa Jeziorka Gocławskiego powoli się kończy. Mam nadzieję, że pozytywnie. Zżyłem się z mieszkańcami, moimi wyborcami. Byłem blisko ich spraw. Starałem się również wpoić dzieciom, że służba publiczna to nie tylko te wielkie sprawy, ale także te małe, dzielnicowe i podwórkowe. Nie bez żalu złożyłem mandat. Mam nadzieję, że nie zawiodłem. Zostałem członkiem PKW i jak powiedział prezydent Andrzej Duda, wręczając nam postanowienia o wyborze: „Państwowa Komisja Wyborcza jest jednym z podstawowych elementów gwarancyjnych funkcjonowania demokracji, w tym w jej najbardziej sztandarowym wymiarze, jakim są wybory". Jako obywatel, prawnik, osoba publiczna mam także obowiązki wobec państwa, wobec Polski. Dzisiaj tym podstawowym jest praca w PKW, zagwarantowanie profesjonalnie przeprowadzonych i transparentnych wyborów – zaznacza w rozmowie z nami były już stołeczny radny Dariusz Lasocki.

Natalia Karcz-Kaczkowska

eprasa.pl 2e49746bfd

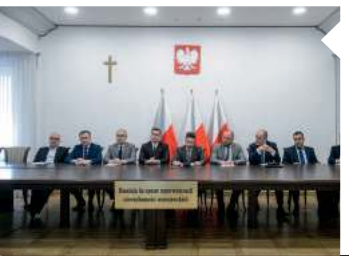

KOLEJNA ROZPRAWA KOMISJI

**REPRYWATYZACJA ** Jutro odbędzie się kolejna rozprawa komisji ds. reprywatyzacji nieruchomości warszawskich. Członkowie komisji pochylą się nad sprawą reprywatyzacji boiska szkolnego przy ul. Bema 76 (d. ul. Wolska 87).

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

157. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

**UROCZYSTOŚCI ** Wczoraj na Powązkach Wojskowych odbyły się uroczystości związane ze 157. rocznicą wybuchu powstania styczniowego. Uczestnicy odmówili modlitwę za poległych powstańców oraz złożyli kwiaty na ich kwaterach.

fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

cena zajęć w ramach akcji „Zima 2020" nie jest wygórowana | fot. Katarzyna Kasjanowicz/Gazeta Polska

REGION

Co z granicami Mazowsza?

W ubiegłym tygodniu ważyły się losy tego, jak będą wyglądały granice województwa mazowieckiego. Chodziło o sołectwo Seredzice w gminie Iłża w powiecie radomskim, które miałoby zostać przyłączone do gminy Mirzec w powiecie starachowickim. W ubiegłym tygodniu odbyły się konsultacje społeczne, w których mieszkańcy mieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy jesteś za wyłączeniem z terytorium powiatu radomskiego gminy Iłża części obszaru obrębu ewidencyjnego Seredzice i włączeniem tego obszaru do gminy Mirzec w powiecie starachowickim?". Jak podało starostwo powiatowe, w konsultacjach wzięło udział 748 osób. „Za" oddano 23 głosy, „przeciw" 673, trzy osoby wstrzymały się od głosu. Na ostatniej sesji Sejmiku Województwa Mazowieckiego radni zajmowali się wnioskiem gminy Mirzec o przyłączenie do niej części gminy Iłża. Radni wniosek odrzucili. Teraz rada powiatu przygotowała uchwałę negatywnie opiniującą zmianę granic naszego województwa. Nad wspomnianym projektem uchwały radni będą głosowali na sesji zaplanowanej na 31 stycznia.

(nkk)

REKLAMA

31.01 piątek / 19:30
1.02 sobota / 18:00

Orkiestra Filharmonii Narodowej
Andrzej Boreyko
dyrygent
Clara-Jumi Kang
fortepian
Piotr Wilczyński
organy

11.01 – transmisja internetowa
→ filharmonia.pl

O TYM I OWYM

CZYTELNICTWO

fot. mat. pras.

Garwolin ze zdjęć

Dziś odbędzie się promocja albumu „Przedwojenny Garwolin z albumów mieszkańców". Publikacja została stworzona przez Garwolin.org, a umieszczone w niej zdjęcia pochodzą od czytelników. Jak mówią organizatorzy wydarzenia, „to mieszkańcy Garwolina dla mieszkańców Garwolina stworzyli ten album".
27 stycznia, godz. 18, Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, ul. Nadwodna 1, Garwolin

SPOTKANIE HISTORYCZNE

fot. mat. pras./d

Spojrzenie na kino

Dziś w Przystanku Historia IPN gratka dla miłośników historii kina. W ramach cyklu „Z kamerą po... Oblicza polskiego kina przed- i powojennego" z wykładem wystąpi prof. Piotr Zwierzchowski. Temat wystąpienia historyka filmu to: „Przed i po wojnie. Klasyka literatury na ekranie". Wstęp wolny.
27 stycznia, godz. 17, Przystanek Historia IPN, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

PODRÓŻE

fot. mat. pras./d

Opowieść o Estonii

„Nieznane zakamarki Estonii" to tytułu spotkania z Michałem Kozłowskim w Tawernie Korsarz. Gość spotkania opowie o swoich podróżach do Estonii i odkryciach. Będą to opowieści o bezludnych wyspach, dzikiej przyrodzie i sowieckich pozostałościach. Pojawią się historie dotyczące miasta granicznego Narwa czy wysypy Osmussaare.
27 stycznia, godz. 19.15, Tawerna Korsarz, ul. Gostyńska 45, Warszawa

TURYSTYKA MIEJSKA

fot. mat. pras./d

Wileńska bez tajemnic

Jedną z propozycji na spędzenie poniedziałkowego przedpołudnia jest spacer „Podwórka i zakamarki ulicy Wileńskiej". Organizatorzy spaceru chcą odsłonić przed jego uczestnikami tajemnice podwórek i klatek schodowych tej części Warszawy. Można tam zobaczyć liczne kapliczki, studnie, malowidła, historyczne warsztaty.
27 stycznia, godz. 11, ul. Targowa 74, Warszawa

KONCERT

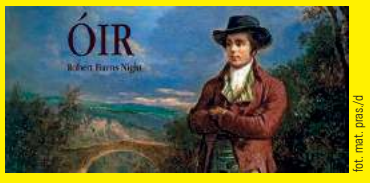

fot. mat. pras./d

Szkockie brzmienie

Klub Kultury Gocław z okazji kolejnej rocznicy urodzin szkockiego wieszcza Roberta Burnsa organizuje wieczór jego imienia. Na scenie z koncertem muzyki szkockiej zaprezentuje się zespół ÓIR. Goście usłyszą brzmienie fletu poprzecznego, dud szkockich, gitar czy altówki. Wejściówki w biurze KKG.
27 stycznia, godz. 18.30, Klub Kultury Gocław, ul. Abrahama 10, Warszawa

SPOTKANIE

fot. mat. pras./d

Historia stołecznych franciszkanów

To już 375 lat obecności franciszkanów w Warszawie. Z tej okazji w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej w ramach cyklu „Varsovia. Ars et historia" odbędzie się spotkanie poświęcone historii warszawskiego kościoła i klasztoru Franciszkanów. Wykład poprowadzi dr Marek Sykuła. Wstęp 15 zł.
28 stycznia, godz. 17.30, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, ul. Dziekania 1, Warszawa

eprasa.pl 2e49746bfd

CYTAT DNIA

ALEKSANDAR VUKOVIĆ \ **Transfer Niezgody się przeciąga. Czy biorę pod uwagę, że Jarek może do nas wrócić? Na pewno jako trener nie płakałbym z tego powodu. Ale jestem pewien, że Jarek tam zostanie. Amerykanie postanowili przeprowadzić zabieg, a to o czymś świadczy. Pokazuje, że doceniają go piłkarsko. Jestem więc w 100 proc. pewny, że Jarek do nas nie wróci.**

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

SIATKÓWKA

Po wygranej 3:0 z Jastrzębskim Węglem stołeczny zespół ma dwa punkty przewagi nad drugą w tabeli Grupą Azoty Zaksą Kędzierzyn-Koźle | fot. Piotr Nowak/PAP

Trzy sety Vervy

Siatkarze Vervy Warszawa Orlen Paliwa pokonali u siebie Jastrzębski Węgiel 3:0 w meczu ekstraklasy, przerywając efektowną serię zwycięstw rywali. Stołeczna ekipa umocniła się też na prowadzeniu w tabeli.

Krzysztof Oliwa

Jastrzębski Węgiel w poprzednim spotkaniu ligowym pokonał na wyjeździe broniącą tytułu Grupę Azoty Zaksę Kędzierzyn-Koźle 3:2. Następnie w takim samym wymiarze wygrał w Kazaniu ze słynnym Zenitem w zaległym pojedynku grupowym Ligi Mistrzów. W niedzielę musiał jednak uznać wyższość Vervy.

– Myślę, że fizycznie czuliśmy się dobrze przed tym meczem. Nikt nie narzekał na urazy. Podróże rzeczywiście były, ale do tego jesteśmy już przyzwyczajeni, a po dwóch zwycięstwach regeneracja na pewno była szybsza. Spotkanie było bardzo zacięte, ale mieliśmy sporo szans po swojej stronie siatki, których nie wykorzystaliśmy. To nie było srogie lanie, mecz mógł się podobać, ale dla nas nie ma to znaczenia, bo nie zdobyliśmy punktu – zaznaczył atakujący gości Dawid Konarski.

Podopieczni Slobodana Kovača nie mają czasu na rozpamiętywanie tej porażki. – W środę gramy już kolejne spotkanie wyjazdowe, tym razem lecimy do Ankary na mecz Ligi Mistrzów. Potem udajemy się do Suwałk – wyliczał Konarski.

On i jego koledzy zanotowali w niedzielę pierwszą od 12 listopada porażkę w PlusLidze. W tabeli plasują się na czwartej pozycji.

Przyjmujący gospodarzy Bartosz Kwolek zwrócił uwagę, że wynik tego pojedynku może być mylący. –Wydawać się może, że to był łatwy mecz, ale przebieg setów temu przeczy. Były góry i doły. Raz oni nam uciekali, raz my im. Jastrzębski Węgiel to jeden z faworytów ligi, więc ostatnie wyniki trudno uznać za niespodzianki – podsumował.

Reprezentant Polski uważa, że jego zespołowi w powrocie do formy po dłuższej przerwie w rozgrywkach na przełomie grudnia i stycznia pomógł kalendarz. – Najpierw ćwierćfinał Pucharu Polski z pierwszoligową Lechią Tomaszów Mazowiecki, potem Visła Bydgoszcz, która nie należy do czołówki ekstraklasy. Liga dała nam się rozpędzić. Mam nadzieję, że teraz już wejdziemy na właściwe tory i będziemy dążyć do realizacji naszych celów – zastrzegł.

Trener Vervy Andrea Anastasi przyznał, że rywalom mogło dać się we znaki zmęczenie ostatnimi podróżami i długimi spotkaniami. – Cieszę się, że my gramy równo. Przed nami wiele meczów, i to ważnych. Zaczyna się poważne granie – podkreślił.

Włoch nie mógł w niedzielę skorzystać z atakującego Artura Udrysa. Białorusin złamał żebro przed meczem z Visłą. – Rano pechowo upadł na brzuch, łamiąc żebro. Próbował grać, ale nie jest w stanie atakować. To nie jest poważna kontuzja, ale bolesna. Chciałbym, żeby zaczął jutro trenować. Jeśli będzie w stanie grać, to wystawię go w środę w meczu LM – relacjonował szkoleniowiec.

Stołeczny zespół ma dwa punkty przewagi nad drugą Zaksą i trzecią PGE Skrą Bełchatów. – To tylko dwa punkty. Cały czas trzeba uciekać reszcie stawki. Najważniejsze będą mecze takie jak dziś, kiedy walczymy z innymi czołowymi zespołami – ocenił Kwolek.

PIŁKA NOŻNA

Triumf Legii

Legia wygrała z Kajratem Ałmaty w meczu sparingowym na obozie w Belek. Andre Martins i Domagoj Antolić strzelili po golu. To było dobre spotkanie w wykonaniu wicemistrzów Polski.

Dla legionistów to nie był zwykły mecz towarzyski. Aleksandar Vuković wystawił skład zbliżony do tego, który będziemy oglądać w ligowych meczach.

Różnice w podstawowej jedenastce mogą być tylko dwie. W bramce Radosława Cierzniaka na pewno zluzuje Radosław Majecki. Tak będzie przynajmniej przez najbliższe pół roku.

Otwartą kwestią pozostaje obsadzenie ataku. Jarosław Niezgoda jest bliski przenosin za ocean, z kolei Jose Kante jeszcze nie wrócił do zdrowia po kontuzji nogi. W niedzielnym sparingu w pierwszej linii biegali nastolatkowie. Mecz zaczął w wyjściowym składzie Maciej Rosołek, a na ostatni kwadrans zmienił go jeszcze młodszy Radosław Cielemęcki.

Pierwsza połowa niedzielnego meczu nie stała na wysokim poziomie. Drużyna Vukovicia zdobyła bramkę po rzucie karnym. Wtedy Luquihas zdecydował się na drybling i został sfaulowany w polu karnym. Była 28. minuta meczu, a jedenastkę na gola zamienił Antolić.

Kazachowie powinni wyrównać w 66. minucie. Wtedy na atomowe uderzenie zza pola karnego zdecydował się Aseola. Cierzniak odbił piłkę, dopadł do niej Alykulow, przerzucił bramkarza wicemistrzów Polski i będąc przed pustą bramką... nie trafił w piłkę.

Legia odpowiedziała cudownym podaniem Martinsa do Cholewiaka. Nowy nabytek Wojskowych przegrał jednak pojedynek z bramkarzem.

Drugi gol dla warszawskiej drużyny też padł z jedenastu metrów. W pole karne wdarł się Michał Karbowiak i został przewrócony przez jednego z Kazachów. Martins strzelił w lewo, bramkarz rzucił się w prawo i legioniści ustalili wynik meczu.

Krzysztof Oliwa

eprasa.pl 2e49746bfd